



Najlepiej
poinformowani
na północnym
Mazowszu

Tygodnik mazowiecki

Tygodnik
ciechanowski
Wydanie N

cena 3 zł
w tym 5% VAT

NR 51-52 (2086-2087) 17-24 GRUDNIA 2019 R. NAKŁAD 14.300 EGZ. NR INDEKSU 379646

www.tc.ciechanow.pl

Benedyktyńska historia ojca Leona

Ojciec Leon Knabit podczas jubileuszowego spotkania pt. „9 Dekad Łaski” opowiadał o swoim życiu, kapłaństwie, miłości i książkach, które napisał.

Jeden z najbardziej charakterystycznych, rozpoznawalnych i otwartych na nowinki techniczne polskich duchownych, który w czasie służby duszpasterskiej jako kapłan diecezjalny został mnichem benedyktyńskim w Tyńcu, salę kinową opuszczał zegnany burzą oklasków. Obchodzący w tym roku 90. urodziny zakonnik przedstawił zebranym wiele ciekawostek.

Paw

Czytaj na str. 21

Z Szymonem Hołownią o polityce i człowieku

Znany dziennikarz chciał opowiedzieć o swoich książkach. Spotkanie odbyło się jednak po pojawieniu się wiadomości o jego możliwym starcie w wyborach prezydenckich. Tak więc dyskusję zdominował ten temat.

- Uważam, że to jest ten moment, w którym nie można pozostać z boku - tłumaczył pobudki, które nim kierują w podejmowaniu decyzji o kandydowaniu na urząd Prezydenta RP.

kuj

Czytaj na str. 21

Spokojnych i rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia z pogodą ducha i nadzieją na lepszą przyszłość

życzy zespół „Tygodnika”



Baltic Green Savings & Ecology

Skład Opału Baltic Green oferuje:

- pellet liściasty
- pellet iglasty
- brykiet kominkowy
- drewno kominkowe (grab oraz dąb)
- węgiel orzech 23-25MJ/kg
- ekogroszek 24-26MJ/kg
- ekogroszek 26-28MJ/kg

Zapraszamy do jednego z naszych punktów sprzedaży:

Ciechanów, ul. Płocka 9 (tel. 509 953 096)

Staroźreby, ul. Płocka 34 (Welder Producent Kotłów C.O. - tel. 880 050 040)

oraz **sklepu online** www.baltic-green.pl
e-mail: sklep@baltic-green.pl

Transport pow. 1 tony w promieniu 35 km gratis

Baltic Specjalist We Can Do More

WELDER PRODUCENT KOTŁÓW C.O.

Auto Baltic

Znajdź nas na facebooku: www.facebook.com/balticgreenciechanow

REKLAMA

GARAŻE Blaszane BRAMY Garażowe KOJCE dla Psów

Najniższe **GENY**
Różne wymiary
Dogodne **RATY**
Transport i montaż **GRATIS** cały KRAJ

23-683-10-85 22-100-45-96
24-368-32-17 56-649-44-30
29-642-34-61 89-650-30-43
505-526-036 509-574-644
www.konstal-garaze.pl

Konkurs

z nagrodami ufundowanymi przez firmę kosmetyczną **FARMASI**

Czytaj na str. 6

W numerze prezent
dla Czytelników
- kalendarz na 2020 rok

REKLAMA

SUPER PROMOCJA! TATUAŻ NA OKULARACH GRATIS!

Twoje okulary mogą być wyjątkowe.

Kasia *przykładowe wzory

Tylko u Nas grawer na szklach w najnowszej technologii.

STYLE OPTIC
O SZCZEGÓŁY PYTAJ W SALONIE OPTYCZNYM STYLE OPTIC
Ciechanów, ul. Zielona Ścieżka 4A, tel. 23 673 56 53

Uwaga Czytelnicy

Kolejny numer „Tygodnika” ukaże się w sprzedaży 30 grudnia.

Martwy noworodek w śmieciach

W poniedziałkowy poranek, 16 grudnia, przed godz. 8 na terenie sortowni Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Płońsku jeden z pracowników w torbie ze śmieciami znalazł ciało noworodka. Na miejsce natychmiast przyjechała grupa dochodzeniowośledcza oraz prokurator. Trwają czynności mające na celu ustalenie okoliczności zdarzenia. **Paw**

Oszuści nie próżnują

Mieszkanca Pułtusza 4 grudnia odebrała telefon od nieznanego sobie mężczyzny. Przedstawił się jako funkcjonariusz Centralnego Biura Śledczego Policji. Przez oszusta starsza pani straciła pieniądze.

Rzekomy funkcjonariusz CBŚP, który zadzwonił na numer stacjonarny należący do 80-letniej kobiety, opowiedział o akcji policji mającej na celu ujęcie oszusta podającego się za policjanta. Nakłonił starszą panią do pójścia do banku i zaciągnięcia kredytu w kwocie 22 tys. złotych. Gdy kobieta wróciła do mieszkania, polecił jej podczas rozmowy telefonicznej... wyrzucenie uzyskanych pieniędzy przez okno. Kobieta to uczyniła.

W środę, 11 grudnia, w Ciechanowie w mieszkaniu 84-letniej kobiety zadzwonił telefon stacjonarny. W słuchawce usłyszała głos mężczyzny podającego się za funkcjonariusza Centralnego Biura Śledczego Policji,

który poprosił ją o pomoc w schwytaniu złodziei. Niepodejrzewająca oszustwa kobieta straciła 20 tysięcy złotych.

Przestępstwo zostało precyzyjnie zaplanowane. Najpierw zadzwonił przestępca udający kuriera, który powiedział starszej pani, że ma dla niej przesyłkę. Gdy ta stwierdziła, że niczego nie zamawiała i odmówiła przyjęcia paczki, rzekomy kurier się rozłączył. Kilka minut później pod ten sam numer zadzwonił inny członek szajki. Stanowczym, ale jednocześnie ciepłym głosem powiedział, że jest funkcjonariuszem CBŚP. Podał swoje imię, nazwisko i stopień służbowy, po czym poinformował starszą panią, że rozpracowuje grupę przestępczą, do której należy między innymi wspomniany wcześniej „kurier”. Na koniec poprosił kobietę o pomoc w śledztwie.

Był na tyle wiarygodny, że starszuszka zgodziła się pomóc w ujęciu złodziei. Na polecenie oszusta poszła do banku i wypłaciła ze swojego konta 20 tysięcy złotych, a następnie całą kwotę przekazała rzekomemu policjantowi.

Jeszcze tego samego dnia rodzina 84-latki powiadomiła o oszustwie prawdziwą policję. **IK**

Zatrzymany za wykorzystywanie seksualne nieletnich

Prokuratura Rejonowa w Płońsku prowadzi śledztwo w sprawie wykorzystania seksualnego trzech osób poniżej 15 roku życia w Płońsku.

Sprawca został zatrzymany w niedzielę 8 grudnia a już następnego dnia przedstawiono mu zarzut z art. 200 par. 1 kodeksu karnego czyli obcowania płciowego z małoletnią osobą poniżej 15 roku życia, prezentowania

małoletnim treści pornograficznych ich seksualnego wykorzystywania oraz nadużywania zaufania i udzielania korzyści majątkowych. Wobec podejrzanego zawniosowano o zastosowanie tymczasowego aresztowania.

- Mężczyzna nie przyznał się do zarzucanych czynów, jednak zebrany w sprawie materiał dowodowy w wysokim stopniu uprawdopodobnia, że w stosunku do tych trzech osób dopuszczał się wykorzystywania seksualnego, prezentowania treści pornograficznych oraz nadużywając zaufania czyniąc to za drobną korzyść majątkową

w stosunku do tych dzieci. Jedną z ofiar jest już pełnoletnia, druga skończyła 17 lat, a trzecia ma 11. 48-letni mężczyzna pierwszą dziewczynkę wykorzystywał w latach 2004–2017, drugą od 2007 do 2015, a trzecią wówczas siedmioletnią od 2015 do 2019 roku – poinformowała Ewa Ambroziak, prokurator rejonowy w Płońsku. Mężczyzna jest członkiem rodziny pokrzywdzonych dziewczynek. Podejznanemu za obcowanie seksualne płciowe z małoletnimi, wykorzystywanie ich oraz prezentowanie nieletnim treści seksualnych grozi do 12 lat więzienia. **Paw**

Czy sprawa Dominika z Bieżunia wróci na wokandę?

Prokuratura wnosi o kasację

Prokuratura Rejonowa w Mławie wniosła o kasację wyroku uniewinniającego nauczycielkę 14-letniego chłopca.

Przypomnijmy, że we wrześniu br. Sąd Apelacyjny w Płocku utrzymał w mocy zaskarżony wyrok Sądu Rejo-

nowego w Mławie. Mławska prokuratura nie była zadowolona z tego wyroku, dlatego złożyła wniosek o jego kasację do Sądu Najwyższego. Jeśli sąd przychyli się do wniosku Prokuratury Rejonowej w Mławie, sprawa ponownie trafi na wokandę.

Dominik popełnił samobójstwo w 2015 roku. **kuj**

Tragiczny wypadek w gm. Gołymin

W poniedziałek, 16 grudnia, ok. godz. 7.40 w miejscowości Osiek-Aleksandrowo (gm. Gołymin) doszło do wypadku drogowego, w którym jedna osoba zginęła, a druga została ranna.

Z wstępnych ustaleń policji wynika, że 63-letni kierowca skody fabii z nieznanymi przyczynami stracił panowanie

nad pojazdem, zjechał z jezdni i uderzył w przydrożny betonowy przepust. Siła uderzenia była tak duża, że skoda wywróciła się do góry kołami.

Kierowca auta zginął na miejscu. Jadąc z nim 67-letnia kobieta z obrażeniami ciała została przetransportowana do szpitala.

Policja wyjaśnia okoliczności zdarzenia. **KK**

i złamania barku. Został przewieziony do szpitala w Żurominie.

Istotnym aspektem tej sprawy jest fakt, że 53-latek przechodził przez jezdnię w odległości 50 m od przejścia dla pieszych, a także to, że miał ponad 2 promile alkoholu w organizmie, co wykazało badanie alkomatem.

Czynności w tej sprawie prowadzi KPP w Żurominie. **kuj**

Kierujące nie były winne

Tak stwierdzili biegli sądowi, którzy badali dwa zdarzenia z udziałem pieszych, jakie miały miejsce na terenie powiatu żuromińskiego na przełomie września i października. Jedno z nich skończyło się tragicznie.

Przypomnijmy, że najpierw kierująca audi 68-letnia mieszkanka powiatu żuromińskiego jadąca od Kliczewa w kierunku Żuromina uderzyła idącego pieszo 39-latką, który doznał obrażeń ciała i przewieziony został do szpitala w Żurominie. Kobieta była trzeźwa.

W drugim zdarzeniu 36-letnia kobieta mieszkająca na terenie powiatu żuromińskiego kierująca volkswagenem na trasie z Dębówki do Lutocina uderzyła w pieszego, który poruszał się prawidłowo lewą stroną jezdni. Niestety 67-letni pieszy, mieszkaniec gm. Lutocin, nie posiadał żadnych odblasków, a znajdował się poza obszarem zabudowanym, gdzie droga nie była oświetlona. Istotnym aspektem tej sprawy jest to, że do wypadku doszło podczas mijania się dwóch pojazdów, a więc przy ograniczonej widoczności. Poszkodowany pieszy zmarł na miejscu w wyniku odniesionych obrażeń.

W obu przypadkach biegli sądowi stwierdzili, że winnymi spowodowania wypadków byli piesi, którzy nie posiadali żadnych elementów odblaskowych. Zgodnie z przepisem obowiązującym od 31 sierpnia 2014 roku każdy poruszający się poza obszarem zabudowanym w porze od zmierzchu do świtu musi je mieć umieszczone w miejscu widocznym dla kierowcy. **kuj**

Pieszy wtargnął na jezdnię

W środę, 11 grudnia, kilka minut przed godz. 17 idący chodnikiem na ul. 1 Maja w Zielonej (pow. żuromiński) 53-letni mężczyzna postanowił przejść na drugą stronę jezdni,

nie upewniwszy się najpierw, czy nie nadjeżdża żaden pojazd, a na jego nieszczęście właśnie tak było. Wszedł prosto pod koła samochodu marki Seat, kierowanego przez 25-letniego

mieszkańca powiatu żuromińskiego. W aucie znajdowała się także 23-letnia pasażerka. Osobom podróżującym seatem nic się nie stało, natomiast pieszy doznał pęknięcia miednicy

Pijani i bez prawa jazdy

W poniedziałek wieczorem, 9 grudnia, w Regiminie policjanci zatrzymali do kontroli samochód osobowy marki Opel Astra, którego 62-letni kierowca miał prawie promil alkoholu w wydychanym powietrzu. Po sprawdzeniu w policyjnej bazie danych okazało się ponadto, że nie ma on prawa jazdy, ponieważ wcześniej zostało mu zabrane przez sąd.

Dzień wcześniej ok. godz. 21.00 na ul. Kąckiej w Ciechanowie 37-latek, kierujący renault megane, wjechał do przydrożnego rowu, w wyniku czego auto kilka razy przeokoziolkowało i dachowało na polu. Mężczyzna z rozbitą głową został przewieziony do szpitala na obserwację.

Z wstępnych ustaleń policji wynika, że kierowca nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze i na łuku drogi stracił panowanie nad pojazdem. Badanie wykazało, że miał w organizmie 1,5 promila alkoholu.

Policja wyjaśnia okoliczności zdarzenia. Na razie nieodpowiedzialnemu mieszkańcowi powiatu ciechanowskiego zatrzymała prawo jazdy. **KK**

Przywłaszczył kartę i robił nią zakupy

Do przywłaszczenia karty bankomatowej doszło kilka dni temu w jednym z supermarketów na terenie Płońsku. Płońszczanka płacąc za zakupy, po dokonaniu płatności, zapomniała wyjąć kartę z czytnika. Gdy zauważyła jej brak i wróciła do sklepu, zgubi już nie było. Z nagrania sklepowego monitoringu wynikało, że kartę zabrał młody mężczyzna stojący za nią w kolejce przy kasie.

Zawiadomieni o tym płońscy policjanci od razu zajęli się sprawą. Zabezpieczyli nagranie z monitoringu i na jego podstawie ustalili, że młodzieniec, który przywłaszczył kartę to 18-letni mieszkaniec gm. Joniec.

- Zatrzymany przez policjantów młody mężczyzna nie ukrywał swojego zaskoczenia. Przyznał się do przywłaszczenia karty i wykonania przy jej użyciu 4 wypłat w bankomatach na terenie miasta na łączną kwotę 980 zł. Oświadczył mundurowym, że widział jak stojąca przed nim w sklepie kobieta przy płaceniu wbiła kod pin i go zapamiętał – tłumaczy podkom. Kinga Dręzek-Zmysłowska z KPP w Płońsku. 18-latkowi przedstawiono w sumie 5 zarzutów. Za kradzież karty, a także kradzież z włamaniami na konto bankowe grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności. **Paw**



Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś.p.
Janusza Jankiewicza

wieloletniego pracownika
Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej
w Ciechanowie Sp. z o.o.

**RODZINIE i BLISKIM
SKŁADAMY WYRAZY WSPÓŁCZUCIA**

Zarząd i pracownicy PEC Ciechanów Sp. z o.o.

To był pracowity rok

Rok 2019 dobiega końca czas na pierwsze podsumowania i refleksje. Gdyby miała Pani krótko podsumować mijające 365 dni to...

Z pewnością powiedziałabym jedno – to był bardzo pracowity rok. Na takie stwierdzenie składało się wiele zrealizowanych i realizowanych zadań i projektów.

Podstawowym założeniem było pokazanie, że Powiat Ciechanowski to nie budynek Starostwa, tylko dziewięć samorządów i ich mieszkańcy, którzy wymagają szerszego spojrzenia na ich problemy i potrzeby nie tylko zza biurka i przez pryzmat niezbędnych inwestycji drogowych.

Przyjęta strategia rozwoju zakładała kilka podstawowych elementów:

- poprawę jakości obsługi mieszkańców i związane z tym zmiany organizacyjne i konieczne inwestycje
- szersze zaangażowanie organizacji pozarządowych i stowarzyszeń w życie Powiatu
- aktywizację mieszkańców zwłaszcza z obszarów wiejskich i podkreślenie wagi lokalnej historii i tradycji
- likwidację białych plam w obszarze inwestycji drogowych i równomierne rozłożenie nakładów finansowych w poszczególnych gminach.

Wyznaczone cele są sukcesywnie realizowane, zauważane i dobrze odbierane przez naszych mieszkańców, a to jest dla mnie najważniejsze.

Kolejki do Wydziału Komunikacji od lat były tym o czym się najczęściej mówiło w kontekście wizyt w Starostwie, czy można powiedzieć że problem został już rozwiązany?

Likwidacja kolejek w Wydziale Komunikacji nie była zadaniem, które moglibyśmy zrealizować na przestrzeni jednego miesiąca. To był złożony proces wymagający szeregu zmian. Dziś kolejki już nie straszą, ale nadal pracujemy nad poprawą jakości obsługi mieszkańców odwiedzających wydział. Zwiększona została obsada osobowa pracowników bezpośrednio obsługujących interesantów, rozbudowany został system kolejkowy o możliwość sprawdzenia ilości osób oczekujących w kolejce w czasie rzeczywistym, wydłużyliśmy też czas pracy wydziału. Sukcesywnie też poprawiamy warunki obsługi naszych mieszkańców. Obecnie przeprowadzamy remont parteru budynku, gdzie oprócz większego Wydziału Komunikacji powstanie również Biuro Obsługi Mieszkańców, jako pierwszy punkt informacyjny i zarazem pomocy dla mieszkańców, chcących załatwić sprawy urzędowe w Starostwie. Mam nadzieję, że do końca pierwszego kwartału przyszłego roku, wchodzący do budynku Starostwa będą wiedzieli, że znajdują się w nowoczesnym urzędzie z miłą i profesjonalną obsługą.

Dużo Pani mówi o remontach w przestrzeniach biurowych w poszczególnych Wydziałach.

Dobra obsługa mieszkańców, wymagała poprawy warunków pracy pracowników. Zależało mi na dobrych warunkach pracy i nie mówimy tu o nadmiernych wydatkach, tylko podstawowych remontach jak malowanie czy wymiana wykładzin i starych zużytych mebli.

Przez rok przeprowadziliśmy ok. 60% koniecznych remontów w wydziałach i salach konferencyjnych. Dziś możemy już organizować szkolenia czy konferencje bo dysponujemy odpowiednim zapleczem i dobrze wyposażonymi, odświeżonymi salami konferencyjnymi, a pracownicy pracują w lepszych warunkach. To poprawia efektywność

pracy i jakość obsługi naszych mieszkańców, a taki był przecież cel.

W kolejnym roku planujemy dokończyć rozpoczęte prace remontowe i równocześnie przeprowadzić remonty części wspólnych – klatek schodowych, toalet i korytarzy. Do końca 2020 r. planujemy się uporać z najpilniejszymi remontami. To nie są proste zadania, ponieważ budynek nie był remontowany od co najmniej 20 lat, co podnosi koszty remontów i wymaga dodatkowego czasu.

nas lokalne osiągnięcia w różnych dziedzinach. Pierwszy Powiatowy Dzień Rolnika i Dzień Przedsiębiorczości to był dopiero wstęp do wypracowania ścieżki współpracy i modelu wsparcia dla rolników czy przedsiębiorców.

Jako pierwsza kobieta Starosta Powiatu Ciechanowskiego, wspieram i będę wspierała kobiety, ich pomysły czy inicjatywy.

Zależy mi na pomocy kobietom, a szczególnie kobietom z obszarów wiejskich, bo im jest ciężiej realizo-

tylko. Zainteresowanie Uniwersytetem jest ogromne, a to oznacza jak potrzebne są takie inicjatywy.

Ten rok już dobiega końca, ale końcówka roku w Powiecie Ciechanowskim to przede wszystkim sesja budżetowa i budżet na rok 2020, jakie są plany na przyszły rok?

Mogę powiedzieć jedno, powiat jest w dobrej kondycji finansowej i dzięki temu kolejny rok budżetowy otwieramy również bez kredytu. Będziemy kontynuować zadania rozpoczęte w tym roku, ale przygotowujemy się oczywiście do realizacji kolejnych. Budowa ścieżki

Samorząd powiatowy to przede wszystkim umiejętność współpracy na różnych płaszczyznach, tu trzeba szukać wspólnych mianowników i budować relacje z ludźmi. Staram się słuchać, a nie tylko mówić...

Należy podkreślić, że realizacja tych wszystkich inicjatyw i zamierzeń nie byłaby możliwa gdyby nie bardzo dobra współpraca na poziomie Zarządu i Rady Powiatu, za co chciałabym wszystkim Radnym Rady Powiatu serdecznie podziękować. Nie traciliśmy czasu na wywoływanie niepotrzebnych konfliktów.

Rozmowa ze Starostą Powiatu Ciechanowskiego Joanną Potocką-Rak

Równocześnie realizujecie Państwo inwestycję, o której się mówi Centrum Administracyjne na miarę XXI w...

To wielomilionowa inwestycja realizowana wspólnie z Samorządem Województwa Mazowieckiego. Budujemy Centrum Administracyjne w którym swoją siedzibę znajdą wszystkie instytucje Samorządu Województwa Mazowieckiego i Starostwa Powiatowego. To obniżenie kosztów funkcjonowania instytucji, które obecnie zlokalizowane są w kilkunastu odrębnych lokalizacjach i duże ułatwienie dla mieszkańców, bo w jednym miejscu będą się znajdowały urzędy szczebla powiatowego i wojewódzkiego. Rozpoczęliśmy już proces projektowania, a w drugiej połowie przyszłego roku planujemy rozpocząć budowę budynku Centrum. Zakończenie realizacji całości inwestycji przewidziane jest na koniec 2022 r.

Podkreśla Pani, że Powiat to przede wszystkim jego mieszkańcy

Zdecydowanie, inwestycje są ważne, ale najważniejsi są nasi mieszkańcy. To dla nich organizujemy szereg nowych inicjatyw i wydarzeń, żeby pokazać i podkreślić jak ważne są dla

wać swoje pasje czy zainteresowania, ze względu na wiele dodatkowych obowiązków związanych z prowadzeniem gospodarstwa.

Koła Gospodyń Wiejskich stają się taką przestrzenią samorealizacji i wsparcia. Dlatego uruchomiliśmy program wsparcia dla KGW z terenu Powiatu i staramy się stworzyć warunki dla ich rozwoju i funkcjonowania. To świetne kobiety, niezwykle zdolne, charyzmatyczne z pasją, które często poświęcając się dzieciom i obowiązkom domowym, siebie i swoje plany zostawiały „na później”. Czas to zmienić i ja na pewno postaram się w tym pomóc.

Ważną grupą naszych mieszkańców są seniorzy. Dane demograficzne są nieubłagane, dlatego nie możemy stać z boku i udawać, że nie będzie problemu z zagospodarowaniem potencjału osób w wieku produkcyjnym i poprodukcyjnym. To osoby z ogromnym doświadczeniem zawodowym i życiowym, dla których trzeba stworzyć warunki by ten potencjał wykorzystać. Uruchomiliśmy Powiatowy Uniwersytet Trzeciego Wieku jako formę aktywności intelektualnej i społecznej, ale nie

rowerowej Ciechanów – Gołotczyzna, czy rozbudowa PCKiSz o nową salę kinową, to tylko te największe. Planujemy również szereg mniejszych zadań inwestycyjnych jak chociażby adaptacja parteru Biblioteki Powiatowej na „Klub Polonia”, nie zapominaamy również o zadaniach drogowych niezwykle istotnych dla naszych mieszkańców. Oprócz tego znacząco zwiększyliśmy budżet na zadania realizowane przez organizacje pozarządowe i stowarzyszenia, na ten cel zostało zabezpieczone pół miliona złotych. Zależy nam na wsparciu przede wszystkim organizacji z obszarów wiejskich i realizacji zadań o zasięgu ponadlokalnym. Kontynuowane też będą inicjatywy społeczne rozpoczęte w 2019 roku. Oczywiście największą kwotę w budżecie stanowi oświata. Mamy nadzieję, że faktyczna wysokość subwencji będzie równa wysokości prognozowanej. Zapowiada się kolejny pracowity rok, ale przecież taki jest cel, realizować zadania, a nie o nich mówić i narzekać ... Nie patrzmy wstecz, tylko przed siebie.

Jak ocenia Pani pracę i działalność w Samorządzie Powiatowym

tów, dzięki temu mogliśmy się skupić na realizacji założonych celów, a nie na niepotrzebnych kłótniach, które oprócz odwracania lub zwracania uwagi, niewiele wnoszą do faktycznej pracy.

Sukces to nie jest zasługa jednej osoby, to codzienna praca i ogromne zaangażowanie pracowników Starostwa Powiatowego i Jednostek Organizacyjnych Powiatu, którym również chciałam bardzo serdecznie podziękować.

To nie był łatwy rok, ale zdecydowanie nie traciliśmy czasu na rzeczy zbędne, skupiliśmy się na sprawach ważnych i konsekwentnie je realizowaliśmy i będziemy realizować.

A jakie plany na Święta?

W mojej rodzinie Święta są zawsze tradycyjnie, więc żadnych zagranicznych, egzotycznych wyjazdów. Rodzina przy wspólnym stole, a na stole to co lubimy, niekoniecznie 12 dań. Ważniejsze jest to jak jest przy stole, niż to co na nim jest. Czasami mniej znaczy więcej. Ważne, że będzie okazja żeby się spotkać, porozmawiać, to trzeba doceniać i szanować. Później Pasterka... po prostu rodzinie i tradycyjnie.

AB

Lodowisko w Ciechanowie już czynne

W piątek, 6 grudnia, o godz. 14.00 uruchomione zostało sztuczne lodowisko rozstawiane co roku zimą w Ciechanowie przy ul. 17 Stycznia.

Jeśli pozwoli pogoda, będzie można z niego korzystać codziennie przez najbliższe dwa lub nawet trzy miesiące.

W poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki będzie czynne od godz. 8.00 do 21.30; w środy od godz. 8.00 do 19.30, a w soboty i niedziele w godz. 10.00 - 21.30.

Przerwy techniczne zaplanowane są w godzinach: 9.00 - 10.00, 11.30

- 12.00, 13.30 - 14.00, 15.30 - 16.00, 17.30 - 18.00 i 19.30 - 20.00.

Ceny biletów są takie same jak w roku ubiegłym.

Bilet normalny upoważniający do jednego wejścia na lodowisko między przerwami technicznymi kosztuje 5,10 zł, ulgowy - 2,60 zł. Można również kupić karnet: ulgowy na 10 wejść za 20,20 zł, na 20 wejść - za 40,50 zł;

normalny na 10 wejść kosztuje 40,50 zł, a na 20 - 81 zł. Dla posiadaczy Karty Dużej Rodziny są 50-procentowe zniżki. Osoby posiadające Ogólnopolską Kartę Seniora będą miały bezpłatny wstęp od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 - 14.00.

W znajdującej się obok hali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji dostępna jest szatnia i wypożyczalnia łyżew.

Za półtorej godziny jazdy na wypożyczonych łyżwach trzeba zapłacić 6,10 zł, a za szatnię - 2 zł.

Jednorazowo na taflę może przebywać ok. 100 osób. **KK**

Choinki za odpady

W Przedsiębiorstwie Usług Komunalnych w Ciechanowie na mieszkańców miasta czeka 400 choinek w doniczkach.

Aby otrzymać drzewko (świerk serbski o wysokości od 120 do 140 centymetrów), należy dostarczyć do Punktu Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych przy ul. Gostkowskiej 83 co najmniej 20 kg makulatury lub 20 kg elektrośmieci

(starych komputerów, telewizorów i innych tego typu przedmiotów). Postanowiono, że jedno gospodarstwo domowe może otrzymać tylko jedną choinkę, aby możliwie jak najwięcej osób skorzystało z tej okazji.

Akcja - nosząca nazwę „Choinka za odpady” - będzie trwała od 18 do 20 grudnia od godz. 8.00 do 18.00. Może jednak zakończyć się wcześniej, jeśli rozdane zostaną wszystkie przygotowane drzewka.

Jej organizatorami - już po raz czwarty - są Urząd Miasta wspólnie z PUK. **KK**



*Ciepłych, rodzinnych, inspirujących
Świąt Bożego Narodzenia
oraz uśmiechu na każdy dzień
nowego 2020 roku*

życzą

Lech Prejs
Przewodniczący Rady Miasta

Sławomir Kowalewski
Burmistrz Miasta Mława

Mława, grudzień 2019



*Z okazji nadchodzących
Świąt Bożego Narodzenia
życzymy Państwu w szczególności spokoju,
pomyślności i rodzinnego ciepła.
Niech pod świąteczną choinką
znajdzie się szczęście, życzliwość
i wzajemne zrozumienie
a nadchodzący Nowy Rok
niech przyniesie radość, miłość, zadowolenie
i spełnienie wszystkich marzeń.*

Przewodniczący
Rady Gminy Regimin
Józef Mysiakowski

Wójt
Gminy Regimin
Mariola Kołakowska

*„Jeżeli tak uroczyszcie
obchodzimy narodzenie Jezusa,
czynimy to dlatego, aby dać świadectwo,
że każdy człowiek jest kimś jedynym i niepowtarzalnym...”
Jan Paweł II*

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia
życzę wszystkim Państwu, a w szczególności sposób
Mieszkańcom Miasta i Gminy Chorzele,
aby ten najpiękniejszy czas nappełnił wszystkich radością,
ciepłem i życzliwością dla drugiego człowieka.

Niech magia Bożego Narodzenia sprawi,
że każdy dom wypełniać będzie dobroć i miłość,
a wszystkich otuli ciepło wigilijnej świecy.

Z głębi serca życzę, aby nadchodzące Święta i magiczna moc
Wigilijnego Wieczoru była niezapomnianym czasem
spędzonym bez pośpiechu, trosk i zmartwień.

Niech błogosławieństwo Bożego Dzieciątka
towarzyszy Państwu przez całe życie,
a najpiękniejsze życzenia Bożonarodzeniowe spełniają się
w każdym momencie.

Niech nadchodzący Nowy Rok
obfituje we wszelką pomyślność,
a każdy jego dzień sprzyja realizacji
osobistych zamierzeń.

Wesołych Świąt!

Z najserdeczniejszymi życzeniami
Beata Szczepankowska
Burmistrz Miasta i Gminy Chorzele



*Radosnych
Świąt Bożego Narodzenia
pełnych wiary, nadziei i miłości -
sił płynących z Dobrej Nowiny.
Szczęśliwego
Nowego Roku 2020*

życzy

Anna Ewa Cicholska
Poseł RP

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia

*życzymy
wielu rodzinnych, radosnych
i pięknych chwil.*

*Niech zbliżający się Nowy 2020 Rok
będzie pełen szczęścia,
pomyślności i życiowych sukcesów*



Starosta Ciechanowski

Joanna Potocka - Rak

Przewodniczący Rady Powiatu Ciechanowskiego

Sławomir Morawski



*Niech zbliżające się
Święta Bożego Narodzenia
spędzone w gronie najbliższych
przyniosą Państwu wiele radości, ciepła i optymizmu,
a Nowy Rok zaowocuje spełnieniem marzeń
i realizacją wszelkich zamierzeń.*

w imieniu Samorządu Miasta Płońska

życzą

Przewodniczący Rady Miejskiej w Płońsku

Henryk Zienkiewicz



Burmistrz Miasta Płońsk

Andrzej Pietrasik

Płońsk, Boże Narodzenie 2019 r.

Fot. Paw



Mikołaje na motorach

Mikołajki od kilku lat w Płońsku obchodzone są w kilku sceneriach. Podobnie jak w poprzednich latach również i w 2019 r. do miejskiego ratusza oraz do Domu Dziecka i Warsztatu Terapii Zajęciowej zawiązał Święty Mikołaj. Najpierw grupy przedszkolaków i pierwszoklasistów, które odwiedziły Urząd Miejski, otrzymały drobne upominki oraz miały niepowtarzalną okazję do zrobienia sobie zdjęcia z mikołajem

oraz jego elfami. Kilka godzin później w trasę po Płońsku wyruszyli motomikołaje, którzy tym razem odwiedzili uczestników Warsztatu Terapii Zajęciowej, rodziny na osiedlu Eksperymenty i Dom Dziecka. Zanim jednak prezenty trafiły do adresatów, przed jedną z płońskich galerii odbył się pokaz motorów, natomiast na stadionie miejskim na trasę Biegu Mikołajów wyruszyło duże grono chętnych. **Paw**

Szanowni Państwo,

z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego 2020 Roku składamy wszystkim najserdeczniejsze życzenia szczęścia i pomyślności.

Niech ciepło Betlejemskiej Gwiazdy i atmosfera miłości panuje w Waszych domach. Nowy Rok niech obfituje w ambitne przedsięwzięcia, które przyniosą Wam satysfakcję, radość i zadowolenie.

Spełnienia marzeń, realizacji planów oraz noworocznych postanowień!

Wszystkiego najlepszego!

Przewodniczący Rady Miejskiej
Grzegorz Sikorski
wraz z Radnymi oraz Sołtysami

Burmistrz Miasta i Gminy Głinojeck
Łukasz Kapczyński
wraz z pracownikami Urzędu



Najpiękniejszych Świąt Bożego Narodzenia

wypełnionych zapachem świątecznej choinki
nutą wspólnie śpiewanej kolędy,
ciepłem kochających serc,
bliskością, pokojem i radością.
Nowy 2020 Rok niech będzie obfity
pełen zdrowia, pomyślności
i życiowych sukcesów

Wszystkim Mieszkańcom Gminy Krzynowłoga Mała
życzą

Przewodniczący Rady Gminy
Bogdan Stryjewski
wraz z radnymi

Wójt Gminy
Jerzy Humięcki
z pracownikami

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku 2020
Wójt Gminy Dzierzgowo wraz z pracownikami
oraz Przewodniczącym Rady Gminy wraz z Radą Gminy Dzierzgowo
składa najserdeczniejsze życzenia dla wszystkich mieszkańców
naszej gminy oraz przybyłych gości.

Życzymy, aby świąteczny czas przepełniony był radością,
ciepłem i rodzinną atmosferą, a chwile spędzone
w rodzinnym gronie były radosne i spokojne,
zaś każdy dzień nadchodzącego Nowego Roku
obfitował w pasmo sukcesów,
szczęścia i nadziei.

Wójt Gminy Dzierzgowo
Rafał Kuciński
wraz z Pracownikami

Przewodniczący Rady
Marek Tkacz
wraz z Radą Gminy

Redakcja Tygodnika Ciechanowskiego

zaprasza swoich czytelników do konkursu

z nagrodami ufundowanymi
przez firmę kosmetyczną

FARMASI

Co tydzień przygotowujemy krótkie poradniki dotyczące pielęgnacji i urody oraz kolejne pytania. W każdym tygodniu spośród poprawnych zgłoszeń rozlosujemy 3 zwycięzców, do których powędrują specjalne zestawy kosmetyków. Zapraszamy do udziału w zabawie!

Zima to czas kiedy warto zadbać o ochronę skóry, zwłaszcza twarzy i rąk. Zimno, wiatr, wilgotne i mroźne powietrze nie służą dobrej kondycji naszej cery.

Często pojawiają się zaczerwienienia, chropowatość, zwiększa się skłonność do pękających naczynek. Chronimy naszą skórę kremami nowej generacji, które nie dostarczają wody z zewnątrz, a wiążą wodę w naszej skórze. Dzięki temu mają działanie nawilżające, a równocześnie nie narażają nas na odmrożenia. Dla cer wrażliwych, ze skłonnością do rumienia się polecam produkty na bazie olejków różanych. Poprawia kolorystykę, rozświetlają, równocześnie niwelując zaczerwienienia, dobrze też wpłyną na kondycję naszych naczynek, co skutecznie zapobiega ich pękaniu. Dla skór suchych, skłonnych do łuszczenia się polecam produkty na bazie olejków z nagietka. Zregeneruje on skórę i dobrze ją nawilży, chroniąc równocześnie przed warunkami atmosferycznymi.



Kobiety mają łatwiej, ponieważ dodatkową ochronę stanowi makijaż. Podkład i puder stworzą swoisty płaszczek. Pamiętajmy jednak, by zmienić kolor podkładu i użyć jaśniejsze tony, niż latem. O tym chętnie wspomnę w kolejnych poradach.

Na usta warto zastosować pomadki ochronne lub tłustsze balsamy (dobrze działają nagietek i awokado). W przypadku skłonności do pękania ust lub opryszek, ulgę przyniosą produkty z dużą ilością antyseptycznego olejku z drzewa herbacianego. Dobra ochrona zapewni nam gładkie, miękkie i satynowe usta.

Mniejsze promieniowanie słoneczne ma też swoje zalety, to dobry czas na kurację rozjaśniającą. Tu proponuję produkty na bazie olejku z lili piaskowej. Skutecznie rozbiłby plamy pigmentacyjne spowodowane słońcem, poradzi sobie nieźle z piegami - rozjaśniając je nawet o kilka tonów. Zadajmy też o skórę rąk - to one są wizytówką każdego, również zadbanego mężczyzny.



Pytanie konkursowe:

Jakie działanie mają kosmetyki z olejkami różanymi?

- a) różanym
- b) niwelują zaczerwienienia i wzmacniają naczynka?

Aby wziąć udział w konkursie należy przesłać do nas prawidłową odpowiedź. Zgłoszenie powinno zawierać również imię i nazwisko oraz telefon kontaktowy. Na odpowiedzi czekamy do 23 grudnia pod adresem sekretariat@tc.ciechanow.com lub Tygodnik Ciechanowski, ul. Sciegiennego 2, 06 - 400 Ciechanów.

Rozwiązanie konkursu z nr. 50

Prawidłowa odpowiedź: b) Podkład w odcieniach żółci i wanilii. Nagrody otrzymują: **Weronika Kierzkowska, Izabela Łapińska oraz Renata Brzezińska** - Gratulujemy! Po odbiór nagród zapraszamy do redakcji Tygodnika Ciechanowskiego.

Rozwiązanie KONKURSU choinkowego

z firmą Rolbud

Dziękujemy wszystkim uczestnikom za bardzo dużą liczbę zgłoszeń. Z pośród wszystkich poprawnych rozwiązań wylosowaliśmy 3 zwycięzców. Piękne, zielone drzewka powędrują do: **Łukasza Kosewskiego, Weroniki Dąbrowskiej oraz Huberta Seredyńskiego.**

Gratulujemy!

Po odbiór nagrody prosimy zgłaszać się do sklepu PSB Mrówka, ul. Niechodzka, w Ciechanowie (punkt informacyjny)





Wesołych Świąt

ORAZ SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU










NEXERA

ŚWIETLANA PRZYSZŁOŚĆ z NEXERĄ

Zyskaj dostęp do stabilnego i szybkiego internetu oraz domowej rozrywki.

Dzięki światłowodowi NEXERY zyskujesz:



Dziś: stabilny dostęp do szybkiego internetu i domowej rozrywki.

W przyszłości: pewność, że szybkość łącza nie ograniczy Twojej aktywności online – w przeciwieństwie do innych dostępnych technologii.

Skontaktuj się z Twoim operatorem internetu i zapytaj o ofertę na światłowodzie NEXERY

www.nexera.pl/swiatlowodnexery/



Z okazji
Świąt Bożego Narodzenia
życzymy wielu głębokich i radosnych przeżyć,
wewnętrznego spokoju, wytrwałości
oraz błogosławieństwa Bożego
w każdym dniu nadchodzącego Roku.

Przewodniczący
Rady Powiatu Mławskiego

Jan Łukasik
Jan Łukasik



Starosta Mławski

Jerzy Rakowski
Jerzy Rakowski

Wesołych Świąt

„Zawsze ilekroć uśmiechasz się do swojego brata i wyciągasz do niego ręce, jest Boże Narodzenie. Zawsze, kiedy milkniesz, aby wysłuchać, jest Boże Narodzenie.”
św. Matka Teresa z Kalkuty

Świąt Bożego Narodzenia
wypełnionych miłością i radością,
niosących spokój i odpoczynek,
Nowego Roku 2020
spełniającego wszystkie marzenia,
pełnego optymizmu,
wiary i nadziei na lepszą przyszłość

życzą

Przewodniczący
Rady Miejskiej w Pułtusk
Ireneusz Purgacz
Ireneusz Purgacz

Burmistrz
Miasta Pułtusk
Wojciech Gregorczyk
Wojciech Gregorczyk

Autor projektu kartki: Luiza Zielińska, uczennica klasy VI a Publicznej Szkoły Podstawowej nr 3 z Oddziałami Integracyjnymi im. T. Kościuszki w Pułtusk, laureatka Nagrody Specjalnej Burmistrza Miasta Pułtusk w konkursie „Najpiękniejsza kartka bożonarodzeniowa” w 2019 r.

Kuklin

Kolizja rządowej limuzyny z wicepremierem Gowinem



Miejsce kolizji

W środę, 11 grudnia, około ósmej rano na drodze krajowej nr 7 w okolicach Kuklina koło Mławy - niedaleko styku starej „siódemki” z dwupasmową trasą ekspresową - samochód Służby Ochrony Państwa zderzył się z tirem, manem z naczepą. Na szczęście ludzie nie ucierpieli.

Pierwsze - nieoficjalne - doniesienia mówiły, że w rządowym bmw, zmierzającym w kierunku Wybrzeża, znajdował się wicepremier, minister nauki i szkolnictwa wyższego Jarosław Gowin. Kilka godzin później potwierdziła to rzecznik resortu Katarzyna Zawada.

Jak się dowiadujemy w Komendzie

Powiatowej Policji w Mławie, limuzyna na SOP poruszała się przy włączonych sygnałach świetlnych i dźwiękowych (pojazd uprzywilejowany). Jej kierowca, podejmując manewr wyprzedzania, nie zachował należytej ostrożności, w wyniku czego prowadzone przez niego auto otarło się o tira.

Policja uznała to zdarzenie za kolizję. Kierowca rządowego samochodu został ukarany 250-złotowym mandatem, a ponadto otrzymał sześć punktów karnych. Za kierownicą mana zasiadał obywatel Ukrainy. Obaj szoferzy byli trzeźwi.

Wicepremier Gowin miał kontynuować podróż innym autem. W każdym razie tego dnia uczestniczył w otwarciu czterech centrów badawczych w Politechnice Gdańskiej. (kj)

James zadziwił jury programu muzycznego

James Brierley, o którego talencie już dawno wiedzą mieszkańcy powiatu płońskiego, ostatnio swoje nieprzeciętne umiejętności muzyczne zademonstrował widzom telewizyjnego programu „The Voice Senior”, w którym udział biorą osoby powyżej 60. roku życia.

Mieszkaniec Kondrąja w gm. Sochocin tak zaśpiewał utwór Erica Claptona „Wonderful Tonight”, że odwrócili się zasiadający w jurorskich fotelach: Alicja Majewska, Urszula Dudziak, Marek Piekarczyk i Andrzej Piaseczny i każdy chciał go zaprosić do swojej drużyny.

- Nie wiem, kim jesteś, ale muszę powiedzieć, że cię kocham - powiedziała Urszula Dudziak, która nie szczędziła pochwał seniorowi z gm. Sochocin. James wybrał właśnie ją i w jej drużynie będzie kontynuował przygodę z programem. Gdy pewne



Fot. Kadir TYP

James Brierley jest solistą założonego przez Kryspina Kadeja w Sochocinie zespołu James B. & Friends

już było, że przechodzi do kolejnej rundy telewizyjnego show, James zaprosił na scenę swoją żonę i wykonał własny utwór o ich wspólnej miłości.

To nie pierwszy pokaz umiejętności tego solisty. W 2016 r. wziął on udział w programie „Must Be The Music. Tylko muzyka”. Dodać trzeba, że James jest też solistą założonego przez Kryspina Kadeja w Sochocinie zespołu James B. & Friends. Paw

Sprawa sońskiej radnej Małgorzaty Grabowskiej Co orzeknie WSA w Warszawie?

W środę, 18 grudnia, Wojewódzki Sąd Administracyjny wyda wyrok w sprawie zgodności z prawem wygaszenia przez Radę Gminy Sońsk mandatu zasiadającej w tym gremium radnej Małgorzaty Grabowskiej.

11 października zdominowana przez stronników wójta Jarosława Muchowskiego Rada Gminy Sońsk podjęła - większością głosów - uchwałę w sprawie wygaszenia mandatu będącej w opozycji w stosunku do wójta M. Grabowskiej.

Z uzasadnienia uchwały wynika, że powodem wygaszenia mandatu

było to, że Koło Gospodyń Wiejskich w Bądkowie, którego M. Grabowska jest prezesem, prowadziło w użycznym przez gminę budynku działalność gospodarczą.

Zdaniem większości radnych M. Grabowska „naruszyła ustawowy zakaz zarządzania działalnością gospodarczą prowadzoną z wykorzystaniem mienia komunalnego gminy”.

Radna M. Grabowska wniosła w tej sprawie - za pośrednictwem Rady Gminy - skargę do WSA, w której domaga się stwierdzenia nieważności uchwały podjętej 11 października.

Działający w imieniu Rady Gminy jej przewodniczący Waldemar Gebert, wnosi o oddalenie skargi. KK

Więcej w następnym wydaniu „TC”.

W piątek, 6 grudnia, Gminny Ośrodek Kultury w Opinogórze zorganizował konkurs kulinarny pod nazwą „Kuchnia polska w tradycji świąt Bożego Narodzenia”. Jest to zmodyfikowana wersja konkursu „Świąteczne fantazje kulinarne”, który w opinogórskiej gminie odbywał się przez ostatnie 16 lat.



Pamiątkowe zdjęcie organizatorów i uczestniczek kulinarnego konkursu

D. Umińska, wszystkie zaprezentowane potrawy były smaczne i nie było łatwo wybrać spośród nich te najlepsze.

Oprócz gratulacji laureatki konkursu otrzymały z rąk wójta Piotra Czyżka nagrody rzeczowe w postaci soko-wirówek i innych sprzętów gospodarstwa domowego przydatnych w każdej kuchni. Upominki dostały także pozostałe uczestniczki kulinarnej rywalizacji.

Gdy jury obradowało, osoby biorące udział w spotkaniu mogły wysłuchać dwóch krótkich prelekcji: Doroty Kowalskiej-Macioch o sposobach

zachowania ładnej sylwetki i Joanny Chorażewicz na temat zdrowej diety.

Można było też obejrzeć prace plastyczne, które uczniowie szkół podstawowych przygotowali na konkurs pt. „Boże Narodzenie w tradycji polskiej”. Ocenie jurorów poddanych zostało aż 130 prac. Za najładniejszą uznana została karta świąteczna Aleksandry Jakubowskiej, na II nagrodę w tej kategorii zasłużyli Szymon i Amelia Kijewscy, a na III - Robert Chrzyszcz.

W kategorii ozdób świątecznych I nagrodę otrzymał Jakub Jabłoński, II - Mateusz i Krzysztof Lesińscy, III - Julia Nałęcz. Najciekawszy stroik świąteczny wykonała Lena Stochmialek, II miejsce zdobyła praca Piotra Bugajewskiego, a III - Adriana Jabłońskiego.

KK

Więcej zdjęć na stronie internetowej „TC”.

Gmina Opinogóra

Bożonarodzeniowy konkurs kulinarny

- Zmieniliśmy nazwę konkursu, żeby bardziej podkreślić jego bożonarodzeniowy charakter. Fantazje kulinarne oczywiście też są ważne, ale najważniejsze jest to, żeby przygotowywane na konkurs ciasta i potrawy miały tradycyjny rodowód – tłumaczy nowa dyrektorka GOK-u Joanna Mossakowska.

W tym roku swoje wypieki i potrawy oceniło 20 pań. Jury, w którym zasiadały: Dorota Umińska (Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Ciechanowie), Marta Olszewska (Muzeum Romanizmu w Opinogórze), Joanna Mossakowska i Barbara Tokarska-Wójciak (dziennikarka KRDP), brało pod uwagę ich walory smakowe, związek z tradycją i estetykę wykonania.

W kategorii ciast I nagrodę otrzymała Monika Kołakowska z Trętowa za świąteczny tort, II – Maria Kołakowska

z Niemierzyc za piernik świąteczny, a III – Anna Piotrowska z Opinogóry Dolnej za przekładaniec świąteczny.

Wyróżnienia w tej kategorii przyznano Mieczysławie Lubińskiej z Pałuk za roladę świąteczną i Marii Czarneckiej z Rembówka za makowy przysmak.

W kategorii potraw wigilijnych najwyższą ocenę otrzymała bajkowa gęś Barbary Milewskiej z Wólki Łanieckiej, na II miejscu znalazły się pierogi świąteczne Grzyny Czarneckiej z Opinogóry Górnej, na III - kulebiak z ryby Renaty Humięckiej z Woli Wierzbowskiej.

W tej kategorii wyróżnienia otrzymała Justyna Arciszewska z Zyguntowa za kurczaka faszerowanego i Joanna Jaskółska z Kołaczki za bigos o nazwie „bez głębia”.

Wyróżnienie specjalne przyznano Mieczysławowi Leszczyńskiemu ze wsi Bacze za wystawioną poza konkursem „nalewkę dziadka Miecia”.

Jak podkreśliła przewodnicząca jury



Świąteczny tort

Wesołych i pogodnych Świąt Bożego Narodzenia

wypełnionych radością i miłością,
niosących spokój i odpoczynek
oraz pomyślności, wiary i powodzenia
w nadchodzącym Nowym Roku
wszystkim naszym dostawcom mleka
kontrahentom
oraz czytelnikom



Życzy

Ciechanowska Spółdzielnia Mleczarska



2 okazji zbliżających się
świąt Bożego Narodzenia,
w imieniu własnym oraz Samorządu Gminy Sochocin,
pragniemy złożyć Państwu najserdeczniejsze
życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Życzymy, aby nadchodzące dni upłynęły
w pełnej miłości i nadziei rodzinnej atmosferze,
a nowy 2020 rok przyniósł spokój
i możliwość realizacji osobistych,
jak również zawodowych planów oraz zamierzeń.

Przewodniczący Rady Gminy
Sochocin

Stanisław Kwiatkowski

z radnymi



Wójt Gminy Sochocin

Jerzy Rzyński

z pracownikami
urzędu gminy

Sochocin, Boże Narodzenie 2019



Wszystkim mieszkańcom Gminy Ojrzeń
oraz osobom odwiedzającym naszą Gminę
pragniemy złożyć życzenia spokojnych, radosnych,
uwolnionych od codziennego pośpiechu i trosk
Świąt Bożego Narodzenia.

Niech ten piękny, rodzinny czas,
będzie dla Was chwilą wytchnienia i pojednania.

Życzymy również, aby Nowy Rok 2020 przyniósł
Państwu to, co najważniejsze: zdrowie, miłość, wiele
szczęśliwych chwil oraz satysfakcję wynikającą
z realizacji życiowych planów, zamierzeń i marzeń.

Przewodniczący
Rady Gminy Ojrzeń

Grzegorz Lejman

wraz z radnymi

Wójt
Gminy Ojrzeń

Zdzisław Mierzejewski

wraz z pracownikami Urzędu Gminy



Niech nadchodzące
Święta Bożego Narodzenia
wypełnione będą miłością i spokojem,
aby ten wyjątkowy czas
spędzony w gronie bliskich
był chwilą wytchnienia i odpoczynku.
Niech Nowy 2020 Rok obdaruje Państwa
pomyślnością i szczęściem.

**Radosnych Świąt
Bożego Narodzenia**

życzą

Wójt Gminy
Opinogóra Górna

Piotr Czyżyk

Przewodniczący
Rady Gminy

Jolanta Grochowska

Radni Rady Gminy Opinogóra Górna
oraz
Pracownicy Urzędu Gminy w Opinogórze Górnej



„Mikołajki są jak z bajki”

Pod takim hasłem przedszkolaki z Miejskiego Przedszkola nr 5 w Ciechanowie obchodziły urodziny Świętego Mikołaja.

W tym dniu dzieci obejrzały spektakl teatralny „Jaś i Małgosia” w ramach projektu „Rodzice, nauczyciele – dzieciom”. Inicjatorami tego przedsięwzięcia były nauczycielki Bożena Kaźmierska i Ewelina Kaźmierska, a aktorami rodzice i dziadkowie dzieci 5-letnich. Ogromne wrażenie robiły piękne,

samodzielnie przygotowane kostiumy, a zabawne teksty oraz wesoła muzyka wprawiły wszystkich widzów w cudowny nastrój. Po przedstawieniu przedszkolaki spotkały się z Mikołajem, który wspólnie z dziećmi tańczył i wręczył wszystkim prezenty. Był to dzień pełen radości i niezapomnianych wrażeń. **KM**



Spokojnych, radosnych i szczęśliwych Świąt Bożego Narodzenia

chwili odpoczynku w rodzinnym gronie oraz wszelkiej pomyślności i wielu sukcesów w nadchodzącym Nowym 2020 Roku

życzą:

Przewodnicząca Rady Gminy Zatory

Zofia Drabczyk

Wójt Gminy Zatory

Grzegorz Roman Falba



Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia pragniemy przestać Państwu najserdeczniejsze życzenia zdrowia, radości, spokoju i wzajemnej życzliwości.

Niech Nowy Rok przyniesie nieprzemijające szczęście i pomyślność, a poczucie zadowolenia i satysfakcji z podjętych wyzwań towarzyszy Państwu każdego dnia.

Przewodniczący
Rady Gminy Nowe Miasto
Marek Caliński

Wójt
Gminy Nowe Miasto
Sławomir Zalewski



Drodzy Mieszkańcy Gminy Naruszewo!

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia pragniemy życzyć, aby miłość i radość z narodzenia Pana zagościła w naszych sercach. Niech ten magiczny świąteczny czas będzie okazją do rodzinnych spotkań, pojednania, spokoju i odpoczynku w gronie najbliższych osób.

Niech zbliżający się Nowy Rok stanie się dla Państwa czasem nadziei i oczekiwania związanego z realizacją planów, marzeń i aspiracji.

Życzymy odwagi w sięganiu po upragnione cele, wiary w nadchodzące jutro, wszelkiej pomyślności i wielu życzliwych osób na Państwa życiowych ścieżkach.

Wójt Gminy
Beata Pierścińska

Przewodniczący Rady Gminy
Zbigniew Nowicki



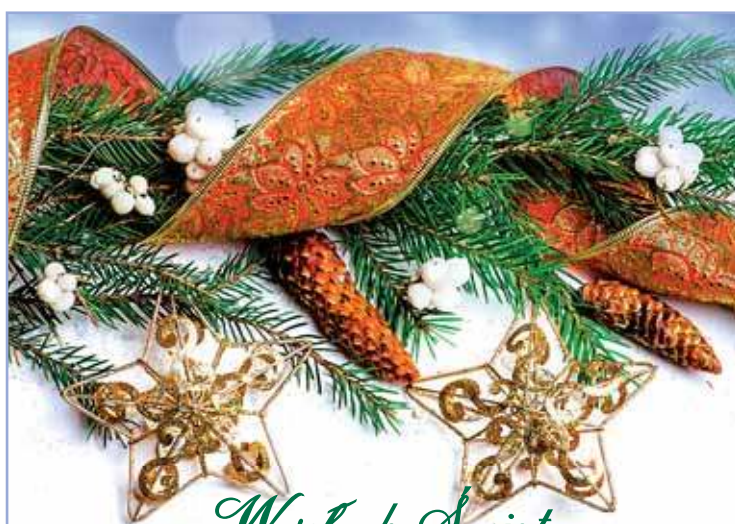
Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia, przepełnionych nadzieją i magią wigilijnej nocy, składamy płynące z serca życzenia. Niech te piękne Święta upłyną w miłości i radości wśród dźwięków kołęd. Niech będą niezapomnianym czasem spędzonym bez pośpiechu, trosk i zmartwień, wśród rodziny i przyjaciół. Życzymy dużo zdrowia, spełnienia marzeń oraz wszystkiego, co najlepsze i najpiękniejsze w każdym dniu Nowego 2020 Roku.

Monika Witkowska

Przewodnicząca Rady Gminy
oraz radni
Rady Gminy Strzegowo

Wiesław Zalewski

Wójt Gminy Strzegowo
wraz z pracownikami
Urzędu Gminy



Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku!

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia życzymy Państwu:

samych pięknych chwil w gronie najbliższych, wyjątkowej atmosfery, wiele ciepła rodzinnego i radości oraz dużo zdrowia, szczęścia, optymizmu i serdeczności w nadchodzącym 2020 roku!

Wójt Gminy Gołymín-Ośrodek
Adam Piotr Budek
Przewodniczący Rady i Radni Gminy Gołymín-Ośrodek
oraz Pracownicy Urzędu Gminy

Już 17 tys. osób wzięło sprawy w swoje ręce i uwolniło się od niezwykle groźnej w skutkach dla zdrowia nadwagi.

Czy nastąpi przełom w walce z otyłością i jej groźnymi dla zdrowia skutkami?

O czym lekarze Ci nie powiedzą...

W krajach zachodnich dzięki nowoczesnym metodom, walkę z nadwagą i jej groźnymi dla zdrowia skutkami wygrywa się aż w 97,7% przypadków. Niestety w Polsce osoby otyłe nie mogą liczyć na łatwy dostęp do nowoczesnych, naturalnych terapii. Ludzie czują się pozostawieni sami sobie...

Co roku z powodu otyłości miliony ludzi puka do drzwi poradni dietetycznych, szukając sposobu na walkę z nadwagą.

Niestety nieleczona potrafi doprowadzić do wielu niebezpiecznych dla zdrowia i życia ludzkiego skutków. Ból wywołany artrozą stawów, stenoza kręgosłupa, podwyższony cholesterol, niekontrolowane wyrzuty cukru, a w konsekwencji udar czy zawał.

To tylko niektóre z niezwykle groźnych następstw otyłości. Niestety bagatelizowana i nieleczona prędzej czy później prowadzi do śmierci. Wówczas jednak na reakcję jest już za późno. **Dlatego, więc nie zareagować w porę?**

Brak nadwagi szansą na zdrowie

Blisko 17 tys. osób z całego świata cudem uniknęło takiego losu. Ich historia jest dowodem na to, że walkę z otyłością można wygrać bez względu na wiek czy stan zdrowia. Odkryta na początku roku przez naukowca z USA metoda, już po 1 zastosowaniu pozwala pozbyć się aż 250 gram tłuszczu z całego ciała.

Udokumentowane testy kliniczne potwierdziły niespotykaną jak dotąd skuteczność tej metody. Wykazały, że już po 240 minutach od jej zastosowania organizm rozpoczyna intensywny proces rozbijania tkanki tłuszczowej. **Po upływie 1 miesiąca w 9 na 10 przypadków, w sposób całkowicie bezpieczny i naturalny pozwoliła uczestnikom eksperymentu utracić średnio 12 kg. Ale to nie wszystko. Unormowali poziom ciśnienia tętniczego, a w skutek pobudzenia metabolizmu węglowodanów także poziom cukru we krwi.**

482 ochotników biorących udział w teście dzięki naukowemu podejściu i w 100% bezpiecznej dla ludzkiego zdrowia metodzie, błyskawicznie pozbyły się nadmiaru kilogramów i w znaczącym stopniu obniżyły poziom złego cholesterolu (LDL) w konsekwencji zapobiegając groźnym dla życia skutkom otyłości. Jaki więc sekret skuteczności skrywa w sobie ta przełomowa i naturalna metoda błyskawicznie spalająca tłuszcz? O opinię zapytaliśmy samego odkrywcę.



Prof. Horn (specjalista ds. inżynierii komórkowej i procesów metabolicznych) twórca odkrycia wyjaśnia, dlaczego dzięki jego formule schudniesz szybciej i skuteczniej niż na diecie:

1# Jest w 100% naturalna i bezpieczna, bo oddziałuje na poziomie bioaktywności komórek. Głodując, nigdy nie osiągniesz zamierzonego celu. To proste i oczywiste. W momencie, gdy odmawiasz organizmowi pożywienia, działasz wbrew naturze. Tak nie da się osiągnąć efektu odchudzającego na dłuższą metę. Aby schudnąć, musisz nauczyć komórki swojego ciała bardziej wydajnej pracy. To właśnie robi moja metoda.

2# Zamienia Twój organizm w maszynkę do spalania tłuszczu. Zamiast miesiącami jeść gotowane warzywa, odmawiać sobie ulubionych dań i słodczy oraz wylizywać każdy gram jedzenia, możesz po prostu przestroić organizm na inny poziom spalania tłuszczu.

3# Spala tłuszcz nawet podczas snu. Nie musisz katować się ćwiczeniami. Możesz dosłownie leżeć na kanapie i oglądać telewizję, a Twoje ciało i tak będzie spalało tłuszcz! Wszystko dlatego, że moja metoda pobudza procesy spalania tkanki tłuszczowej na poziomie komórkowym.

4# Poprawia odżywienie komórek skóry, dzięki czemu stanie się jędrna i elastyczna, a Ty przestaniesz się martwić o jej nadmiar pozostały po zrzuceniu kilogramów.

5# Pobudza komórki Twojego ciała do tego, by weszły na nowy, wyższy poziom pobierania energii z tkanki tłuszczowej, który utrzymuje się po zakończeniu kuracji. Dzięki temu całkowicie wyklucza efekt jo-jo, który następuje po każdej diecie. Dlatego moja metoda jest nazywana przez wiele osób „stabilizatorem wagi”.

6# Moja metoda oczyszcza organizm ze śmiertelnych złożeń i toksyn, a także obniża poziom złego cholesterolu i cukru we krwi. Dzięki temu radykalnie zmniejsza ryzyko miażdżycy, zawału, udaru, wylewu i cukrzycy. W wyniku znaczącej utraty masy ciała i „odtrucie organizmu”, za sprawą natlenienia tkanek pobudza ich naturalne zdolności do samo-naprawy eliminując skutki popularnych dolegliwości. To oczywiste, że nigdy nie pozbędziesz się bólu kolan, bioder czy pleców dopóty, dopóki „nosisz na sobie” wielokilogramowy balast zbędnego i śmiertelnego tłuszczu.

Usuniesz przyczyny nadwagi i automatycznie spalisz tłuszcz

Zapomnisz o nienaturalnie dużych ubraniach, bólach stawów przy wchodzeniu po schodach, zadyszce po kilku krokach i cieple oblanym potem przy najmniejszym wysiłku. Wyjątkową zaletą mojej formuły jest to, że dosłownie **uczy nasze komórki prawidłowego metabolizmu tłuszczów. Działa jak stabilizator wagi, ponieważ przeprogramowuje Twoje ciało na takie spalanie tkanki, abyś osiągnęła najlepszą i najzdrowszą dla Ciebie wagę. Wszystko dzięki temu, że ta formuła niszczy przyczyny nadwagi i automatycznie spala tłuszcz 24h na dobę.**

Odkryłem „patent na nadwagę”

Chciałem pomóc żonie odzyskać szczupłe ciało, a wraz z nim dobre samopoczucie i zdrowie. Chciałem, żeby znów była szczęśliwa. Pomyślałem sobie: „Człowieku, przecież jesteś naukowcem! Biologię i chemię masz w małym palcu. Opracowałeś już wiele środków na różne schorzenia. Wymyśl coś sam na nadwagę!”

Wiedza naukowa i ciężka praca szybko zaowocowały – opracowałem unikalną, 3-fazową formułę odchudzającą. Nazwałem ją „Bio-active+”. Zgłoszona do badań na szeroką skalę, jeszcze w trakcie testów w naturalny sposób odchudziła ochotników średnio o 12 kg na 1 miesiąc.

Osoby biorące w nich udział praktycznie natychmiast po zastosowaniu 3-fazowej formuły poczuły się lepiej. Nie miały nagłych napadów głodu, przestała dokuczać im niepomaganą ochota na niezdrowe jedzenie i słodczy.

A to był dopiero początek. Po pierwszym tygodniu 88% z nich zadeklarowało utratę wagi na poziomie 3 kg. „Miałam wrażenie, jakby tłuszcz się ze mnie ulatniał...” – wspomniała jedna z uczestniczek.

Tłuszcz zniknął w szalonym tempie – tracisz 3 kg tyg.

Bez diety chudli średnio 23.5 kg w 2 miesiące. Nie wierzyliśmy własnym oczom, jak każdego dnia waga uczestników biorących udział w eksperymencie wskazywała mniej kg, a ich obwody w talii, biodrach i udach zmniejszały się na naszych oczach. Na ostatnim etapie badań, poprosiliśmy o opinię jedną z ich uczestniczek, Panią Władysławę (69l.) z Bydgoszczy, która pomimo niedoczynności tarczycy, dzięki mojej formule utraciła 21,5 kg w ciągu 60 dni i obniżyła poziom cholesterolu o 60 pkt.

Oto co powiedziała: „Przecież mam już swoje lata, a i tak udało mi się schudnąć. Zyskałam jednak znacznie więcej. Dzięki Pańskiej formule, odzyskałam zdrowie i ograniczyłam ryzyko zawału, miażdżycy i Bóg jeden wie czego jeszcze... Pan nie tylko wynalazł antidotum na nadwagę, ale ratuje życie wielu innych osób!” – dodała ze łzami szczęścia.

Osoby takie jak Pani Władysława z wieloma problemami zdrowotnymi, dzięki mojej formule chudły automatycznie, bez drakońskich diet i ćwiczeń. Oczyszczili organizm i tryskają energią – dziś nic ich nie boli, a nawet pozbyli się haluksów! Podczas badań okresowych zauważyli znaczącą poprawę wyników. W każdym z przypadków ciśnienie krwi, cholesterol i cukier unormowały się, ograniczając ryzyko wielu skutków zdrowotnych sprzyjających otyłości.

Niezbędna UWAGA

Tak duży spadek wagi bez uszczerbku na zdrowiu był do tej pory nieosiągalny. Dziś, z pomocą mojej autorskiej formuły spalającej tłuszcz można nie tylko schudnąć szybko i bezpiecznie, ale także uniknąć efektu jo-jo.

Moja formuła spalająca tłuszcz i stabilizująca wagę pozwala na osiągnięcie takich wyników w odchudzaniu, o jakich nauce do tej pory nawet się nie śniło. 12 kg w 1 mies. w sposób 100% bezpieczny dla zdrowia - teraz taki wynik może osiągnąć każdy. Potwierdza to przypadek mojej żony oraz 17 tys. osób, które już uzyskały szczupłą sylwetkę dzięki tej rewolucyjnej formule stabilizującej wagę.

Tajemnica skuteczności metody

Wiem, że aby skutecznie spalić tłuszcz, ustabilizować wagę i uniknąć efektu jo-jo, nie wystarczy działać na jednej płaszczyźnie. Pozwól, że wyjaśnię Ci pokrótce, dlaczego moja formuła odchudzająca jest tak skuteczna.

Intensywnie odżywia organizm

Dzięki bogactwu naturalnych składników moja formuła zawiera wszystko, czego potrzebuje Twoje ciało, by skutecznie spalać tłuszcz. Dodatkowo wspomaga nawodnienie organizmu. Większość metod odwadnia i głodzi organizm, wskutek czego powoduje zaburzenie funkcjonowania organów i powstanie reakcji obronnych. Organizm zaczyna bronić się przed odchudzaniem. Tak nie da się schudnąć! Moja metoda nawadnia i odżywia organizm 4x lepiej, niż wypicie 1l wody i zjedzenie 5 porcji warzyw lub owoców.

Oczyszcza organizm ze złogów i toksyn

Nigdy nie schudniesz nawet 1 kg, jeśli nie oczyścisz organizmu. Choćbyś się głodził i katował ćwiczeniami – waga nie drgnie. To złoże i toksyny hamują metabolizm i blokują spalanie tłuszczu. Moja formuła skutecznie oczyszcza organizm i przedstawia go w zupełnie inny tryb funkcjonowania – usuwania toksyn, ale też szybszego spalania tkanki tłuszczowej. To właśnie dlatego możliwe jest całkowite wyeliminowanie nadwagi bez zwiórczającej i zwisającej skóry, a także całkowite wykluczenie efektu jo-jo.

Zmienia ciało w pogromcę tłuszczu

W formule zawarłem naturalne substancje, które mobilizują wszystkie komórki Twojego ciała do większego poboru energii. Blokady metabolizmu, które wcześniej sprawiły, że tyłeś, zostaną zlikwidowane na poziomie komórkowym. Nie musisz chodzić z kijkami czy ćwiczyć w wodzie. Jeśli zależy Ci na pozbyciu się tłuszczu z brzucha, ud i pośladków – zastosuj moją bioaktywną formułę spalającą tłuszcz.

BIO-ACTIVE + wchodzi na rynek

Kluczowe dla mojej turbo-skutecznej formuły odchudzającej są niezwykle silne, 100% naturalne składniki, które jednocześnie: 1) odżywiają organizm 2) niszczą złoże i toksyny 3) przyspieszają spalanie kalorii. To właśnie dzięki połączeniu tych 3 elementów moja formuła jest tak skutecznym stabilizatorem wagi. Nie zdziwi się, jeśli dzięki tym składnikom ludzie przestaną Cię poznawać na ulicy! A to dlatego, że błyskawicznie zyskasz szczupłą i zdrową sylwetkę!

Wielkie koncerny farmaceutyczne z Niemiec, Szwajcarii i Czech dosłownie biją się o patent na moją bioaktywną formułę spalającą tłuszcz. Ja jednak chcę pomóc jak największej liczbie osób, zwłaszcza tym, którzy całe życie ciężko pracują i niewiele z tego mają bądź tym, których dotyczy podobna historia jak ta, która dotknęła mnie i moją żonę. Pomogę także tym którzy przez związki zawodowe zachłannych lekarzy, żerujących na zdrowiu najsłabszych i najbardziej potrzebujących, notorycznie ograniczają im dostęp do tak skutecznych i w 100% naturalnych terapii jak moja formuła odchudzająca.

Dlatego zdecydowałem się, udostępnić Bio-active+ za pośrednictwem klubu seniora – z dofinansowaniem 72% taniej pierwszym 100 osobom, które zadzwonią do 24 grudnia 2019 roku w cenie 87zł zamiast 327zł. Wystarczy, że wykreślisz poniższy numer i wskażesz adres do wysyłki paczki, by już po kilku dniach roboczych otrzymać dyskretną przesyłkę, którą opłacisz wygodnie przy odbiorze.

Tel.: 81 300 32 78
Pon.-niez. 8:00-20:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)
*Tylko teraz pierwsze 35 osób otrzyma dodatkowy prezent o wartości rynkowej nie mniejszej niż 150 zł!

Stypendyści
premiera

Natalia Sosnowska

- Po ukończeniu gimnazjum wybrałam technikum, ponieważ zależało mi na zdobyciu konkretnego zawodu. Po liceum ogólnokształcącym miałabym tylko maturę. Tymczasem po technikum będę miała i maturę, i konkretny zawód. Jednocześnie będę mogła iść na studia – mówi Natalia Sosnowska, uczennica trzeciej klasy Technikum Wchodzącego w skład Zespołu Szkół nr 2 im. Adama Mickiewicza w Ciechanowie.

18-latką znalazła się wśród jedenaśtu uczniów szkół średnich z powiatu ciechanowskiego, którzy w tym roku szkolnym otrzymują prestiżowe stypendium Prezesa Rady Ministrów.

Stypendium to (obecnie 3 tys. zł) może otrzymać jeden uczeń z każdej szkoły, który na świadectwie w ostatnim roku szkolnym ma średnią ocen nie niższą niż 4,75 (Natalia miała 5,7).

- Zdobyć stypendium jest dla mnie dużym wyróżnieniem, zwłaszcza że nie było łatwo go zdobyć. Jest także zachętą do dalszej pracy. Jeszcze nie wiem, na co wydam otrzymane pieniądze. Myślę, że przynajmniej ich część

przeznaczę na opłacenie dodatkowych zajęć z języka angielskiego – mówi stypendystka.

Natalia mieszka w Kraszewie (gm. Ojrzeń). Jej mama pracuje w firmie handlowej, a tata w budowlanej. Do Szkoły Podstawowej i Gimnazjum chodziła w rodzinnej miejscowości. Bardzo dobrze wspomina obydwie szkoły.

- Nauczyciele byli sympatyczni i wspierali uczniów. Dzięki nim w szkole średniej nie miałam problemów z adaptacją – zauważa 18-latką.

Po ukończeniu gimnazjum świadomie wybrała kontynuowanie nauki w ciechanowskim ZS nr 2.

- Do tej szkoły chodziło wielu moich znajomych i wystawiali jej bardzo dobre opinie. Mówili, że jest przyjazna uczniom, a pracujący w niej nauczyciele są mili i pomagają młodzieży. Wybrałam klasę o profilu technik kelner, ponieważ lubię pracę z ludźmi. Dziś mogę z przekonaniem powiedzieć, że dokonałam dobrego wyboru – tłumaczy Natalia.

Jej ulubionym przedmiotem jest język angielski. Nie ma takich zajęć w szkole, do których czułaby niechęć. Jedyna różnica między nimi jest taka, że nauce jednych przedmiotów musi poświęcić więcej czasu, a innym mniej.

Jeszcze nie wie, co chce w życiu robić.

- Po maturze chciałabym iść na studia, ale nie mam jeszcze w tej sprawie



Natalia Sosnowska, uczennica trzeciej klasy Technikum Wchodzącego w skład Zespołu Szkół nr 2 im. Adama Mickiewicza w Ciechanowie

sprecyzowanych planów. Raczej nie będzie to nic związanego z gastronomią, choć nie wykluczam pracy w wyuczonym zawodzie. Ale nie chciałabym pracować w nim przez całe życie. Na szczęście na podjęcie decyzji w sprawie wyboru kierunku dalszego kształcenia mam jeszcze rok – zwierza się nam 18-latką.

- Natalia jest osobą otwartą, szczerą i bardzo ambitną. Cechą, która wyróżnia ją spośród rówieśników, jest asertywność. Po prostu ona wie, czego chce i umie dążyć do celu pomimo przeszkód. Posiada rzadką wśród współczesnej młodzieży zdolność rozróżniania tego, co jest jej rzeczywiście potrzebne, od tego, co zbędne. Raczej nie zajmuje się sprawami, które są dla niej nieistotne. Jest bardzo operatywna. Jeśli jako wychowawca klasy poproszę ją o zrobienie czegoś, nie muszę potem wielokrotnie przypominać o swojej prośbie i martwić się, czy zadanie zostanie wykonane jak należy, bo wiem, że tak będzie. Jak na swój wiek jest bardzo dojrzałą osobą, pozostając przy tym normalną, fajną nastolatką. Jest bardzo pogodna i ma ogromne poczucie humoru. Cechuje ją też naturalna swoboda w kontaktach z ludźmi. Generalnie jest bardzo lubiana nie tylko w klasie, ale także w szkole. Podkreślam to, ponieważ niestety często się zdarza, że osoba osiągająca bardzo dobre wyniki w nauce nie jest akceptowana przez pozostałą część uczniowskiej społeczności – mówi o stypendystce Krzysztof Łukasik, jej wychowawca i jednocześnie nauczyciel języka angielskiego.

KRZYSZTOF KOWALSKI

Ola i Filip na piątkę z plusem



Aleksandra Sobiesiak i Filip Niedziałkowski z Zespołu Szkół nr 2 im. Leona Rutkowskiego w Płońsku

W Zespole Szkół nr 2 im. Leona Rutkowskiego w Płońsku stypendium premiera otrzymują Aleksandra Sobiesiak z klasy II matematyczno-fizycznej (średnia ocen 5,33) oraz Filip Niedziałkowski z klasy IV technik informatyk (średnia 5,29).

- Moją mocną stroną są matematyka i informatyka, ale także z innych przedmiotów nauka nie sprawia mi problemów. Już w podstawówce otrzymywałam świadectwa z czerwonym paskiem, choć nie jest tajemnicą, że teraz w szkole średniej mam dużo więcej nauki i muszę się bardziej przykładac przede wszystkim do przedmiotów ścisłych, które zdawać będę też na maturze. Przygotowanie do zajęć na następny dzień, np. do klasówki, zajmuje mi około 2 godz. – opowiada Ola.

- Bardzo lubię matematykę, jestem mocny z tego przedmiotu. Przyznam szczerze, że tak naprawdę od początku technikum otrzymuję wysokie oceny. Stawiam na systematyczną pracę, co w moim przypadku okazuje się bardzo skuteczne – mówi Filip.

Oboje mają dobre oceny z przedmiotów ścisłych i podobnie widzą swoją przyszłość.

- Matura już za kilka miesięcy i na pewno czuję pewnego rodzaju stres, choć jest on bardziej spowodowany tym, żeby

uzyskał wynik, jaki sobie zakładałam. Za mną próbne matury, do których przystąpiłam bez większego przygotowania, by się sprawdzić. W maju na pewno będę zdawał jęz. angielski na poziomie rozszerzonym. W przyszłości myślę o pracy związanej z informatyką i programowaniem. Może będzie to tworzenie stron internetowych – zastanawia się Filip.

- Swoją przyszłość chciałabym związać z informatyką, być może z grafiką komputerową. Na maturze prawdopodobnie będę zdawała matematykę, informatykę i angielski na poziomie rozszerzonym – stwierdza Ola.

W wolnych chwilach nastolatka ćwiczy jogę i czyta książki. Pewnego rodzaju alienacja pozwala jej na bardzo dobrą koncentrację podczas zajęć szkolnych i domowych.

- Dobra joga to przynajmniej 30 min. Dzięki niej jestem wypoczęta i bardzo dobrze się czuję. Joga bardzo pomaga w codziennym funkcjonowaniu – tłumaczy uczennica szkoły na Rutkach. Filip zdecydowanie woli zagłębić się w dobrej lekturze.

- Czytam fantasy lub science fiction. Ostatnio wpadła mi w ręce m.in. „Droga szamana”. Interesuję się również książkami, które są połączeniem tych dwóch gatunków – powiedział Filip. Marzeniem Oli, która interesuje się kinematografią, jest udział w filmie. Filip w niedalekiej przyszłości chciałby bliżej poznać Azję.

Paw

Niech Święta Bożego Narodzenia
Przyniosą Państwu wytechnienie
od codziennych trosk

A nadchodzący
Nowy Rok
Obdarzy pomyślnością
i szczęściem



Zarząd i Pracownicy
Oddziału w Ciechanowie
Stowarzyszenia Księgowych w Polsce



Wyjątkowych
Świąt Bożego Narodzenia,
wypełnionych ciepłem i rodzinną atmosferą,
niosących radość i odpoczynek
oraz

Nowego 2020 roku,
spełniającego wszelkie nadzieje i plany,
pełnego optymizmu, szczęścia i powodzenia,

życzy
Wójt Gminy Pokrzywnica
Adam Dariusz Rachuba



- „Tygodnik Ciechanowski” widzi sprawy duże i zauważa również problemy zwykłych ludzi. Uczestniczy w wydarzeniach i je relacjonuje, ale i je współtworzy. Od 40 lat jest blisko czytelników i cały czas dba o jakość artykułów – te słowa pojawiały się w wypowiedziach uczestników uroczystości, zorganizowanej z okazji naszego jubileuszu w piątek, 13 grudnia, w gościnnym Muzeum Romantyzmu w Opinogórze. Za swoją działalność, która przyczyniła się do rozwoju Mazowsza, tygodnik został wyróżniony Medalem Pamiątkowym „Pro Masovia”, a dziennikarze i pracownicy otrzymali dyplomy uznania.

Fot. Tygodnik Ciechanowski



Zespół „TC”

Na uroczystość przybyli: czytelnicy, przedstawiciele samorządów województwa, powiatów, miast i gmin, instytucji, organizacji, firm, zaprzyjaźnionych redakcji oraz dziennikarze, pracownicy i współpracownicy „TC” i Spółdzielni Pracy „Ciech-Press”, która wydaje tygodnik.

Pierwszy numer „TC” ukazał się 14 grudnia 1979 r. Powspominaliśmy i jego początki, i późniejsze lata, oglądając film „Portret 40-latką”. Uczciliśmy chwilą ciszy tych, którzy przewinęli się przez filmowe kadry, a których już nie ma wśród nas.

- Od lat przedziemy i tkamy, codziennie w ramach pracy, obowiązków służbowych wplatamy kolejne i kolejne porcje informacji, opinii, emocji... – powiedział redaktor naczelny Ryszard Marut, nawiązując do słów noblistki Olgi Tokarczuk o „świecie jako tkaninie”. Zastanawiał się nad kondycją współczesnego dziennikarstwa: - Do krosna może usiąść prawie każdy i przuć, jak chce, jak potrafi. Może stworzyć materiał i rozpowszechnić go za darmo [...]. Rzetelność, dociekliwość, sprawdzanie źródeł, nie mówiąc już o „takich drobiazgach”, jak forma czy staranność językowa, to wartości coraz mniej pożądane. Tym bardziej że ich stosowanie kosztuje. Kto chciałby za nie płacić? (cały felieton „Przadki, tkacze, ... dziennikarze” w rubryce „Kon-tekst” s. ...).

Za wybitne zasługi oraz całokształt działalności na rzecz województwa mazowieckiego marszałek Adam Struzik wyróżnił redakcję „Tygodnika Ciechanowskiego” Medalem Pamiątkowym „Pro Masovia”. Wzięli go radni sejmiku: Konrad Wojnarowski, przewodniczący Komisji Promocji Województwa Mazowieckiego i Współpracy Zagranicznej i Paweł Obermeyer, wiceprzewodniczący Komisji Polityki Społecznej i Prorodzinnej wspólnie z Martą Milewską, rzecznik prasową marszałka. W imieniu redakcji medal odebrał zarząd Spółdzielni „Ciech-Press”: Ryszard Marut, prezes-redaktor naczelny, Włodzimierz Dżbik, zastępca redaktora naczelnego i Anna Dąbrowska, kierownik Biura Ogłoszeń.

Jubileusz „TC”

40-latek z medalem „Pro Masovia”



Nasi wierni czytelnicy z red. nacz. Ryszardem Marutem

Dziennikarze, pracownicy i współpracownicy „TC”, obecni i byli, otrzymali od marszałka Adama Struzika dyplomy uznania „z podziękowaniem za wkład wniesiony w budowanie wolnych, niezależnych i opiniotwórczych mediów regionalnych” oraz upominki. Uroczystość stała się okazją

do podziękowania tym, bez których „Tygodnik” nie mógłby istnieć: wiernym czytelnikom i partnerom, właścicielom i przedstawicielom firm; niektórzy z nich otrzymali okładki gazety ze swoimi nazwiskami czy nazwami firm (w ramce).

Licznie przybyli do Oranżerii Muzeum Romantyzmu goście dziękowali redakcji „TC” za istnienie od 40 lat na zmieniającym się rynku wydawniczym. Podkreślano wiarygodność „TC”, obiektywizm, bycie blisko spraw mieszkańców, poziom i jakość oraz ważną rolę w regionie. Oprócz podziękowań były gratulacje, życzenia oraz kwiaty, dyplomy, statuetki, meda-

le. Nie sposób wymienić wszystkich, którzy skierowali pod naszym adresem dobre słowa, wypowiadając je na scenie, co przedłużyło czas trwania uroczystości, lub po zakończeniu części oficjalnej (o niektórych wspomnimy w ramce).

W oświetlony nastrój mazurkami op. 17 B-dur, e-moll, a-moll Fryderyka Chopina wprowadził gości pianista Wojciech Świętoński, doktor sztuki, pedagog na Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina w Warszawie, artysta gościnny Filharmonii Narodowej, dwukrotnie stypendysta ministra kultury i dziedzictwa narodowego, laureat konkursów w Rzymie i Kijowie, w tym roku nominowany do prestiżowej Nagrody Muzycznej „Fryderyk”. W drugiej części

polonez koncertowy D-dur Henryka Wieniawskiego. Leonowi akompaniowała mama Monika Marut, pianistka, pedagog, była współpracowniczka „TC”.

Pragnąc, żeby goście wspominali uroczystość jak najmilej, mimo że piszemy o wydarzeniach mających różne barwy i smaki, pragnąc, żeby ją wspominali... słodko, zaprosiliśmy ich na tort urodzinowy i lampkę szampana. Dalsza część spotkania, prowadzonego, chwilami w tonacji poważnej, chwilami z humorem, przez dziennikarzy (niżej podpisaną) Izabelę Kobę-Mierzejewską i Radosława Marutę, upłynęła na rozmowach i dzieleniu się wspomnieniami.

Dziękujemy za gratulacje, podziękowania, życzenia, wszystkie dobre słowa pod naszym adresem. Na pewno będą one dla nas zachętą do dalszej pracy, do tworzenia ciekawego i będącego blisko spraw mieszkańców regionu tygodnika.

Wiecej zdjęć w kolejnym wydaniu „Tygodnika” oraz na stronie www.tc.ciechanow.pl



Prowadzący uroczystość Izabela Koba-Mierzejewska i Radosław Marut

Z naszego zaproszenia skorzystali m.in.: radni Sejmiku Paweł Obermayer i Konrad Wojnarowski oraz rzecznik prasowy marszałka Marta Milewska, Marek Frąckowiak – dyrektor generalny Izby Wydawców Prasy i Maciej Hoffman – przedstawiciel Stowarzyszenia Dziennikarzy i Wydawców Reppol („TC” jest członkiem obu tych organizacji), Joanna Potocka-Rak – starosta ciechanowski i Stanisław Kęsik – wicestarosta, Adrianna Saganek – sekretarz Urzędu Miasta w Ciechanowie, Beata Józwiak – wicestarosta pułtuski i Katarzyna Jankowska – sekretarz powiatu, Tomasz Sobiecki – zastępca burmistrza miasta Pułtusk, Elżbieta Wiśniewska – starosta płoński, Jerzy Rzymowski – starosta żuromiński, Waldemar Trochimiuk – wicestarosta przasnyski, Zbigniew Deptuła – starosta makowski, Aneta Dąbrowska – wiceburmistrz Makowa Maz. i Michał Jasiński – wójt gminy Karniewo, Filip Przedpełski – rzecznik prasowy Urzędu Miejskiego w Pułsku, Sławomir Czaplicki – rzecznik Urzędu Miasta i Gminy Chorzewo, wójtowie: Adam Rachuba – Pokrzywnica, Adam Misiewicz – Świercze, Cezary Wojciechowski – Gzy i Robert Wróblewski – Winnica (powiat pułtuski), Jerzy Rzyński – wójt gminy Sochocin, Małgorzata Gogolewska-Tośka – dziekan Wydziału Humanistycznego Akademii Humanistycznej w Pułsku Fili Akademii Finansów i Biznesu Vistula i Bogdan Mroziński – dyrektor administracyjny AH, laureat Wykrzyknika, Piotr Wójcik – kanclerz Państwowej Uczelni Zawodowej im. I. Mościckiego w Ciechanowie, Zarząd Towarzystwa Miłośników Ziemi Ciechanowskiej – Eugeniusz Sadowski, Bernard Grzanowski i Adam Krzemiński, Tomasz Szatkowski – redaktor naczelny „Tygodnika Płockiego”, Jacek Frankowski – rysownik, laureatki Wykrzyknika – Barbara Bielasta i Jadwiga Paprocka, Rafał Piasecki – wspólnik Grupa Metaltech – Piasecki, przedsiębiorcy z Pułtusk: Dorota i Bogusław Polewacz, Jan Kaczmarczyk, Józef Łatyfowicz i Krzysztof Gierczak.

Wierni czytelnicy, którzy otrzymali podziękowania: Maria Rutkowska i Jadwiga Paprocka z Ciechanowa, Andrzej Zawadzki z Nasielska, Szymon Stefański z Proszkowa (gm. Szreńsk), Jan Strykowski z Mławy.

Partnerzy, firmy, które od lat współpracują z „TC”: Polski Bank Spółdzielczy w Ciechanowie (przedstawiciel: Aldona Burdecka dyrektor Oddziału Banku Spółdzielczego w Ciechanowie), Kop Trans Witold Piętko i synowie (Witold Piętko), Farbox Krzysztof Tarkowski i spółnicy (Jacek Martela, wspólnik), Polmlek Andrzej Grabowski Jerzy Borucki (Marek Długołęcki, dyrektor Gospodarstwa Rolnego „Barbara”), Rolbud Ryszard Kutnik, Kazimierz Rogowski, Antoni Wszeborowski (Ryszard Kutnik, Antoni Wszeborowski), Pol-Agra Tadeusz Rzeszowski, Jan Korneluk (Tadeusz Rzeszowski), Rol Brat Stanisław i Wiesław Załęscy (Anna Załęska, Wiesław Załęski), Sigma Max Jan Popielarski (Dorota Ignatowska, główna księgowa i współwłaściciel firmy), Media Expert i Skoda Jarzyński-Auto Serwis.



Partnerzy „Tygodnika” - właściciele i przedstawiciele firm

Młodzież przejmuje stery w Sejmiku Mazowsza

Są młodzi, aktywni i chcą decydować o tym, co dzieje się w regionie – tak w skrócie można opisać 51 młodych radnych, którzy zasiadą w ławach Młodzieżowego Sejmiku Województwa Mazowieckiego.

– Chociaż mają po kilkanaście lat, to są już zaangażowani w działalność samorządów szkolnych, rad młodzieżowych, organizacji pozarządowych czy wolontariat. Jestem ciekawy ich projektów i tego, z jakimi pomysłami do nas przyjdą. Na pewno będzie to ciekawe i konstruktywne doświadczenie – mówi marszałek **Adam Struzik**.

Mimo, że to pierwsza edycja, to zainteresowanie tym projektem było

bardzo duże. Z okręgu plocko-ciechanowskiego chęć uczestnictwa w projekcie zgłosiło 57 osób, z czego ostatecznie wybranych zostało **9 radnych**, w tym dwóch z powiatów ciechanowskiego i żuromińskiego. Mandat zdobyli **Mateusz Zboiński** (gm. Żuromin) – uczeń Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Dąbrowskiej w Żurominie oraz **Patryk Siuda** (gm. Grudusk) – uczeń I Liceum Ogólnokształcącego im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie.

– **Mateusz i Patryk** to aktywni i zaangażowani młodzi ludzie. Udzielają się społecznie i charytatywnie. Nieobce są im również sprawy związane z lokalnym samorządem. Jestem pewien, że będą sumiennie pracować na rzecz naszego regionu – zaznacza radny województwa mazowieckiego, **Konrad Wojnarowski**.

Teraz radnych czekają pierwsze obowiązki. Główne zadania to przede



Fot. Michał Słaby

Radni mają za sobą pierwszą sesję, podczas której złożyli ślubowanie i rozpoczęli dwuletnią kadencję

wszystkim reprezentowanie interesów młodzieży wobec władz województwa, udział w debatach i dyskusjach, działanie na rzecz zwiększania udziału młodych ludzi w życiu publicznym województwa, a także na rzecz integracji środowisk młodzieżowych. Młodzi radni będą opiniowali różnego rodzaju dokumenty i propozycje rozwiązań władz Mazowsza. Będą mogli również

inicjować zadania, które będą odpowiedziały na potrzeby i problemy młodych mieszkańców naszego regionu.

Radni mogą zgłaszać wnioski, zapytania, postulaty, inicjatywy, a także wnioskować o uzupełnienie porządku obrad o pilną i społecznie uzasadnioną sprawę. Będą też pracować podczas sesji, komisji, spotkań roboczych w okręgach, warsztatach i szkoleniach.



Młodzi radni mogą liczyć na wsparcie marszałka Adama Struzika

51 Liczba miesięca
radnych
zasiada w Młodzieżowym Sejmiku Województwa Mazowieckiego

8 mln zł z UE na rewitalizację w Płońsku

Wsparcie unijne pozwoli na przebudowę centrum miasta oraz renowację zabytkowej kamienicy przy ul. Warszawskiej 2.

Investycja dotyczy przebudowy Placu 15 Sierpnia oraz Małego Rynku przy ul. 19 Stycznia w Płońsku. Wymie-

niona będzie nawierzchnia, pojawią się ławki, kosze, stojaki na rowery oraz donice z kwiatami. Odrastająca zostanie też zabytkowa pompa, która będzie wyeksponowana przez system podświetlanych wyrzutów wody. Remont przejdzie również budynek przy ul. Grunwaldzkiej 1, w którym będzie się mieściło centrum informacji turystycznej.

Z kolei Miejskie Centrum Kultury w Płońsku zainwestuje środki unijne w renowację zabytkowej kamienicy przy ul. Warszawskiej 2. Powstanie tu muzeum miejskie. Na parterze będzie strefa wejściowa do muzeum i sale ekspozycyjne. Pierwsze piętro zajmą sale ekspozycji dawnych mieszkań żydowskich, natomiast na drugim piętrze powstaną sale wielofunkcyjne, sala multimedialna oraz pomieszczenie socjalne.

Realizacja projektów będzie możliwa dzięki ponad **8 mln zł** dofinansowania unijnego w ramach RPO WM 2014-2020.

Pałac Zamoyskich w Bieżuniu stał się własnością samorządu Mazowsza. Po renowacji powstanie w nim centrum muzealniczo-kulturalne.

– Nasze zabytki są na wagę złota, dlatego musimy o nie dbać. Pałac niszczeje, a my chcemy go uratować. Stworzymy miejsce, które będzie dumą całego regionu – mówi wicemarszałek **Wiesław Raboszuk**.

Historia dworku sięga XV wieku. Wówczas był to piękny, drewniany pałac obronny, który dziś przypomina raczej ruinę. Teren wokół jest zaniedbany i zachwaszczony, a budynek zdewastowany.

– Mimo złego stanu technicznego, podjęliśmy decyzję o zakupie pałacu. Chcemy odtworzyć unikalny charakter tego miejsca, które kiedyś gościło osobistości kultury, nauki i polityki. Dzięki rewitalizacji Pałac Zamoyskich będzie miał szansę powrotu na kulturalną mapę Mazowsza – podkreśla marszałek **Adam Struzik**.

W pałacu organizowane będą wystawy i konferencje, występy artystyczne, warsztaty, a przestrzeń wokół nieruchomości dostosowana zostanie do organizacji imprez plenerowych. Dodatkowo stworzone tam będzie



Fot. Karolina Kulawa

Po generalnej rewitalizacji powstanie tu Zespół Pałacowo-Muzealny połączony z Centrum Pracy Twórczej

centrum konferencyjno-naukowo-biznesowe z miejscami noclegowymi, salami konferencyjnymi, restauracją i kawiarnią.



Boże Narodzenie na Mazowszu

Fot. Dariusz Krześniak



W Wigilię każdy miał określone zadania. Gospodarz przynosił choinkę, kobiety przygotowywały kolację, a dzieci wykonywały ozdoby

Zanim w naszych domach zagościła choinka, w kątach izby ustawiano snopki zboża. Ozdoby wykonywano własnoręcznie, a wśród nich królowały te z opłatka. Na pasterkę należało udać się pieszo, a puste miejsce przy stole wcale nie było przeznaczone dla zbłąkanego wędrowca.

Wiele tradycji bożonarodzeniowych pielęgnujemy w naszych domach do dziś, o niektórych mało kto już pamięta. Święta Bożego Narodzenia to doskonała okazja, aby sobie o nich przypomnieć.

Podłaznik i snopki w izbie

Dawniej w kącie izby chłopskiej ustawiano snop zboża o dużych i pełnych kłosach. Natomiast w jadalniach szlacheckich oraz u drobnej szlachty często pojawiały się cztery snopy wykonane z czterech różnych rodzajów zbóż: żyta, pszenicy, owsa i jęczmienia. – *Formą*

pośrednią była podłazniczka, podwieszana pod sufitem w formie większej gałęzi lub mniejszego drzewka, przeważnie świerku lub sosny – mówi Beata Turek z Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu. Najszybciej ubieranie choinki przyjęło się na dworach szlacheckich – w połowie XIX w., w chałupach chłopskich powszechnie zaczęto dekorować drzewko dopiero w okresie międzywojennym.

Cuda z opłatka

Wykonywaniem ozdób głównie zajmowały się dziewczęta i dzieci. – *Ozdoby miały wymowę symboliczną. Choinkę dekorowano jabłkami – na pamiątkę rajskiego drzewa, orzechami – symbolem pomyślności i ozdobami z opłatka* – tłumaczy Joanna Szewczykowska z Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu. Na Mazowszu szczególnie popularną ozdobą były światy – przestrzenne konstrukcje wykonywane z różnokolorowych opłatków.

Postnik, Pośnik czy Zilija?

Wszystkie te nazwy odnoszą się do Wigilii. – *Po kurpiowsku Wigilia to Zilija. Natomiast na Boże Narodzenie mówiło się Gody, ponieważ stary rok godził się z nowym, ustępował mu miejsca* – podkreśla Agnieszka Kowalewska z Muzeum Kultury Kurpiowskiej w Ostrołęce. Postnik

i Pośnik nawiązują zaś do zachowywania w tym dniu postu. – *Przygotowywano dania z tego, co dały pole, las, rzeka i staw, sad czy pasieka* – mówi Małgorzata Jaszczołt z Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie. – *W północnej części Mazowsza na stołach królowały kluski z makiem, czerwony barszcz z uszkami, pierogi z grzybami, groch z kapustą czy śledzie podawane zwykle z kartoflami* – wylicza Magdalena Lica-Kaczan z Muzeum Mazowieckiego w Płocku.

Dla kogo puste miejsce przy stole?

Dodatkowe nakrycie nie było, jak powszechnie się uważa, przeznaczone dla zbłąkanego wędrowca. – *Pozostawiano je dla dusz zmarłych przodków, które miały nawiedzać domostwo podczas Wigilii, ale też podczas świąt. Nie domykano drzwi, unikano też gwałtownego siadania na stołku, aby takiej duszyczki nie przysięgnieć* – tłumaczy dr Justyna Górską-Streicher z Muzeum Wsi Radomskiej. Dawniej po wigilijnej kolacji sprzątano dopiero w świąteczny poranek, a jedzenie pozostawiano na noc na stole dla bliskich z zaświatów.

Nocne nabożeństwo

Na narodziny Jezusa czekali wszyscy. – *Wzorem pasterzy, którzy jako pierwsi przybyli do stajenki betlejemskiej, do kościoła należało udać się pieszo* – tłumaczy dr Justyna Górską-Streicher. – *Na pasterkę wyruszano całymi rodzinami, gromadami. Urządzano także wyścigi, ponieważ każdy gospodarz starał się dotrzeć do kościoła jako pierwszy, co miało mu zapewnić bycie pierwszym, czyli najlepszym gospodarzem w nadchodzącym roku* – dodaje Beata Turek.

Betlejemskie dzieła sztuki

Na polskim gruncie stajenki pojawiły się w XIII w. i zawiązały się franciszkanom. Współczesne szopki

Jak wyglądały Święta Bożego Narodzenia na mazowieckiej wsi przed stu laty? Można to sprawdzić w mazowieckich muzeach i skansenach.

- do 31 stycznia 2020 r. w Muzeum Wsi Radomskiej oglądać można drewniane rzeźby ludowe o tematyce świątecznej. Wśród nich są kołędnicze ze swoimi atrybutami, diabły i anioły oraz leżący w żłobie Jezus w towarzystwie św. Rodziny i Trzech Mędrców ze Wschodu.
- do końca lutego 2020 r. w Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu można poznać świąteczne zwyczaje i tradycje ludowe. Na zwiedzających czekają m.in. wystawa „Boże Narodzenie na Mazowszu” oraz warsztaty wykonywania zabawek choinkowych i kart świątecznych.

są różnorodne – wykonuje się je z drewna, tektury, kolorowej folii ozdobnej, z gotowymi figurami albo ręcznie robionymi. Są też takie z żywymi osiołkami, owieczkami, rybami, ptactwem, a w roli Świętej Rodziny pojawiają się młodzi małżonkowie z dzieckiem. W stajenkach bywają też elementy typowe dla różnych grup etnograficznych, jak np. stroje ludowe czy rękodzieło.

Radosnych, spokojnych,
spędzonych
w gronie najbliższych
Świąt Bożego Narodzenia

życzą

Adam Struzik
Marszałek Województwa Mazowieckiego

Ludwik Rakowski
Przewodniczący Sejmiku
Województwa Mazowieckiego

oraz

Członkowie Zarządu
Województwa Mazowieckiego

20. Mazowsze

**Rozmowa
z Wierą Dąbrowską-Gortat
i Sławkiem Gortatem,
prowadzącymi
Fabrykę Kultury Zgrzyt
w Ciechanowie**

*** Skąd pomysł na miejsce, w którym odbywają się koncerty i inne wydarzenia kulturalne, skoro w Ciechanowie istnieją dwa domy kultury?**

Sławek Gortat: - Zgrzyt powstał w mojej głowie już w 2000 r., gdy z żoną przyjechałem do Ciechanowa. Uznałem, że odpowiednim miejscem będzie Kawiarnia Artystyczna w Powiatowym Centrum Kultury i Sztuki, którą chciałem wynająć. Rozmawiałem z ówczesnym dyrektorem Leonardem Sobierajem, później z kolejnymi dyrektorami: Stanisławem Kęsikiem i Teresą Kaczorowską. Miałem koncepcję tego miejsca, ale nie mogłem zaakceptować warunków, jakie mi stawiano. Kiedy przestałem myśleć



Stworzyliśmy własny dom kultury

o Zgrzycie, spłot okoliczności sprawił, że wróciłem do tego pomysłu. Klub powstał w hotelu Zacisze, w piwnicy, by nikomu nie przeszkadzały głośne koncerty, bo początkowo Zgrzyt miał być klubem rockowym, w którym zagracją zespoły polskie i zagraniczne związane ze sceną alternatywną. Wcześniej organizowałem dużo tras koncertowych dla zespołów spoza Polski, miałem kontakty. Otwarcie klubu nastąpiło 18 grudnia 2014 r., dzień później odbył się pierwszy koncert, a już 23 stycznia 2015 r. był zespół Dr Misio i Arek Jakubik. Szybko zaczęliśmy organizować duże koncerty polskich zespołów.

Wiera Dąbrowska-Gortat: - Od początku naszej znajomości, kiedy mieszkaliśmy w Warszawie, oboje zawsze byliśmy blisko kultury muzycznej i czytelniczki, zarówno prywatnie, jak i zawodowo. Myśli Sławka stałe oscylowały zatem wokół klubu. Poza tym nie przestawał organizować koncertów.

S.G.: - Pierwszy koncert zrobiłem w Domu Kultury w Płońsku, gdy miałem 16 lat. Gdy po maturze wyjechałem do Warszawy, zacząłem od razu pracować w środowisku muzycznym.

W.D.-G.: - Zgrzyt to jest ukoronowanie naszych marzeń i zainteresowań oraz znalezienie miejsca dla siebie w Ciechanowie.

*** Zgrzyt szybko przestał być klubem rockowym. Odbywają się w nim różnorodne koncerty, w tym charytatywne, stand-upy, wystawy, spotkania z ludźmi kultury, a nawet spektakle.**

S.G.: - Już w lutym 2015 r. była u nas pierwsza wystawa fotografii koncertowej Martyny Tomaszewskiej. Później miała u nas miejsce wystawa zdjęć starego Ciechanowa.

W.D.-G.: - Pamiętam, że od początku bardzo spodobała mi się ta rozmaitość wydarzeń i możliwość zaferowania ludziom tak odmiennych form aktywności kulturalnej. Idea pubu została zepchnięta na drugi plan.

*** Nietypowym wydarzeniem, jakie zorganizowaliście, była promocja wydanej przez was książki Joanny Jarosz, mieszkanki Domu Pomocy Społecznej „Kombatant”.**

S.G.: - Asię Jarosz poznaliśmy jeszcze w starym Zgrzycie jako fanke imprez standupowych. Była wtedy naszym częstym gościem z racji tego, iż tam były po prostu lepsze warunki dla osób niepełnosprawnych. Kiedyś jej opiekunka powiedziała, że Asia napisała książkę

i chciała ją wydać. Uznaliśmy z Wierą, że możemy pomóc i wydaliśmy książkę z pomocą Fanaru. Potem COEK Studio zrobił audiobooka. Przy okazji pierwszych urodzin Zgrzytu zorganizowaliśmy spotkanie autorskie z Asią. Mieliśmy świadomość, że ta książka jest dla niej ważna. To była potrzeba chwili.

W.D.-G.: - Wiedzieliśmy, że pomysł Asi spotkał się z nieprzychylnością osób, do których się z nim zwróciła, więc postanowiliśmy stanąć na wysokości zadania. Chcieliśmy, żeby miała szansę spełnić swoje marzenie, a najistotniejsze było to, że mogła „wyjść do ludzi” poprzez te bardzo osobiste zwierzenia. Pokazaliśmy jej, że należy spełniać swoje marzenia. To był zwykły ludzki odruch.

*** Pamiętam radość Joanny Jarosz z powodu wydania książki. Przypomnę, zaskoczyliście mnie tą decyzją, ale o wiele bardziej zaskoczył mnie wystawiany w Zgrzycie spektakl Teatru Exodus „Jan Maciej Karol Wścieklica”, którego premiera odbyła się 24 września 2018 r.**

S.G.: - Nie ukrywamy, że prowadzona przez nas działalność kulturalna w Zgrzycie miała i ma w założeniu przekładać się na korzyści finansowe. Przy okazji wielu imprez strona czysto biznesowa ustępuje jednak względem artystycznym. Tak też było w przypadku spektaklu Witkacego. Najważniejsze stało się samo wyzwanie, szczególnie pod względem technicznym. Kasia Dąbrowska, reżyserka i założycielka Exodusu, jest osobą bardzo wymagającą, ale dobrze mi się z nią współpracowało. Dzięki niej nie poznawałem swojego miejsca.

W.D.-G.: - Sławek mocno się zaangażował, spędził w klubie cztery dni. Nieśamowicie, że w Zgrzycie wymyślili taką scenę jak w kameralnych stołecznych teatrach.

*** Czy wtedy właśnie odczuliście, że Zgrzyt pełni funkcję ośrodka kultury, czy stało się to już wcześniej?**

S.G.: - To był moment przełomowy, choć zaczęliśmy to odczuwać wcześniej.

W.D.-G.: - To był proces. Zauważaliśmy to podczas rozmów z różnymi ludźmi.

S.G.: - Nasza oferta kulturalna była tak duża, że media same się nami zainteresowały. Zaczęliśmy też spotykać się z przejawami sympatii od nieznanych osób, np. w banku czy sklepie.

*** A jak to było ze „Spotkaniem z kulturą”?**

S.G.: - To był mój pomysł. Przedstawiłem go prezydentowi Ciechanowa, a on podszedł do niego pozytywnie i przeznaczył na ten cel pieniądze. Gdy spotkanie z artystą organizuje instytucja miejska, gaża artysty to tylko jeden z kosztów, miasto musi zapłacić za akustykę, osobę do sprzątnięcia itp. Większa część pieniędzy w instytucjach kultury to są pieniądze na funkcjonowanie samej instytucji, a nie na tworzenie kultury. Natomiast Zgrzyt jako klub na swoje koszty zarabia wpływami z baru, a cała kwota z Urzędu Miasta przeznaczana jest dla artysty. Pierwsze spotkanie z tego cyklu miało miejsce we wrześniu 2016 r. – gościem był Tomek Budzyński, a spotkanie połączyliśmy z koncertem. Były też spotkania z autorami książek, np. Dorotą Masłowską, Grzegorzem Kalinowskim czy Filipem Springerem – to ostatnie spotkanie zorganizowaliśmy wspólnie z Mirką Lewandowską-Wołosz i Michałem Kaczorowskim. W II edycji „Spotkań z kulturą” pieniądze zostały przekazane do COEK Studio i współpracowaliśmy z tą instytucją. Natomiast pomysły, jakich gości zapraszać, rodziły się tylko w mojej głowie i ja sam zajmowałem się zapraszaniem artystów.

W.D.-G.: - Nie wyobrażam sobie, żeby Sławkowi można było coś narzucić...

*** Jako pierwsi i jedyni w Ciechanowie organizujecie stand-upy.**

S.G.: - Docieranie do artystów z branży muzycznej było łatwiejsze, bo to było środowisko, które znałem, a stand-up to wyzwanie. Chciałem dotrzeć do Abelarda Gizy, komika, którego lubiłem i którego uważałem za najlepszego w Polsce. Słałem maile do menadżerów, w końcu dostałem numer telefonu do samego Abelarda. Zadzwoniłem do niego o 7 rano, wiedząc, że dzień wcześniej miał występ. Powiedziałem mu, że dzwonię specjalnie tak rano, bo albo się od razu zgodzi, albo odrzuci moją propozycję. Śmiał się. W tej chwili jest to nasz ulubiony gość i pozostajemy z nim w relacjach koleżeńskich.

W.D.-G.: - Abelarda oglądaliśmy rodzinie w uwielbieniu od czasów Kabaretu Limo, bo ten sposób „podania” żartu nam odpowiadał. Odbieramy chyba na podobnych falach.

S.G.: - W tej chwili Zgrzyt ma bardzo dobrą opinię w środowisku standupowym. Są artyści, którzy nie grają w salach poniżej 300 osób, a do nas przyjeżdżają, choć u nas jest 140 miejsc, np. Lotek

(Łukasz Łodkowski). Coś u nas muszą cenić, skoro zgadzają się u nas grać.

*** Zaczynaliście w Zaciszu, obecnie znajdujcie się w pobliżu akademika przy ul. G. Narutowicza. Czy ta zmiana była konieczna?**

S.G.: - Właściciel obiektu podniósł nam czynsz o 330 procent. Chyba myślał, że robimy wielki biznes, a to jest ciężka praca, która niekoniecznie przekłada się na duże pieniądze. Chcieliśmy klub zamknąć, ale otrzymaliśmy wiele wsparcia i w Ciechanowie, i ze strony artystów, którzy u nas wystąpili. Znaleźliśmy więc inne miejsce i tak zaczęła się nasza współpraca z Państwową Wyższą Szkołą Zawodową. Klucze dostaliśmy 6 stycznia 2017 r., a otwarcie zaplanowaliśmy na 1 lutego. To były najbardziej szalone trzy tygodnie w historii Zgrzytu. Do naszej nazwy dodaliśmy Klub Studentki i organizujemy także imprezy dla studentów.

W.D.-G.: - Tu, oprócz kanap i stołów, było niewiele. Zbudowaliśmy bar, reżyserkę, scenę, powstały rysunki na ścianach. Były gołe szyby w oknach na górze, więc zakryły je kadry z naszych koncertów.

*** Skoro mówimy o nazwie, domyślam się, kto ją wymyślił.**

S.G.: - Robiliśmy z kolegami koncert i mówię: „Zróbmy to tak, żeby nie było żadnych zgrzytów”. Poza tym kolega prowadził w Warszawie audycję o nazwie „Zgrzyt”, którą lubiłem. A Fabryka Kultury? Chciałem, żeby u nas się dużo działo jak w fabryce. Odczuwam to, gdy na drugi dzień po koncercie zespół odbiera sprzęt, a drugi swój wnosi. Polczyłem organizowane przez nas wydarzenia: do końca tego roku będzie ich 726. Musiałem jeszcze raz policzyć, bo sam nie mogłem w to uwierzyć. Wychodzi 145 wydarzeń rocznie. Co trzeci dzień coś się dzieje.

W.D.-G.: - Ze Zgrzytem jest tak, że koncert zaczyna się o godzinie 19, a Sławek jest w Zgrzycie o 13-14. To rzeczywiście cała fabryka, a Sławek jest jej motorem albo inżynierem.

*** Zbliżamy się do 5. urodzin Fabryki Kultury Zgrzyt. Jak chcecie je uczcić?**

S.G.: - Przygotowaliśmy pięć imprez (5 na 5!). Do wspólnego świętowania zaprosiliśmy artystów, którzy już u nas występowali i których darzymy szczególną sympatią. Są to osoby mające istotny wpływ na naszą historię. Pre-

ludium 13 grudnia to Dr Misio, męska załoga pod wodzą Arka Jakubika, jednego z najbardziej rozpoznawalnych polskich aktorów, scenarzysty i reżysera. Dzień oficjalnych urodzin to 18 grudnia, wtedy gościem będzie Tymon Tymański. Ponieważ w Zgrzycie wielkim powodzeniem cieszą się wieczory komedii, nie może zabraknąć tego akcentu. Wieczór improwizacji komediowej w wykonaniu mistrzów gatunku: Abelarda Gizy, Szymona Jachimka i Wojtki Tremiszewskiego, czyli Grupy Muflas, odbędzie się 19 grudnia. Urodziny nie byłyby urodzinami bez Pablopavo i Ludzików, czyli Pawła Sołtysa i zespołu, którzy wystąpią 20 grudnia. Za to 21 grudnia pojawi się zespół Cock Joker z Rosji, który wcześniej w Zgrzycie nie gościł, ale gra w nim kolega, z którym kilka tygodni spędziłem w busie w trasie. Tego wieczoru wystąpią i inni artyści: Inkwizycja, Aporia i Human Right. O wszystkich wydarzeniach można przeczytać na naszej stronie internetowej i facebookowej, i za co jesteśmy bardzo wdzięczni, w „TC”. „Tygodnik” to taka dobra stara szkoła dziennikarska.

*** 40 lat zobowiązuje. Na wszystkie wydarzenia urodzinowe wstęp jest wolny?**

S.G.: - Tak, to podziękowanie dla odwiedzających klub, bo mamy świadomość, że funkcjonujemy dzięki ludziom. Mamy wsparcie ze strony instytucji, częściowo urodziny sami finansujemy.

S.G. i W.D.-G.: - Oni pozwalają nam realizować nasze marzenia.

*** Nie chcieliście kiedykolwiek pracować w domu kultury?**

S.G. i W.D.-G.: - Chcieliśmy, tylko nas nie chcieli.

S.G.: - Można dać taki tytuł: „Skoro nas nie chcieli w domu kultury, stworzyliśmy własny”.

W.D.-G.: - Trzeba dużo zobaczyć, żeby próbować zrobić coś dobrze. Wykształcenie i marzenia nie zawsze wystarczą. Sukcesem mojego męża jest to, że wyjechał poza swoje miasto, poza Mazowsze i zobaczył bardzo dużo w Polsce i za granicą. Obserwował, jak funkcjonują różne miejsca, zetknął się z działalnością oddolnych inicjatyw. Z tych wszystkich doświadczeń teraz czerpie.

S.G.: - Przyjechali kiedyś ludzie z Sierpca i pytali, co trzeba zrobić, by taki klub otworzyć. Kolega Bartek odpowiedział: „Założ zespół, zagrac 100 koncertów i będziesz wiedział”. Chodziło o to, że skoro jedziesz z artystą w trasę na koncert, wiesz, czego on potrzebuje, i wcale pieniądze nie są najważniejsze. Ważne jest to, jak ten zespół zostanie potraktowany. Doświadczenie, które miałem, pozwoliło mi stworzyć odpowiednią atmosferę w Zgrzycie, taką, że artyści chcą do nas wracać.

*** Co uważacie za swój największy sukces?**

S.G.: - Właśnie to, że artyści chcą do nas wracać. Anja Orthodox mówi, że to jest jej ulubiony klub. Arek Jakubik zagrał u nas ze wszystkimi swoimi projektami muzycznymi.

W.D.-G.: - Cieszymy się z tych powrotów.

*** Czego wam życzyć z okazji 5. urodzin Zgrzytu, małego ośrodka kultury?**

S. i W.G.: - Publiczności.

W.D.-G.: - Żeby się ludzie nie znużili. Staramy się śledzić to, co się dzieje w kulturze, szczególnie w muzyce, staramy się docierać do artystów i organizować koncerty takie, jakich my sami byśmy chcieli słuchać. Narzuciliśmy sobie pewne standardy.

S.G.: - Życzyłbym sobie, żeby edukacja kulturalna była na wyższym poziomie. Wtedy będzie publiczność. Kilka osób mi powiedziało, że gdyby był Zgrzyt, gdy się wyprowadzali z Ciechanowa, to by zostali. Nie wiem, na ile to prawda, ale to miłe. Przeczytałem opracowanie socjologiczne, że jednym z elementów, który chroni małe miasta przed wyludnianiem, są centra kultury alternatywnej. Stworzyliśmy takie miejsce, swoje miejsce. I zapraszamy na jego urodziny.

**Rozmawiała
IZABELA KOBA**

Pułtusk. Absolwenci Skargi

Po 30 latach w dawnej szkole z nową salą

Mimo że srebrna rocznica ukończenia szkoły i egzaminów maturalnych już za nimi, postanowili nie czekać do 50-lecia matury. Jedni widzieli się 10 lat temu, drudzy utrzymują ze sobą stały kontakt, ale byli też tacy, którzy z rówieśnikami spotkali się pierwszy raz od 30 lat. Absolwenci Liceum Ogólnokształcącego im. P. Skargi rocznik 1989 nawiązują przerwane znajomości i kontynuują te, które trwają. Pomogło im w tym jesienne spotkanie w murach szkoły, która zaskoczyła ich swoim wyglądem oraz nową salą gimnastyczną.

- My się zmieniliśmy, ale panie profesor to wcale – komplementowali Jadwigę Kozłowską, wychowawczynię klasy biologiczno-chemicznej i Jadwigę Stosio - klasy matematyczno-fizycznej byli wychowankowie. Z każdej z tych z klas dotarło na spotkanie po kilkanaście osób, jedynie z klasy ogólnej przybyły tylko cztery osoby.

Każdy z uczestników spotkania w licealnej auli mówił coś o sobie: o miejscu zamieszkania, pracy, rodzinie, czasem pasjach. Wielu z nich pozostało w Pułtusku lub okolicach, znaczna grupa mieszka w Warszawie, kilka osób pracuje za granicą, ale wraca do rodzin w kraju. Większość ukończyła studia, nieliczni je przerwali. Urszula Bejma, Piotr Lachowski i Cezary Krysiak



FOT. IZABELA KOBA

Absolwenci Skargi w nowej sali gimnastycznej z dyrektorem Anną Majewską i wychowawczyniami Agnieszką Matusiak i Beatą Cieślak-Piątek

obronili doktoraty. Wśród pań są m.in. księgowe, pracownice banku, przedsiębiorstwa wodociągów, urzędów, lekarza, położna, pielęgniarka, policjantka, kuratorka, nauczycielka, informatyk, stomatolog, a wśród panów m.in. radca prawny, kelner, rolnik, rzeczoznawca majątkowy, pracownik stacji telewizyjnej, lekarz, ksiądz katecheta, urzędnicy, policjant, monter, specjalista ds. elektrotechniki, prawnik, wykładowca akademicki. Jedni, jak Agnieszka Matusiak, od ponad 20 lat pracują w jednym miejscu, inni, jak Piotr Lachowski, w tym roku zmienili miejsce pracy, choć nie branżę. Jeszcze inni, jak informatyk Hanna Kojer, zmienili miejsce zamieszkania z Pułtuską na Warszawę. Większość założyła rodziny, dominują

osoby, które mają po dwoje dzieci. Po czworo dzieci mają Alina Rykaczewska i Andrzej Piotrowski. Po troje dzieci mają pary licealne: Agnieszka i Andrzej Matusiakowie, mieszkańcy Pułtusk; lekarze Magdalena i Paweł Królowie, którzy mieszkają między Ciechanowem a Pułtuskiem, a pracują w obu tych miastach oraz Zyta i Michał Smogorzewscy, z wyboru warszawiacy; druga z tych par obchodziła w tym roku srebrne gody. Jak ktoś zauważył, od ostatniego spotkania absolwentów wzrosła liczba dzieci. Pojawiły się też wnuki; pochwalilo się nimi kilka osób. Niemal każdy pokazywał rodzinne zdjęcia na ekranach telefonów, a niektórzy, jak Joanna Petersen, której syn Janek grał w musicalu „Piloci”, nagrania.

Jedni nie zerwali szkolnych znajomości czy przyjaźni, inni nawiązali je na nowo. Większość uczestników spotkania wzięła udział w zjeździe absolwentów w 2009 r. Były też osoby, które na zjazd przyjechały po raz pierwszy, jak Zofia Bala, która osiadła w rodzinnej gminie Obryte, Wojciech Ciemerych, który obecnie posługuje w jednej z płońskich parafii czy związany z Warszawą Piotr Stosio.

Po „lekcji” przy kawie, herbacie i słodkim poczęstunku, poprzedzonej chwilą ciszy, którą uczczono zmarłych nauczycieli i kolegów, w tym ks. Adama Łacha, dyrektor LO Anna Majewska zachęciła wszystkich do zwiedzenia szkoły. Zabytkowy gmach liceum zyskał nową elewację i zmieniło się jego oto-

czenie. Zmiany zaszły też wewnątrz budynku.

- A gdzie jest nasza sala gimnastyczna? – padło pytanie po odwiedzeniu pracowni, sali patrona i biblioteki. Okazało się, że dawna mała sala została zamieniona na pracownię przedmiotową, a lekcje wychowania fizycznego odbywają się od roku w sali gimnastycznej dobudowanej do gmachu liceum; jeden z absolwentów był wśród osób ją budujących.

Kwiaty dla wychowawczyń, słodkie upominki, podziękowania, wspólne zdjęcia – klasowe i wszystkich razem, wymiana telefonów i maili – i absolwenci opuścili mury dawnej szkoły.

- Cieszymy się, że na spotkanie w roku 30-lecia matury przyjechali reprezentanci każdej z trzech klas. W szkole było nas 36 osób i dwie wychowawczynie. Cieszymy się, że dołączyły do nas osoby, których nie było z nami 10 lat temu – powiedziała organizatorka zjazdu Agnieszka Matusiak w imieniu swoim i wspierających ją Beaty Cieślak-Piątek i Dariusza Mierzejewskiego. Wczoraj i oni, i inni absolwenci Skargi 1989 spotkali się w Domu Polonii, gdzie rozmowy i tańce trwały wiele godzin.

Zadowoleni uczestnicy uznali, że będą częściej się spotykać choćby w grupach klasowych czy towarzyskich, nie czekając na kolejną okrągłą rocznicę zjazdu. Niektórzy z nich zamierzają wziąć udział w przyszłorocznym jubileuszu liceum, jednego z najstarszych w Polsce, i zjeżdżie absolwentów.

IK

DAJ SOBIE SZANSĘ!

Zakład Ubezpieczeń Społecznych zaprasza na bezpłatną rehabilitację leczniczą



ZAKŁAD
UBEZPIECZEŃ
SPOŁECZNYCH

Rehabilitacja lecznicza w ramach prewencji rentowej ZUS wspomaga proces dochodzenia do pełnej sprawności. W efekcie umożliwia powrót do aktywnego uczestnictwa w życiu zawodowym i społecznym. W trakcie turnusu pacjenci znajdują się pod opieką zespołu specjalistów: lekarzy, fizjoterapeutów, psychologów i pielęgniarek. Indywidualny program rehabilitacji obejmuje: ćwiczenia i zabiegi fizykalne, spotkania z psychologiem, edukację zdrowotną i promocję zdrowia.

OSOBY PO LECZENIU NOWOTWORU GRUCZOŁU PIERSIOWEGO

Pacjentki po leczeniu nowotworu piersi, które korzystają z rehabilitacji leczniczej w tym profilu, znajdują się pod opieką zespołu specjalistów. Rehabilitacja obejmuje ćwiczenia oraz zabiegi fizykalne. Rodzaj i liczba zabiegów są dostosowane do stanu zdrowia oraz indywidualnych możliwości pacjentek. Każda pacjentka uczestniczy także w nauce automasażu.

Dzięki rehabilitacji m.in. zwiększa się zakres ruchów w stawach okolicy operowanej, poprawia się krążenie krwi i chłonki, następuje zmniejszenie lub likwidacja obrzęków.

Rehabilitację dla osób po leczeniu nowotworu piersi prowadzimy w: Drezdenku, Iwoniu-Zdroju, Inowrocławiu, Rymanowie-Zdroju i Ustroniu.

OSOBY Z CHOROZAMI UKŁADU ODDECHOWEGO

Najliczniejszą grupą pacjentów korzystających z rehabilitacji układu oddechowego są pacjenci z astmą lub przewlekłą obturacyjną chorobą płuc.

Ośrodek dysponuje między innymi: nebulizatorami, pulsoksymetrem, zestawem przeciwstrząsowym, pracownią badań czynnościowych płuc z możliwością wykonania spirometrii. Pacjenci oprócz ćwiczeń ogólnousprawniających mają ćwiczenia indywidualne, w razie potrzeby drenaż ułożeniowy i inhalacje.

Elementem programu rehabilitacyjnego jest też psychoedukacja, na którą składają się treningi relaksacyjne, a w przypadku takiej konieczności, indywidualne spotkania z psychologiem. Celem treningów relaksacyjnych jest m.in. wyeli-

minowanie lub redukcja negatywnych emocji, wytworzenie pozytywnego nastawienia do siebie samego i choroby, nabycie umiejętności radzenia sobie ze stresem.

Rehabilitacja schorzeń układu oddechowego uwzględnia specyfikę tych chorób i potrzeby pacjentów. Prowadzimy ją w: Inowrocławiu, Więńcu-Zdroju i Wysowej-Zdroju.

OSOBY Z CHOROZAMI UKŁADU KRAŻENIA

Rehabilitacja układu krążenia przeznaczona jest dla osób z chorobą wieńcową, po zawale serca, z nadciśnieniem tętniczym, po operacjach serca i ma na celu poprawę wydolności układu krążenia i ogólnej sprawności fizycznej, poprawę stanu psychicznego, a tym samym odzyskanie zdolności do pracy.

Podstawą rehabilitacji są indywidualnie dobrane ćwiczenia i treningi fizyczne. Przed rozpoczęciem rehabilitacji wszyscy pacjenci mają wykonane badania: EKG, próbę wysiłkową, ECHO serca. Rehabilitacja odbywa się pod nadzorem specjalistów: lekarzy i fizjoterapeutów. Dopełnieniem programu rehabilitacyjnego są zajęcia z psychologiem i edukacja zdrowotna.

Rehabilitacja dla osób ze schorzeniami układu krążenia prowadzona jest w ośrodkach w: Inowrocławiu, Kamieniu Pomorskim, Krynicy Morskiej, Rabce-Zdroju, Rymanowie-Zdroju, Stegnie, Supraślu, Więńcu-Zdroju - w systemie stacjonarym oraz w: Łodzi, Poznaniu i Wrocławiu - w systemie ambulatoryjnym.

Aktualnie ZUS oferuje również rehabilitację leczniczą w schorzeniach: narządu głosu, psychosomatycznych, ośrodkowego układu nerwowego, narządu ruchu, w tym wczesnej rehabilitacji narządu ruchu po wypadku.

JAK MOŻESZ SKORZYSTAĆ Z REHABILITACJI

Poproś swojego lekarza, żeby sporządził wniosek o rehabilitację leczniczą. Lekarz może napisać wniosek sam lub skorzystać z formularza zamieszczonego na naszej stronie.

Możesz też wydrukować wniosek ze strony www.zus.pl/rehabilitacja i przynieść lekarzowi do wypełnienia.

Wniosek musi zawierać Twoje dane: imię i nazwisko, PESEL, adres zamieszkania oraz numer telefonu. Rozpoznanie choroby podstawowej i chorób współistniejących, opinię czy po przeprowadzeniu rehabilitacji istnieje pozytywne rokowanie odzyskania zdolności do pracy - **wypełnia lekarz prowadzący**.

Lekarz może też wypełnić wniosek elektronicznie i przesłać go do nas na Platformie Usług Elektronicznych ZUS. Dzięki temu szybciej załatwisz sprawę.

Zapytaj lekarza o tę możliwość.

Podstawą skierowania do ośrodka rehabilitacyjnego jest wydane przez lekarza orzecznika ZUS orzeczenie o potrzebie rehabilitacji leczniczej.

WAŻNE!

1. Z naszej rehabilitacji możesz skorzystać, jeśli jesteś zagrożony utratą zdolności do pracy i spełniasz jeden z warunków:

- jesteś ubezpieczony w ZUS (pracujesz zawodowo),
- pobierasz zasiłek chorobowy lub świadczenie rehabilitacyjne,
- pobierasz rentę okresową z tytułu niezdolności do pracy.

Dodatkowo musi istnieć szansa, że odzyskasz zdolność do pracy po rehabilitacji.

2. Rehabilitacja jest bezpłatna, ZUS pokrywa całkowicie jej koszt.

3. O potrzebie rehabilitacji orzeka lekarz orzecznik ZUS.

4. Turnus rehabilitacyjny trwa 24 dni.

5. Wniosek możesz złożyć w dowolnej placówce ZUS lub wysłać do nas pocztą.

6. Przykładowy wniosek oraz szczegółowe informacje o rehabilitacji z ZUS są na stronie: www.zus.pl/rehabilitacja

Państwo Smolińscy z Szulmierza w gm. Regimin to świeżo upieczeni rodzice trojaczków, które przyszły na świat pod koniec września. Dziś mogą pochwalić się sześciorgiem dzieci, choć wszyscy się śmieją, że pani Aneta w ciąży była przeciw tylko cztery razy. Nela, Zosia i Marcel dołączyły do trójki starszego rodzeństwa Jakuba, Alicji i Filipa w październiku. Trojaczki były ogromnym zaskoczeniem dla pani Anety i pana Sławka, bo początkowo miało na świat przyjść jedno dziecko i tak było do połowy ciąży.

Dziś jedno chce jeść, drugie trzeba przewinąć, a trzecie ponosić, żeby się mu odbiło po karmieniu. Pozostałe dzieci też potrzebują pomocy w lekacjach, chcą się przytulić czy opowiedzieć rodzicom o swoim dniu. Jak sobie radzi ta rodzina?

Potrójne szczęście

Smolińscy od prawie 20 lat mieszkają w gminie Regimin. Pan Sławek pochodzi właśnie z Szulmierza, natomiast pani Aneta z okolicznej gm. Krasne w pow. przasnyskim. Śmieje się, że nie musiała zmieniać dowodu, bo jej panieńskie nazwisko to także Smolińska. Dziewięć lat temu na świat przyszedł ich pierwszy syn Kuba, dwa lata później urodziła się córka Ala, która bardzo chciała mieć siostrę, ale cztery lata temu pojawił się drugi brat – Filip, trzecie dziecko Smolińskich. Stalali się więc o kolejnego potomka, ale nie spodziewali się, że szczęście będzie potrójne.

Pani Aneta opowiada, że od początku ciąży była pod opieką lekarza, który dopiero w połowie ciąży stwierdził, że urodzą bliźnięta. Postanowiła jednak wybrać się prywatnie do innego lekarza. Ten po badaniu od razu powiedział, że będą trojaczki, określił ich wagę i płeć, a potem skonsultował się z profesorem jednego z warszawskich szpitali. - Dla nas wiadomość o trojaczkach to już był w ogóle podwójny szok – wspomina dziś z uśmiechem nasza rozmówczyni.

Ciężarna kobieta trafiła od razu pod opiekę Uniwersyteckiego Centrum Zdrowia Kobiety i Noworodka Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, gdzie skierował ją i pomógł we wszystkim lekarz, który stwierdził mnogą ciążę. Potem wszystko działo się bardzo szybko, bo już po kilku tygodniach pani Aneta trafiła na porodówkę, a lekarze zdecydowali, że nie ma na co czekać i że maluchy powinny się już urodzić. Rodzice nawet nie zdążyli przyzwyczaić się do myśli o tym, że w domu pojawi się dodatkowa trójka dzieci. – Dopóki człowiek tylko myślał, a nie zobaczył, to tak nie docierało to wszystko ani do mnie, ani do męża. Oczywiście zastanawialiśmy się, czy i jak sobie poradzimy. Teraz już je mamy, widzimy i radzimy sobie – mówi nam pani Aneta. Ma chwilę na rozmowę, bo w tym czasie dzieci dogląda położna.

Mama trojaczków wspomina, że wyprawka była przygotowana dla jednego dziecka, więc w pośpiechu trzeba było postarać się o dwa dodatkowe łóżeczka, nosidełka, ubranka. Wózek pomogły zakupić ciocie – siostry pani Anety. Dzieci przyszły na świat 30 września, w 30. tygodniu ciąży. – To był poniedziałek, godzina 10.54, kiedy co minutę pojawiała się na świecie nowa malutka osoba. Pierwsza była Zosia, która ważyła 1.460 gramów, drugi Marcelek - 1.470 gramów, a najmniejsza i ostatnia Nela - 1.235 gramów – recytuje z pamięci mama i pokazuje nam, w którym łóżeczku leży każde dziecko. Dodaje, że troszeczkę trzeba było wspomóc pracę płuczek Nelki, bo była najmniejsza i najsłabsza. Trafiły do ciechanowskiego szpitala, bo jako wcześniaki wymagały jeszcze dodatkowej opieki medycznej



Zosia, Nela i Marcelek dołączyły do trójki starszego rodzeństwa Jakuba, Alicji i Filipa

W Szulmierzu w gminie Regimin przyszły na świat trojaczki

Zosia, Marcelek, Nela

Personel oddziału podkreśla, że w dzisiejszych czasach naturalna ciąża trojacza występuje dość rzadko. Przy zapłodnieniu in vitro częściej zdarzają się takie sytuacje i trzeba się z nimi liczyć, natomiast natura już nie jest taka łaskawa. Prawdopodobieństwo wystąpienia ciąży mnogiej określa reguła Hellina, według której trojaczki stanowią 0,015 proc. wszystkich ciąż. Statystyki wskazują, że zdarzają się raz na 6.400 urodzeń. Pytamy panią Anetę, co mogło być przyczyną w ich przypadku. Przyznaje, że nie wie, dlaczego natura splatała im takiego figła, bo w rodzinie nie było trojaczków, ale mąż jest z bliźniaków. Z naukowego punktu widzenia to wiele może tłumaczyć.

Dzieci przez pewien czas przebywały w ciechanowskim szpitalu. Personel podkreśla, że jest pełen podziwu dla mamy, która wcześniej zawoziła maluchom swój pokarm do Warszawy, a później dojeżdżała do swoich pociech do Ciechanowa. W tym czasie opiekowała się również trójką dzieci w domu, nabierała sił i przygotowywała się do przyjazdu trojaczek. Każdy wiedział, że przy czteroletku i dwójce dzieci w wieku szkolnym wymagało to od niej doskonałej organizacji i dużego poświęcenia. Przyszłość stanowiła też znaczne odległości. Matce zależało jednak na tym, aby maluchy jak najszybciej przybierały na wadze i żeby otrzymywały najzdrowszy pokarm, jakim jest jej mleko, bo tylko ono zawierało wszystkie potrzebne do rozwoju i wzrostu dzieci składniki, a także witaminy i minerały. Bardzo ważne jest to zwłaszcza w przypadku wcześniaków, bo pokarm matki jest dla nich źródłem niezbędnych składników, ułatwia ich przyswajanie i wspomaga niedojrzałe jeszcze funkcje organizmu. Gdy dzieci przyjechały do domu, państwo Smolińscy przez dłuższy czas nie przyjmowali gości, aby maluchy nabrały odporności w nowym środowisku.

Nieprzespane noce, duże wydatki

Po trzech tygodniach odwiedziliśmy trojaczki z położną środowiskową, doradczynią laktacyjną z ciechanowskiego szpitala Iwoną Ułasiuk, która od kilkunastu lat pracuje w zawodzie położnej, a prawie trzydzieści jako pielęgniarka. Pani Iwona przyznaje, że nigdy pod swoją opieką nie miała trojaczek, ale od razu można zauważyć, że rola, w jakiej się znalazła, bardzo ją

cieszy. Trzeba też dodać, że pani Iwona bardzo zaangażowała się w udzielanie pomocy państwu Smolińskim. Doskonale wie, że oprócz radości i zachwytu nad maluchami rodzice mają wiele obowiązków, nieprzespanych nocy i nie ma co ukrywać – duże wydatki, bo potrójne. Dzieci urodziły się zdrowe, ale z uwagi na to, że przedwcześnie

na, która właśnie odkłada do łóżeczka Nelę, a zaczyna przewijać Zosię, mówi, że mama radzi sobie bardzo dobrze. Podkreśla, że pani Aneta z wykształcenia jest pielęgniarką. Pracowała na oddziale chirurgii w przasnyskim szpitalu. Po urodzeniu drugiego dziecka musiała chwilowo zrezygnować z pracy i teraz pewnie nieprędko do niej wróci.



Mama trojaczek Aneta Smolińska (z prawej) i Iwona Ułasiuk, położna środowiskowa

przyszły na świat, rodzice muszą z nimi jeździć do kilku poradni specjalistycznych. Oprócz tego muszą jeździć raz w miesiącu na kontrolę do Warszawy. Dzieci przyjmują tam też szczepionki, bo jedynie tam są one dostępne. Okazało się także, że wymagają rehabilitacji, co jest dość częste u wcześniaków. Każdy wyjazd to wyprawa, bo trzeba ubrać i zapakować całą trójkę do samochodu, a nawet czwórkę, bo zazwyczaj jedzie z nimi czteroletni syn. Pan Sławek może „wywrac się” na chwilę z pracy, ale potem musi odrobić ten czas. Rodzina musiała kupić większy samochód, przed domem stoi więc siedmioosobowy pojazd. Aby zmieścić wszystkich domowników, przydałby się taki na osiem miejsc, ale ciążą się też z tego, który mają obecnie. – Ogólnie dobrze sobie radzimy. W pierwszym tygodniu oboje z mężem byliśmy w domu. Pomagał bardzo ambitnie i w nocy na karmienie też wstawał. W kolejnym tygodniu przyjechała moja mama. Pomagała prasować ubranka, przygotować obiady. Sama ciągle biegam, bo oprócz trojaczek jest przecież pozostała trójka, która też wyma-

ci, bo jest mamą na pełen etat, a może nawet i więcej. – Mam nadzieję, że jednak kiedyś wrócę do pracy po odnowieniu prawa do wykonywania zawodu – wtrąca pani Aneta. Fakt, że skończyła szkołę pielęgniarską, bardzo przydaje się jej w życiu codziennym.

Starsze dzieci są szczęśliwe i zadowolone, że mogły wreszcie zobaczyć swoje siostry i brata i że są oni już w domu. Czteroletni Filip często zagląda do Marcela i czeka, aż podrośnie, by mógł się z nim bawić. Z kolei Ala marzyła o siostrze, a teraz ma dwie – Nelę i Zosię. Położna śmieje się, że w domu jest teraz równouprawnienie, bo jest czterech chłopaków i tyle samo dziewczyn. Można też powiedzieć, że każde z dzieci ma swojego małego bobasa, ale żywego. Pani Aneta przyznaje, że starsze dzieciaki cieszą się z rodzeństwa, zaglądają do maluchów, które śpią w oddzielnym pokoju. Chcą je nosić na rękach, przytulać, ale robią to tylko pod nadzorem dorosłych. Pani Aneta mówi, że odkąd pojawiły się maluchy, w domu wszystko jest bardziej zaplanowane, a pozostali domownicy chodzą jak wskazówki w zegarku.

Pani Iwona dość często przyjeżdża do rodziny. Mama niemowlaków mówi, że położna bardzo jej pomaga, bo oprócz tego, że ponosi, przewinie, to udzieli wielu cennych rad. W ciągu dwóch pierwszych miesięcy po urodzeniu dziecka każda kobieta może liczyć na 4-6 wizyt położnej. Nela, Zosia i Marcel jednak częściej widzą ciocię Iwonę, która nierzadko przyjeżdża z prezentami. Ostatnio przewiozła wanienki i nocniki. Innym razem pieluchy i mleko.

Pomoc z oddziału i gminy

Historia trojaczek i postawa pani Anety poruszyła serca pracowników oddziału ginekologiczno-położniczego oraz neonatologii ciechanowskiego szpitala. Personel, w tym lekarze, pielęgniarki i osoby sprząające, przeprowadził zbiórkę pieniędzy, które przekazał na usługi rehabilitacyjne dla trojaczek. Oczywiście pomysł wyszedł od pani Iwony, która pracuje na oddziale

położniczym. Udało się dzięki temu zorganizować kilkanaście wizyt rehabilitantki, a co najważniejsze będzie przyjeżdżać do domu. Po Nowym Roku maluchy przejdą dodatkową rehabilitację opłacaną przez NFZ. Muszą poczekać na swoją kolej, bo takie są odległe terminy.

Początkowo pracownicy szpitala mieli zakupić suszarkę do ubrań, ale ma ona trafić do rodziny z innego źródła. Zdecydowano więc przeznaczyć środki na prywatną rehabilitację i zabiegi, które są bardzo potrzebne, gdyż u dzieci występuje m.in. napięcie mięśniowe. Nielatwo było jednak znaleźć osobę, która chciałaby przyjeżdżać do domu i zajmować się całą trójką naraz, bo zazwyczaj rehabilitanci takie usługi oferują w swoich prywatnych gabinetach. Ponadto cena ich usług też nie jest niska, bo godzinna terapia to wydatek rzędu 100-150 zł dla jednego dziecka! W przypadku trojaczek można sobie tylko wyobrazić koszty. Pani Aneta jest wszystkim bardzo wdzięczna za pomoc.

Rodzina mieszka w drewnianym domku składającym się z dwóch pokoi i kuchni. Obok na ich działce stoi nowo wybudowany, choć niedokończony dom. Brakuje po prostu finansów na dalsze prace. Pampersy, chusteczki nawilżające, płyny do prania i płukania, kosmetyki do pielęgnacji czy sztuczne mleko specjalnego żywienia, którym dokarmiane są bobasy, idą dosłownie jak woda. Sama puszka mleka kosztuje kilkadziesiąt złotych, a wystarcza na półtora dnia!

Dom musi więc poczekać, choć większy metraż bardzo by się przydał. Trzeba jednak najpierw zrobić tynki, podłogi, wyposażyć łazienki, kuchnię. Rodzina chętnie przyjmie wszelką pomoc w tym zakresie, jeśli ktoś z czytelników chciałby ją zaoferować. – Nie ma ogrzewania, ale jest już doprowadzona woda i elektryka. Jest dach, okna, a reszta w zasadzie do zrobienia, czyli płytki, podłogi, ściany, armatura – wymienia pani Aneta.

Kilka dni po naszym wizycie trojaczki odwiedziła wójt Regimini Mariola Kołakowska z prezentami. Samorząd ufundował dla rodziny bon na artykuły pierwszej potrzeby oraz trzy foteliki samochodowe.

Zarówno rodzice, jak i rodzeństwo już nie wyobrażają sobie życia bez tej trójki maluchów.

KATARZYNA KOZŁOWSKA

Ogłoszenie drobne przez internet!

- Wejdź na stronę
www.tc.ciechanow.pl

- Kliknij zakładkę -
Ogłoszenie drobne do TC

- Zastosuj się do poleceń

**Wygodnie, szybko,
nie wychodząc z domu!**

Sprzedam grubera i inne maszyny rolnicze. 660 744 936

Sprzedam ciągnik C-360 3P, 1985 r. 514 067 532

Sprzedam jałówkę wysoko cielną. 600 267 896

Sprzedam ciągniki, pługi, beczki, grubera, kosiarki, Bobcat, deszczownicę, paszowóz, dmuchawę, inne. 600 584 629

Sprzedam siano kostka i słomę kulkę. 602 717 259

Sprzedam pług Atlas 4-skbowy, odkładnie do pług Unia Grudziądz. 516 764 809

Sprzedam 8 ha lasu z gruntem, Grabie, gm. Nowe Miasto. 506 188 189

Kupię prosiętą, warchlaki. 508 395 127

Sprzedam wycinaki, wybieraki do kiszzonek oraz inne maszyny. 608 279 110

Sprzedam ziemię rolną w Rutkach Głowicach - 10,4 ha w jednym kawałku. Możliwość zabudowy siedliskowej. 602 639 482

Kupię maszyny rolnicze.
883 945 511

Kupię maszyny rolnicze. 883 945 511

Kupię wialnię, czyszczalnię Petcus. 883 945 511

Korekcja racic.
698 723 520

Zetory i Ursusy z importu oraz kombajny zbożowe. Bartoły koło Przasnysza, 606 350 668

Skup koni rzeźnych, hodowlanych. 507 818 366

Sprzedam groch paszowy, maty dezynfekujące. 506 658 804

Sprzedam kombajn John Deere 1450 CWSII, 2009, słomę w belach, przyczepę do słomy (tandem), zbiornik 4500 l, ziemię 2 ha w centrum Gruduska. 511 733 111

Sprzedam sianokiszonkę w belach. 511 057 178

Sprzedam schładzalnik do mleka 2500 l, mało używany. 509 160 315

Sprzedam Cyklopa. Kątki 17, gm. Regimin

Sprzedam przyczepę samobieżającą Krone 6/42 GD. 515 283 099

Zakiszone ziarno kukurydzy CCM - dostawa do gospodarstwa. 698 197 304

Okna gospodarcze. 507 108 996

Sprzedaż sprowadzonych ciągników. 602 191 777

Sucha słoma i siano. 514 217 177

Sprzedam ciągnik MF-255. 503 740 656

ORIFLAME
SWEDEN

Biuro Regionalne
06-400 Ciechanów
ul. 11 Pułku Ułanów Legionowych 12
tel. kom. + 48 606 875 072
beata.wisniowska1@neostrada.pl

Sprzedam suchą słomę, siewnik do buraków. 519 390 481

Sprzedam jałóWKi żarłaki, słomę w belach. 504 652 931

Sprzedam las. 606 318 396

RÓŻNE

Sprzedam pieco-kuchnię. 504 652 931

1001 drobiazgów, rowery, łódówki, zamrażarki, zmywarki, kosiarki, materace, meble, dywany, używane. Ojrzeń, 507 108 996

Sprzedam drewno opałowe brzoza. 504 220 781

Windykacja Tygrys - ściąganie należności. Profesjonalna obsługa firm. Tel. 602 385 465

Siatki ogrodzeniowe, hodowlane, każda wysokość, druty, przęsła, bramy, słupki, rusztowania. Pułtusk, Wojska Polskiego 32, 23 692 43 22, www.siatex-metal.pl

Drewno opałowe, obładry, węgiel, kora.
602 663 478, 600 306 637

Sprzedam drewno opałowe. 506 531 120

Choinki - hurt, detal. 506 557 577

Sprzedam topole i olszyny. Tel. 604 898 932

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35

Kruszywa, żwir, czarnoziem. 23 673 34 35

Sprzedam drewno kominkowe - dowóz. 606 756 222

POŻYCZKI NA ŚWIĘTA. TANIO - SOLIDNIE.
515 459 414

Drewno opałowe z dowozem. 609 521 837

Sprzedam magiel elektryczny. 504 776 298

Obniżymy Twoje raty wraz z dodatkową gotówką na Święta. 502 289 135

Kupię surowe skóry z kuny. 509 425 457

Wydzierżawię lub sprzedam funkcjonujący tartak w Makowie Mazowieckim z zabezpieczeniem surowca drzewnego z historii zakupów. Tel. 602 594 120

Sprzedam grzyby suszone. Tel. 793 660 933

TOWARZYSKIE

Atrakcyjna brunetka, domowa, cicha atmosfera, gwarantowana dyskrecja. 791 409 697

Rozkoszne psotki. 723 214 574

Poznam panią do 56 lat. 789 211 988

USŁUGI

Naprawa: lodówek, zamrażarek, lod i szaf chłodniczych, schładzarek do mleka. 697 342 132

Szybkie pożyczki. 500 407 047

Kopanie, odmulanie stawów.
608 803 556

Kompleksowe wykończenia wnętrz. 886 520 448

Sprzątanie mieszkań. 572 276 945

Remonty, płytki, gipsy, malowanie, poddasza kompleksowo. 514 103 658

Usługi remontowe. 517 862 074

Sufity podwieszane, układanie płytek, paneli, malowanie łazienki. 789 340 607

Przeprowadzki. 502 680 360

Kupię olchę, brzozę, topole. 509 042 402

Usługi minikoparką. 572 750 383

Usługi hydrauliczne. 508 491 711

Prawnik. 607 656 598

Projekty budowlane dla przemysłu i rolnictwa. Tel. 796 100 703

Zaprasza
do **biur
ogłoszeń**

- **Ciechanów:**
ul. Ściegiennego 2,
tel. 23 672 26 55,
tel./fax 23 672 44 96
ul. Powstańców Wielkopolskich
(Panorama)
- **Mława:**
Biuro Turystyczne Mława Regiony,
ul. Sportowa 12A, tel. 23 654 34 44
- **Maków Mazowiecki:**
Net Bis, ul. Rynek 8, tel. 29 717 39 05
- **Nasielsk:**
ul. Kościuszki 12, (kino Niwa), tel. 23 691 23 43
- **Przasnysz:**
ul. 3 Maja 16 (Miejski Dom Kultury),
tel. 29 752 32 20
- **Żuromin:**
pl. Józefa Piłsudskiego 27
(Żuromińskie Centrum Kultury)

**„Tygodnik
Ciechanowski”
bezpośrednio
do skrzynki mailowej**

**Na stronie
internetowej**

http://tc.ciechanow.pl

**znajduje się kiosk
z „Tygodnikiem
Ciechanowskim”.**

Można kupić
aktualny numer w wersji
elektronicznej, płacąc
SMS-em lub kartą
płatniczą.

**Nie trzeba
wychodzić z domu.
Wystarczy wysłać SMS-a,
pobrać aktualny numer
i... czytać.**

**Nowe
Biuro
Ogłoszeń „TC”
w Żurominie!**

Zapraszamy
do nowo otwartego punktu przyjmowania
ogłoszeń „Tygodnika Ciechanowskiego”,
które znajduje się w Żuromińskim
Centrum Kultury przy placu Piłsudskiego

Czynne od poniedziałku od piątku w godzinach: 9:00 – 16:30

W Małowidzu w gminie Jednorzec (powiat przasnyski) znajduje się dom nietuzinkowy. Przy wigilijnym stole zasiądzie tu 8 osób - rodzice z sześciorgiem dzieci. Nie są jednak zwyczajną rodziną, ponieważ Dorota i Leszek Sędrowscy stanowią zawodową rodzinę zastępczą dla sześciorga podopiecznych. Chociaż nie łączą ich więzy krwi, panuje między nimi miłość i czują się najpełniejszą z rodzin.

Do rodzin zastępczych najczęściej trafiają dzieci, którym biologiczni rodzice z powodu różnych problemów nie są w stanie zapewnić właściwej opieki i warunków do rozwoju.

Dorota i Leszek Sędrowscy byli już kilka lat po ślubie, ale nie doczekali się własnych dzieci. W 2003 r. postanowili zostać niezawodową rodziną zastępczą dla dwóch dziewczynek. Mimo że wychowywanie cudzych pociech nie jest zadaniem łatwym, zastępczy rodzice podarowali im całe swoje serce. Jak wspomina pani Dorota, kiedy dziewczynki były małe, lubiła wejść do ich pokoju, by cieszyć się widokiem ich słodkiego, spokojnego snu. Już wtedy w duszy przysięgła im, że będzie je traktowała jak własne i stanie się dla nich prawdziwą mamą.

Państwo Sędrowscy chcieli mieć liczną rodzinę, dlatego z czasem zdecydowali się przyjąć do domu kolejną dwójkę maluchów i zostali zastępczą rodziną zawodową. W tej chwili są rodzicami dwóch rodzonej siostr - 20-letniej Marysi i 22-letniej Izy (to one trafiły do rodziny jako pierwsze, mając

Dom pełen ciepła i miłości



Dorota Sędrowska z Kacprem Krępskim na rękach, Leszek Sędrowski z Vanessą Buchtą, w środku Magdalena Kubiak

- Takich maluchów nie można nie pokochać. Choćby człowiek nawet nie chciał, po prostu się nie da. Ta więź rodzica z dzieckiem i dziecka z rodzi-

szą w ich życiu, teraz nie wyobrażają sobie innej drogi. Podkreślają, że dzieci wypełniły ich dom radością, miłością oraz nadały sens ich życiu. - Pewnie, że

Obecnie w rodzinnej pieczy zastępczej na terenie powiatu przasnyskiego funkcjonuje 37 rodzin zastępczych, w tym 4 rodziny zastępcze zawodowe, 2 rodziny zastępcze zawodowe pełniące funkcję pogotowia rodzinnego, 12 rodzin zastępczych niezawodowych oraz 17 rodzin zastępczych spokrewnionych, a także rodzinny dom dziecka. Łącznie rodziny zastępcze oraz prowadzący rodzinny dom dziecka otaczają opieką 74 dzieci, które z różnych powodów nie miały możliwości wychowywania się w domach rodzinnych.

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Przasnyszu informuje, iż prowadzony jest ciągły nabór na kandydatów do pełnienia funkcji rodziny zastępczej. Centrum zaprasza wszystkich, którzy pragną podarować pokrzywdzonym dzieciom możliwość wychowywania się w pełnej, kochającej rodzinie, w której panuje atmosfera pełna miłości, troski oraz wzajemnego zrozumienia.

- Jeżeli czytając ten artykuł pomyślałeś, że mógłbyś spełnić się w roli opiekuna zastępczego, zapraszamy cię do Działu Pieczy Zastępczej Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, mieszczącego się przy ul. Sadowej 9 w Przasnyszu (budynek Szpitala Powiatowego). Dokładne informacje możesz też uzyskać, dzwoniąc pod numer 29 753 41 89 lub 753 42 83 w godz. od 8.00 do 16.00. Otwórzmy swoje serca na dzieci potrzebujące wsparcia, miłości, a przede wszystkim bezpieczeństwa i ciepła rodzinnego. Nie bądźmy obojętni na ludzką krzywdę. Pomagajmy! - zachęca Krzysztof Goś, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Przasnyszu.

jego wychowania i rozwoju, bo jeśli nie otrzyma miłości i wsparcia od samego początku, mogą być z tego same kłopoty - zapewnia pani Dorota.

Wspólne muzykowanie

Największą dumą małżeństwa Sędrowskich jest talent muzyczny córek. Jak się zrodził? Zupełnie przypadkiem: w gminie Jednorzec, w której mieszka rodzina, kiedyś zorganizowano konkurs na najładniejszy świąteczny wystrój domu. Postanowili wziąć w nim udział i zwyciężyli. Nagrodą w konkursie był bon pieniężny, który postanowili przeznaczyć dla córek. Dołożyli pewną sumę z własnych oszczędności i kupili keyboard. W ten sposób dziewczynki rozpoczęły muzyczną edukację pod okiem instruktora. To jednak niejedyny powód zamilowania do muzyki, ponieważ dziewczynki od najmłodszych lat występują w zespole ludowym Młode Kurpie. Najdłuższy staż ma Marysia, która występuje tam od 5. roku życia. Mimo że jest już studentką, kiedy tylko jest w rodzinnych stronach, a zespół daje koncert, staje wraz z nim na scenie.

Prowadząca rodzinnego grania jest 20-letnia Marysia, uzdolniona muzycznie multiinstrumentalistka. To właśnie ona zachęca inne siostry do startowania w konkursach wokalnych, co sprawia, że wszystkie dziewczęta zebrały już pokaźną kolekcję trofeów. - Na jednym z konkursów pieśni patriotycznej Marysia akompaniowała siostrze na gitarze, wyszła na scenę z drugą siostrą - przygrywała jej na akordeonie, a trzeciej zapewniała podkład zagrany na keyboardzie. Wszystkie dziewczynki zdobyły nagrody, a jury przygotowało dla Marysi specjalny dyplom za akompaniament. Marysia jest takim naszym motorem do muzykowania, kocha grać, sama tworzy muzykę, żyje nią, pisze teksty i tworzy podkłady muzyczne. Została nagrodzona m.in. wyróżnieniem Ostoi-Kotkowskiego w kategorii debiut. Ta pasja dodatkowo zbliża nas do siebie. Kiedy patrzę na męża podczas występu któregoś z naszych z córek, zdarza mi się dostrzec w jego oczach łzy wzruszenia. Podobnie, kiedy ktoś składa mu gratulacje z powodu jakichś kolejnych muzycznych sukcesów naszych dziewczyn. Bywa, że wtedy Leszek milknie, bo z powodu wzruszenia momentalnie przestaje się nadawać do rozmowy - mówi nam na ucho pani Dorota.

Nie oznacza to, że także jej nie zdarza się roztopić niczym masło. - Ostatnio młodsza córka Magdalena śpiewała w Czernicach Borowych na spotkaniu PCK. Odważyła się zaśpiewać pieśń Violetty Villas „List do matki”. Nie dość, że zmierzyła się z tym trudnym utworem, to wychodząc na scenę powiedziała: „dedykuję go mojej kochanej mamie”. Magda zaśpiewała pięknie i zdobyła rzesiste brawa, a ja poryczałam się jak bóbr - opowiada pani Dorota.

Prawdziwa rodzina

To, co ich wszystkich łączy, nie jest udawane, ale najprawdziwsze z prawdziwych. Dlatego bywa, że dziewczynki oponują, kiedy słyszą słowa „rodzina zastępcza”.

W ich domu panuje szczęście, a okres przedświąteczny jest czasem wyjątkowym, ponieważ przy stole mogą zasiąść wszyscy razem. Na co dzień nie zawsze spotykają się w tym gronie, ponieważ dwie najstarsze córki studiują muzykę w Olsztynie. W święta Bożego Narodzenia pełen ciepła i miłości dom w Małowidzu wypełnia dźwięki najpiękniejszych polskich kołęd i zapach wspólnie przygotowanych świątecznych potraw, a wraz z pojawieniem się pierwszej gwiazdki cała 8-osobowa rodzina zasiadzie do wspólnej wieczerzy, rozpakuje prezenty i będzie się radować swoją obecnością.

- Nie zdarzyło się jeszcze, aby przy naszym wigilijnym stole kogoś zabrakło i mamy nadzieję, że tak pozostanie już na zawsze - mówią zgodnie członkowie rodziny.

MAŁGORZATA JABŁOŃSKA



Od lewej Anna Kubiak, Maria Małkowska, Izabela Małkowska

3 i 5 lat). Kolejnym rodzeństwem jest 18-letnia Ania i 13-letnia Magda, zwana Lenką, które również wychowują się w domu Sędrowskich od małości. W ostatnim czasie do rodziny dołączyło dwoje brzdąców - 4-letnia Vanessa oraz 2-letni Kacperek.

Chcieli dać rodzicielską miłość

Pani Dorota przyznaje, że zawsze chciała stworzyć rodzinę dla jak najmłodszych dzieci, aby jej dom traktowały jak swój. Chciała dać im miłość jak najwcześniej, kiedy najbardziej jej potrzebują.

cem powstaje wtedy w sposób całkowicie naturalny, niewymuszony. Dla przykładu, kiedy do naszego domu po raz pierwszy przybyła mała Magda, Igneła do nas od razu, łaknęła bliskości i przytulania. W trakcie zamieszkania z przyjęciem Magdy zapomnieliśmy wziąć jej plecak z domu dziecka. Kiedy tam wróciliśmy, Madzia, widząc swoje wcześniejsze miejsce pobytu, straszliwie się rozplakała. Jej rozpacz była moją osobistą tragedią, nie chciałam nigdy więcej czegoś takiego przeżywać - wspomina pani Dorota.

Jak zgodnie przyznają państwo Sędrowscy, decyzja o podjęciu się roli rodziców zastępczych była najlep-

nie zawsze jest różowo i nie zawsze jest tak, jak by się chciało. Czasem napotykamy na różne życiowe trudności. Jak w każdej rodzinie zdarzają się czasem niepowodzenia, ale czy w tzw. normalnych, biologicznych rodzinach ich nie ma? Dla mnie największą nagrodą jest to, kiedy któraś z córek zaruści mi ręce na szyję i powie: „mamuś, kocham cię”. A proszę mi wierzyć, że robią to często. Nawet te małe szkraby okazują mi uczucie. Robią to w zwyczajnych sytuacjach, na przykład podczas kąpieli. Ja też nie szczędzę im okazywania miłości, bo wychodzę z założenia, że każde dziecko od najmłodszych lat musi czuć się kochane. To jest ważny element

Ojciec Leon Knabit, goszczący w Miejskim Centrum Kultury w Płońsku, podczas jubileuszowego spotkania pt. „9 Dekad Łaski” w rozmowie z red. Marcinem Wittem opowiadał o swoim życiu, kapłaństwie, miłości i książkach, które napisał. Jeden z najbardziej charakterystycznych, rozpoznawalnych i otwartych na nowinki techniczne polskich duchownych, który w czasie służby duszpasterskiej jako kapłan diecezjalny został mnichem benedyktynskim w Tyńcu, salę kinową opuścił żegnany burzą oklasków. Obchodzący w tym roku 90. urodziny zakonnik przedstawił zebranym wiele ciekawostek.

O czasach wojny i mamie

Mam w pamięci, jak wiele innych osób, dziesiątki czarnych wspomnień z lat 40. poprzedniego wieku. Wojna kojarzy mi się z utratą ojca. To był duży ból, ale nie mam do nikogo pretensji. Wojna była okropnym czasem, który zabrał wielu ludzi. Zbyt wielu. Już w trakcie okupacji byłem ministrantem. Przetrawiałem dzięki boskiej pomocy i mamie, która wspierała mnie w każdej chwili. To dzięki niej potrafię rozmawiać z różnymi ludźmi na różne tematy i przede wszystkim ich słuchać. Mama zawsze była otwarta na człowieka i nauczyła mnie, by tak patrzeć na ludzi. Bo w każdym człowieku można dostrzec coś niezwykłego. Na kolanach dziękuję Bogu za to, że wcześniej zrozumiałem, by zostać kapłanem. To był najlepszy możliwy wybór. Ta łaska pozwoliła mi przeżyć ponad 60 lat kapłaństwa w służbie człowiekowi, ale też bardzo mnie uszczęśliwiła. Cały czas mam obowiązek dzielenia się tym, co potrafię najlepiej. To taka moja walka z antyklerykalizmem. Dziękuję Panu Bogu, że przypadła mi rola księdza, który potrafił wytrwać, a nie księdza pedofila.

O potęgę wiary

Matka przekazała mi też, by potrafić sobie radzić w trudnych chwilach, a zara-

Z ojcem Leonem o kapłaństwie, miłości i książkach



zem pomagać innym. Zawsze była dla mnie słodką pigułką oblaną czekoladą, której smak unosił się ponad inne gorzkie. Dzięki mamie mam też wielki szacunek dla kobiet. Powiem szczerze, ale i żartem: nie spotkałem wyraźnie „złej baby” w swoim życiu. Kiedyś poznałem starszą parę, w której to kobieta była osobą nazwijmy to bardziej zdecydowaną. Gdy zapytałem tę panią, czy nie przeszkadza to jej mężowi, odpowiedziała, że ona modliła się o dobrego męża, a jej mąż

o dobrą żonę nie. I chociaż to oczywiście historia żartobliwa, to potęga wiary wiąże się w dużej mierze z modlitwą i zaufaniem do ludzi i przede wszystkim Boga. Na tym możemy zbudować bardzo mocny fundament, który pozwala przetrwać wiele lat w miłości, przyjaźni i wierze.

O kontakcie z ludźmi

Uwielbiam rozmawiać z ludźmi. Ktoś mógłby pomyśleć, że w moim wieku potrzebny mi odpoczynek, że nie powinienem prowadzić tylu rozmów z osobami, które proszą o autograf, szukają rady. Mnie to w ogóle nie męczy, wręcz przeciwnie daje mi dodatkowe siły, motywuje do działania i aktywności. Ja nigdy nie mam dosyć ludzi. Mogę podpisać 200 książek i porozmawiać z każdym, a potem wieczorem nie czuję zmęczenia. Każdy z nas zasługuje na chwilę koncentracji i szacunku. Tylko tak można budować pozytywne relacje. Miłość między ludźmi tworzy się poprzez wzajemny kontakt. Nie wiem, ilu ludziom pomogłem. Gdybym wiedział, to

może bym zadzierał nosa. Muszę jednak przyznać, że nigdy nie spotkałem się, by ktoś mi powiedział w twarz, że „klepie” głupoty. Raczej ludzie dziękowali mi za to, co mówię. No może poza tekstami na blogu, gdzie faktycznie nazywałem się anonimowych wpisów na swój temat.

O starości

Wola Boża to nie tylko coś cmentarnego. Wola boska to również wygrana w totolotka, wola boska to wspaniała żona, ale także starość i częste problemy z nią wynikające. Proszę zwrócić uwagę, że starość ma również wiele pięknych odsłon. Popatrzmy choćby na parę z 50-, 60-, 70-letnim stażem małżeńskim, które mogą być wzorem dla młodych żonkosi i małżonek. Jak ich miłość rozkwita z biegiem lat. Spotkałem pana, którego żona umarła po 49 latach małżeństwa. Powiedział: „jaka szkoda, że umarła, każdego kolejnego dnia widziałem w niej coś pięknego i nowego”. Proszę sobie wyobrazić, jaka to wspaniała miłość, która cały czas się rozwijała, nawet podczas gorszych dni w małżeństwie. To niezwykle piękne. Starość to krzyż, który musimy dźwigać czasami w pojedynkę, czasami w parze. Starość to też czas refleksji, czasami rozliczenia w bólu nad swoim życiem. Pan Bóg nieprzypadkowo decyduje o tym, że ktoś jej dożywa, a ktoś inny nie.

O posłudze benedyktyna i mnicha

Śluby przyjąłem 61 lat temu. Skoro żyję, to pewnie Pan Bóg ma dla mnie jeszcze jakieś zadanie do wykonania. Karol Wojtyła, jak mnie zobaczył przed laty, powiedział: „Patrzę na Leona i mam definicję mnicha: kupa kości owinięta w czarny materiał”. Od razu czułem, że rola mnicha jest dla mnie. Nie byłbym pewnie dobrym księdzem, choć przez jakiś czas byłem też proboszczem parafii. Ktoś mnie zapytał, co można robić w klasztorze. Odpowiadam: to samo co w parafii. Staram się być przykładem ojca, który może służyć ludziom i pomagać im w codziennym życiu. Kiedy wstępuje się do klasztoru, trzeba przypomnieć sobie, czy faktycznie szuka się Pana Boga. Klasztor wcale nie musi być miejscem alienacji i odcięcia się od świata. Może być miejscem tworzenia wspaniałych pomysłów i szukania wiary. Tak jak życie jest dążeniem do tego, by upodobnić się do Chrystusa, tak życie w klasztorze jest jednym z miejsc, które ma w tym pomóc.

O napisanych książkach

Wszystkie napisane przeze mnie książki to nie moja indywidualna decyzja, ale również moich przełożonych, którzy chcą, bym w ten sposób głosił Słowo Boże. To moja praca, którą bardzo lubię i żyję każdym kolejnym dniem, dziękując, że mogę to robić. Działam w imieniu Pana Boga i klasztoru. Całą wiedzę, którą tam zdobyłem, chcę teraz przekazać bliźnim, by mogli na pewne sprawy spojrzeć inaczej. Książki to jedna z twórczości, bo miałem też okazję występować w telewizji i ta przygoda trwała wiele lat. Były również występy na blogu. Staram się być bardzo pokorny w tej pracy, bo wielu rzeczy musiałem się nauczyć czy poznać, ale jeśli znaleźli się zwolennicy przekazywanych przeze mnie treści, to jest mi bardzo miło.

Notował Paw

Znany dziennikarz odwiedził Powiatowo-Miejską Bibliotekę Publiczną w Żurominie, aby opowiedzieć o swoich książkach. Jednakowoż, jako że spotkanie odbyło się po pojawieniu się wiadomości o jego możliwym starcie w wyborach prezydenckich, dyskusję zdominował ten temat.

Pierwsze pytanie, jakie na początku spotkania zadał prowadzący Adam Ejnik, dotyczyło ewentualnego startu Szymona Hołowni w wyborach prezydenckich. Wtedy dziennikarz nie potwierdził oficjalnie swojego startu. Jak już wiemy, zrobił to kilka dni później na konwencji w Gdańsku. Pomimo początkowej niechęci do poruszania tego tematu wkrótce dziennikarz się „rozkręcił”, przybliżył zebranym swoją wizję prowadzenia polityki i opowiedział, dlaczego w ogóle rozważa start w wyborach.

- Uważam, że to jest ten moment, w którym nie można pozostać z boku. W życiu wiele razy przechodziłem momenty pomiędzy opisywaniem świata a robieniem świata. Pierwszy raz to miało miejsce, kiedy stałem w tłumie gapiów na ulicy, gdzie doszło do wypadku. Musiałem w sobie przekroczyć pewną granicę pomiędzy tym, że stoję i patrzę, a tym, że zaczynam coś robić. Po tym wydarzeniu poszedłem na kurs pierwszej pomocy, zacząłem uczyć udzielania pierwszej pomocy. Drugim takim momentem było to, kiedy pojechałem jako dziennikarz do domu dziecka w Zambii, a konkretnie w Kasisi i poczułem, że muszę coś z tym zrobić. Nie tylko opisywać, ale podjąć działania. Polityka jest takim miejscem, w którym przestaje się opisywać świat, a zaczyna się go tworzyć - tłumaczył pobudki, które nim kierują w podejmowaniu decyzji o kandydowaniu na urząd Prezydenta RP.

Z Szymonem Hołownią o polityce i człowieku

„To nie jest konkurs piękności”

Szymon Hołownia przyznał, że najbardziej chciałby zmienić podział, który obserwuje w internecie i mediach. Zauważył, że teoretycznie żyjemy w państwie, gdzie gospodarka się rozwija, ale praktycznie Polacy skaczą sobie do gardeł, są niezadowoleni z różnych powodów. Uczestnicy spotkania chętnie zadawali pytania dziennikarzowi w tym obszarze jego działalności. Tłumaczył, że jego poglądy polityczne, po szeregu różnych testów, określone są jako idealnie centrowe, a najważniejszym wyznacznikiem jest opinia narodu. Podczas opowiadania o przyszłej kampanii wiele osób zgromadzonych w sali PMBP w Żurominie zdało sobie sprawę, że ogłoszenie startu w wyborach to tylko kwestia czasu. Jeden z uczestników zapytał dziennikarza o środki finansowe na jej zrealizowanie. To aktualnie temat wielu domysłów. Mimo że Szymon Hołownia wielokrotnie zapewniał, iż swoje badania i ewentualną kampanię sfinansuje sam, za pomocą przyjaciół, którzy przekazują mu na ten cel odpowiedniej wysokości datki, to opinii publicznej trudno w to uwierzyć.

- Jak jest robota, to ją po prostu trzeba robić. Przecież to nie jest konkurs piękności, konkurs na pierwszego ministranta, to nie jest konkurs na pierwszego prawnika, to nie jest konkurs na nie wiadomo co, tylko to jest po prostu angaż do pracy na 5 albo 10 lat i do widzenia. Wiesz, że to się skończy, masz zrobić robotę i wracać do siebie na podwórko. To jest proste jak drut.



Swoje książki autor dedykuje swojej córce

U nas to się nie wiadomo jak pompuje. Człowieku, do roboty idziesz, ludzie ci pracę dają - emocjonalnie opisywał rolę prezydenta w Polsce.

„Boskie zwierzęta”

To tytuł książki Szymona Hołowni, w której znajduje się także żuromiński wątek.

- Czy nie bał się pan przyjechać do Żuromina? - zapytał zaczepnie prowadzący spotkanie, po czym zacytował fragment książki: „Drobieńki baronowie z powiatu żuromińskiego na pewno mnie nie polubią”. W przytoczonej publikacji Hołownia poleca również wywiad z burmistrzem Żuromina na ten temat, którą nazywa wyjątkiem w skali kraju pod tym względem na tle innych

włodarzy. Prowadzący spotkanie Adam Ejnik przytoczył także inny fragment: „Część, również mojej, dzikiej przyrody zginie, by jakimś potentatowi, hodowcy w powiecie żuromińskim zgadzał się hajsik”. W odpowiedzi Szymon Hołownia stwierdził, że nikt go nie przekona, iż zmasowana i przemysłowa produkcja zwierzęca jest dobra. Jego zdaniem nikt nie jest tak wyedukowany w kwestiach ekologii jak mieszkańcy małych wsi, którzy walczą z kurnikami i chlewniami. Uczestnikom spotkania bardzo przypadło do gustu zdanie dziennikarza, więc jego wypowiedzi na ten temat nagrodzili gorącymi braćmi. Wszystkim dopisywał dobry humor. Hołownia od przyjazdu do Żuromina zjadał się świeżym ciastem od pani dyrektor Joanny Rakoczy, ale

po pytaniu, czy nie boi się przyjeżdżać do Żuromina, podał w wątpliwość, czy przypadkiem nie jest zatrute. W odpowiedzi pani dyrektor zapewniła, że to świeże ciasto, a ktoś z uczestników dodał, że upieczone na bazie jaj kury z wolnego wybiegu, co poskutkowało kolejnymi salwami śmiechu.

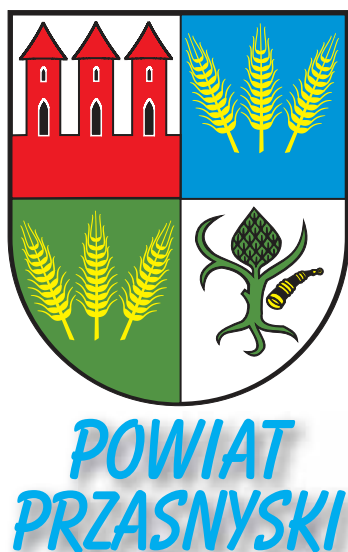
Dominacja człowieka

Głównymi tematami, jakie porusza w swoich książkach Szymon Hołownia, są obszary ściśle związane z człowiekiem, trochę w tonacji religijnej, ale skupiające się głównie na ekologii i dobroczynności. Dziennikarz jest zdania, że żyjemy w „erze człowieka”, jednak nie w pozytywnym znaczeniu. Zwraca uwagę na brak życia w zgodzie z naturą, z którą według niego powinniśmy żyć w swoistej symbiozie z jednego prostego powodu - żeby przetrwać. Swoje książki autor dedykuje swojej córce, ponieważ, jak sam twierdzi, chce zaważyć o lepszy świat dla niej, ale także dla innych. Oprócz dziennikarstwa, pisarstwa i przygotowań do kampanii prezydenckiej w wolnym czasie Hołownia zajmuje się także dobroczynnością. Prowadzi Fundację Dobra Fabryka oraz Fundację Kasisi.

Do niedawna, wraz z Marcinem Prokopem, prowadził telewizyjny show „Mam talent!”. Zobaczywszy na sali wielu lokalnych dziennikarzy, westchnął z ulgą, że nikt nie przyjechał za nim z Warszawy, ponieważ i takie sytuacje miały miejsce, po czym stwierdził bezzadonowo, że ten zawód nie ma przyszłości. Nawiązał także do swoich doświadczeń i przyznał, iż w komentarzach na temat swojej prezydentury wyrecytował: „Jezus Maria, już sobie wyobrażam te dwugodzinne orędzie”.

Na koniec spotkania dziennikarz podpisał się na każdej przyniesionej mu książce i chętnie pozował do zdjęć. Takie wydarzenie na pewno na długo pozostanie w pamięci jego uczestników.

Tekst i fot. kuj



38. rocznica stanu wojennego



Starosta Krzysztof Bieńkowski zaprosił gości do obejrzenia wystawy

13 grudnia władze i pracownicy Starostwa Powiatowego w Przasnyszu uczli pamięć tych, którzy z 12 na 13 grudnia 1981 roku podjęli walkę o demokrację, suwerenność oraz lepsze warunki życia. Wśród internowanych i represjonowanych byli mieszkańcy powiatu przasnyskiego.

Uroczystego zapalenia światła wolności w imieniu wszystkich pracowników starostwa i mieszkańców powiatu dokonał starosta Krzysztof Bieńkowski. Odczytano listę i krótko przedstawiono sylwetki osób internowanych w czasie stanu wojennego. Uczczono chwilą ciszy i zadumy pamięć wszystkich

ofiary, a także osób represjonowanych. Następnie starosta zaprosił gości do obejrzenia wystawy, którą specjalnie przygotowano na tę okazję.

12 grudnia 1981 roku w późnych godzinach wieczornych w biurze Oddziału NSZZ „Solidarność” w Przasnyszu zostali aresztowani Tadeusz

Witkowski, Mariusz Bondarczuk oraz Janusz Domański.

Wśród internowanych z powiatu przasnyskiego znaleźli się: Tadeusz Witkowski, Mariusz Bondarczuk, Daniela Bojarska, Andrzej Babecki, Szczepan Pajka, Mirosław Domański i Hanna Maria Gotkowska. Inter-

wani i więzieni byli również pochodzący z ziemi przasnyskiej działacze „Solidarności”: Eugeniusz Borczak, Andrzej Bulc, Czesław Czaplicki, Jan Piotr Koziatek, Maciej Ruszczyński i Marianna Rzepczyńska.

Wystawę można oglądać do piątku, 17 stycznia 2020 roku na I piętrze w budynku Starostwa Powiatowego w Przasnyszu, ul. św. St. Kostki 5.

Stan wojenny został wprowadzony 13 grudnia 1981 roku na terenie całej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na polecenie Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego (WRON). Trwał 586 dni. Internowano około 10 tys. osób, a prawie 12 tys. skazano z przyczyn politycznych. 20% dziennikarzy zostało wyrzuconych z pracy lub objętych innymi represjami. Ponadto kilkaset tysięcy Polaków opuściło kraj z powodów politycznych i ekonomicznych. W okresie stanu wojennego z rąk milicji i SB zginęło kilkadziesiąt osób. Najmłodszą ofiarą był licealista Emil Barchański. Stan wojenny zawieszono 31 grudnia 1982 roku, a zniesiono go 22 lipca 1983 roku.

Zespół prasowy



Powiat zabiega o obwodnicę Przasnysza

12 grudnia w Ministerstwie Infrastruktury w Warszawie odbyło się spotkanie starosty przasnyskiego Krzysztofa Bieńkowskiego z Rafałem Weberem, wiceministrem infrastruktury. W rozmowach uczestniczył także Jan Maria Jackowski, senator RP z okręgu plocko-ciechanowskiego (patrz zdjęcie).

Rozmowy dotyczyły modernizacji drogi krajowej nr 57 wraz z budową rond w Przasnyszu. Starosta lobbował

także w ministerstwie za wpisaniem obwodnicy Przasnysza do rządowego programu budowy 100 obwodnic w najbliższych kilku latach.

- Wbrew bezpodstawnym opiniom powtarzanym przez malkontentów, musimy wspólnie szukać możliwości jej dofinansowania. Zarząd Powiatu na pewno nie zrezygnuje z działań mających na celu rozwiązanie problemów komunikacyjnych Przasnysza – podsumował rozmowy starosta Bieńkowski.

1,5 mln złotych dofinansowania na zakup rezonansu

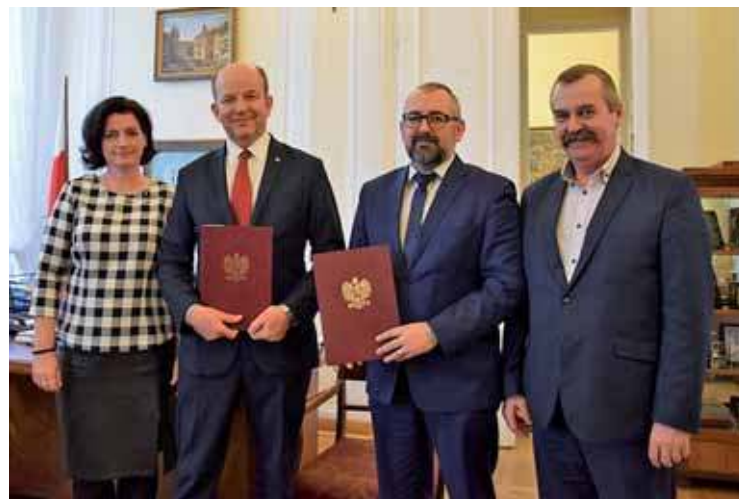
Starosta przasnyski Krzysztof Bieńkowski wraz z wicestarostą Waldemarem Trochimiukiem oraz skarbnikiem Beatą Iwoną Czaplicką 12 grudnia br. spotkał się w Warszawie z wojewodą mazowieckim Konstantym Radziwiłłem w celu podpisania umowy na dofinansowanie zakupu rezonansu magnetycznego i adaptację pomieszczeń w przasnyskim szpitalu na powstającą już pracownię. Rządowa dotacja na ten cel, pochodząca z rezerwy ogólnej budżetu państwa, wynosi 1,5 mln zł.

Na zakup rezonansu magnetycznego i przystosowanie pomieszczeń do eksploatacji tego urządzenia potrzeba 3,16 mln zł. Zakończenie prac i dostarczenie sprzętu zaplanowano na 30 grudnia 2019 roku.

- Z wielką satysfakcją mogę podzielić się z państwem tą wspaniałą wiadomością. Nie ukrywam, że uruchomienie rezonansu magnetycznego w przasnyskim szpitalu było jedną z głównych obietnic wyborczych koalicji PiS-PPP w powiecie przasnyskim. Dziś mogę powiedzieć, że postulat ten udało mi

się razem z wicestarostą Waldemarem Trochimiukiem skutecznie zrealizować. Mam nadzieję, że ten nowoczesny rezonans będzie przez długie lata służył naszym mieszkańcom, ratując ich zdrowie i życie. To właśnie szybka, precyzyjna i bezpieczna diagnostyka pozwala wcześniej wykryć zmiany cho-

robowe i w porę wdrożyć odpowiednią terapię. Przekazuję także szczególne wyrazy podziękowania wojewodzie mazowieckiemu Konstantemu Radziwiłłowi, bez którego wsparcia nie moglibyśmy się w tak krótkim czasie cieszyć z uruchomienia pracowni RM – powiedział Krzysztof Bieńkowski.



Starosta przasnyski Krzysztof Bieńkowski wraz z wicestarostą Waldemarem Trochimiukiem oraz skarbnikiem Beatą Iwoną Czaplicką 12 grudnia br. spotkał się w Warszawie z wojewodą mazowieckim Konstantym Radziwiłłem

Miliony złotych na przebudowę dróg

Prawie 7,5 mln zł trafi do Starostwa Powiatowego ze środków Funduszu Dróg Samorządowych na przebudowę lokalnych ciągów komunikacyjnych. Będzie to możliwe dzięki podpisanym 11 grudnia 2019 r. umowom z wojewodą mazowieckim Konstantym Radziwiłłem na dofinansowanie inwestycji drogowych. Dofinansowanie projektów wyniesie 75% ich kosztów, pozostałe 25% potrzebnych kwot dołoży starostwo.

Umowy podpisał delegacja samorządu na czele z wicestarostą Waldemarem Trochimiukiem oraz członkiem zarządu Pawłem Mostowym i skarbnikiem Beatą Czaplicką.

Pierwszy projekt to „Poprawa spójności komunikacyjnej miejscowości gminnych w ramach powiatowej sieci drogowej”, w tym:

a) przebudowa DP 1208W Gołymín - Łukowo - Mosaki - Krasne na odcinku o dł. 2.530 m.b.,

b) przebudowa DP 3236W Jednorozec - Kuchny - Płoniawy-Bramura na odcinku o dł. 792 m.b.

Zakłada on: - przebudowę DP nr 1208W, w wyniku której zmienia się jej parametry techniczne, tj. szerokość jezdni z 4,5 do 6,00 m.b. poprzez wykonanie podbudowy i nawierzchni z betonu asfaltowego, regulację szerokości poboczy do 1,25 m.b. każde oraz odwodnienie drogi poprzez odmulenie rowów przydrożnych, a także odbudowę zjazdów publicznych i indywidualnych; zostanie także wymienione oznakowanie pionowe;

- po przebudowie DP 3236W ulica Piastowska w Jednorozcu uzyska nową warstwę ścieralną oraz pas ruchu dla rowerów, z kruszywa łamanego zostanie wykonane pobocze po str. P. Wymienione i uzupełnione zostanie oznakowanie pionowe i poziome. Przebudowa wpłynie na poprawę warunków jazdy i bezpieczeństwo uczestników ruchu drogowego.

Umowa z wykonawcą inwestycji - firmą Strabag - została już zawarta. Wartość zadania wynosi 2.751.794 zł, przy czym 75% środków pochodzi z dotacji rządowej. Prace powinny zostać zakończone przed wakacjami.

Drugi projekt nosi nazwę „Poprawa bezpieczeństwa ruchu drogowego, przywrócenie standardów technicznych

dróg powiatowych Powiatu Przasnyskiego w ramach remontów”.

Obejmuje on następujące odcinki dróg:

a) 3216W (Janowo) - gr. woj. Mchowo - łącznie 9.124 m.b., gm. Krzynowłoga Mała;

b) 3218W (od drogi Janowo - Mchowo) - Krzynowłoga Wielka - odc. 4.485 m.b., gm. Krzynowłoga Mała, gm. Chorzele;

c) 2361W Brzozowo-Maje - Dzierzgowo - Rzęnowo - Grójec - Klewki - odc. 8.011 m.b., gm. Czernice Borowe;

d) 3211W Chorzele - Budki - Poścień - Zaręby - odc. 2.695 m.b., gm. Chorzele;

e) 3208W (Wielbark) gr. woj. - Zaręby - łącznie odc. 2.531 m.b., gm. Chorzele;

f) 3230W Sierakowo - Cierpigórz - Przasnysz - łącznie odc. 794 m.b., m. Przasnysz;

g) 3221W Plewnik - Ulatowo-Adamy - odc. 2.057 m.b., gm. Krzynowłoga Mała;

h) 3204W Czernice Borowe - Chrostowo Wielkie - Chrostowo-Zalesie - odc. 2.429 m.b., gm. Czernice Borowe;

i) 3235W Kosyły - Czernice Borowe - odc. 1.949 m.b., gm. Krzynowłoga Mała.

W zakres robót budowlanych wchodzi m.in. remont nawierzchni jezdni, skrzyżowań wraz z ich doświetleniem, remont poboczy z kruszywa naturalnego, odtworzenie przydrożnych rowów trawiastych, wycinka zakrzaczeń, wymiana oznakowania pionowego/uzupełnienie (dla dwóch odc. DP, tj. 3216W i 2361W remont nawierzchni zatok autobusowych, chodników oraz odtworzenie oznakowania poziomego).

Wartość zadania wynosi 6.223.816,62 zł brutto. Na początku przyszłego roku Powiatowy Zarząd Dróg w Przasnyszu ogłosi pierwsze przetargi na remonty dróg.



W niedzielę, 15 grudnia br. na pułtuskim rynku odbyło się spotkanie opłatkowe mieszkańców Pułtusk i powiatu pułtuskiego – zwieńczenie organizowanego przez samorząd gminy Pułtusk trzydniowego Jarmarku Bożonarodzeniowego.

Spotkanie opłatkowe mieszkańców Pułtusk i powiatu pułtuskiego



W imieniu samorządu powiatu życzenia złożyła wicestarosta Beata Józwiak

Spotkanie rozpoczęło się od odczytania fragmentu Ewangelii o narodzeniu Pana Jezusa oraz złożenia życzeń miesz-

kańcom Pułtusk i powiatu pułtuskiego przez ks. Sebastiana Pakulskiego, wikariusza parafii św. Mateusza w Pułtusku.

Świąteczne życzenia zgromadzonym złożyli także wicestarosta Beata Józwiak oraz burmistrz miasta Wojciech Gregorczyk.

W imieniu samorządu powiatu wicestarosta Beata Józwiak z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku życzyła mieszkańcom powiatu oraz gościom, by ten piękny czas był okresem pojednania, spokoju, niezapomnianych chwil i wzruszeń, a nadchodzący 2020 rok „był rokiem, w którym dobre pomysły, zrozumienie oraz serdeczna współpraca budować będą naszą lokalną ojczyznę”.

Uczestnicy spotkania tradycyjnie składali sobie życzenia, łamiąc się opłatkiem. Dużym zainteresowaniem cieszyły się przejażdżki świąteczną ciuchcią. W trakcie spotkania opłatkowego na rynku trwał kiermasz – można było zakupić lokalne produkty spożywcze i wyroby artystyczne. Dla mieszkańców powiatu i gości w świątecznym repertuarze wystąpili Oliwia Iwanowska i Maciej Komorowski. I mali, i duzi znaleźli coś dla siebie.

SP

Mikrobus dla SOSW

Starosta Jan Zalewski i wicestarosta Beata Józwiak 29 listopada przekazali kierownictwu Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. Anny Karłowicz w Pułtusku nowy mikrobus renault trafic L2H1 do przewozu osób niepełnosprawnych zakupiony przez powiat pułtusk.

Pojazd kosztował 147.169,50 zł. Samorząd powiatu na jego zakup uzyskał dofinansowanie z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w ramach projek-

tu pn. „Likwidacja barier transportowych – zakup dziewięciomiejscowego samochodu typu mikrobus przystosowanego do przewozu osób niepełnosprawnych, w tym dwóch na wózkach inwalidzkich” wynoszące 80.000,00 zł. Kluczyki do mikrobusu odebrali dyrektor SOSW Aldona Iniańska i kierownik Wiesław Cienkowski.

Dwa dni wcześniej nowy pojazd dla swoich podopiecznych otrzymał Środowiskowy Dom Samopomocy w Pułtusku.

SP

Wychowankowie SOSW z kierownictwem i opiekunami oraz starostami



FOT. STAROSTWO POWIATOWE W PUŁTUSKU



Każda napotkana osoba dostała słodycze od motomikołaja

Niecodzienna wizyta w starostwie

6 grudnia Starostwo Powiatowe w Pułtusku odwiedzili niezwykli goście – grupa motomikołajów ze Street Terror Pułtusk.

Motocykliści w mikołajowych strojach odwiedzali pułtuskie szkoły, przedszkola i

instytucje. Nawet każda napotkana przez nich osoba mogła liczyć nie tylko na „mikołajowe pozdrowienie”, ale również na słodki poczęstunek.

SP



Motomikołaje złożyli wizytę staroście Janowi Zalewskiemu i wicestarości Beacie Józwiak



Wicestarosta Beata Józwiak z przedstawicielami KP PSP

Specjalna odzież dla strażaków

Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Pułtusku otrzymała 9 kompletów nowych ubrań specjalnych typu Nomex. Wicestarosta Beata Józwiak przekazała je przedstawicielom straży na czele z komendantem bryg. Maciejem Piątkiem.

Na zakup tych ubrań wydano 32.091,93 zł, ale wkład własny powiatu pułtuskiego wynosił tylko 3.209,19 zł, bo pozostała kwota, czyli 28.882,74 zł, pochodziła z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie.

IK

FOT. STAROSTWO POWIATOWE W PUŁTUSKU

Co Gdzie Kiedy?

KINA

Ciechanów, kino „Łydynia”, tel. 672 35 09: od 17 do 19 grudnia, godz.



16 – Jak zostać Świętym Mikołajem, o 18 – Kraina lodu 2, o 20.15 – Na noże; od 20 do 25 grudnia – kino nieczynne; od 26 do 29 grudnia, godz. 15 – Śnieżna paczka, o 17 i 19 – Futro z misia, o 21 – Pan T.; 30 i 31 grudnia – kino nieczynne.

Małe kino „Łydynia”: od 17 do 19 grudnia, godz. 16 – Kraina lodu 2, o 18 – Angelo, o 20 – Nadzwyczajni; od 20 do 22 grudnia, godz. 16 – Misiek i chiński skarb, o 18 – Jak zostać Świętym Mikołajem, o 20 – Lighthouse; od 23 do 25 grudnia – kino nieczynne; od 26 do 29 grudnia, godz. 16 – Misiek i chiński skarb, o 18 – Ligsthouse, o 20 – KULT. Film; 30 i 31 grudnia – kino nieczynne.

Mława, kino „Kosmos”, tel. 654 35 85: 18 i 19 grudnia, godz. 13 i 15 – Kraina lodu 2, o 17 – Solid Gold, o 19.30 – Last Christmas; od 20 do 22 grudnia, godz. 15 – Kraina lodu 2, o 17 – Solid Gold, o 19.30 – Last Christmas; od 27 do 29 grudnia, godz. 17 i 19 – Futro z misia.

Płońsk, kino „Kalejdoskop”, tel. 662 26 66: 18 i 19 grudnia, godz. 15.30 – Baranek Shaun. Farmageddon, o 18 i 20.30 – Jak poślubić milionera?; 20 grudnia, godz. 20.30 – Last Christmas; 21, 27 i 29 grudnia, godz. 13 i 15.30 – Śnieżna paczka, o 18 – Nieplanowane, o 20.30 – Last Christmas; 22 i 28 grudnia, godz. 13 i 15.30 – Śnieżna paczka, o 18 – Last Christmas, o 20.30 – Nieplanowane.

„Mały Kalejdoskop”: 21 i 22 grudnia, godz. 16 – Pettson i Findus: Najlepsza gwiazdka; 28 i 29 grudnia, godz. 18.15 – Jak pies z kotem.

Nasielsk, kino „Niwa”, tel. 691 23 43: 18 i 19 grudnia, godz. 15 – Baranek Shaun. Farmageddon, o 17 – Nadzwyczajni, o 19 – Jak poślubić milionera?; od 20 do 22 grudnia, godz. 15 – Śnieżna paczka, o 17 – Nieplanowane, o 19 – Ikar. Legenda Mietka Kosza; od 27 do 29 grudnia, godz. 15 – Śnieżna paczka, o 17 – Ikar. Legenda Mietka Kosza.

czajni, o 19 – Jak poślubić milionera?; od 20 do 22 grudnia, godz. 15 – Śnieżna paczka, o 17 – Nieplanowane, o 19 – Ikar. Legenda Mietka Kosza; od 27 do 29 grudnia, godz. 15 – Śnieżna paczka, o 17 – Ikar. Legenda Mietka Kosza.

Pułtusk, kino „Narew”, tel. 692 95 27: 17 i 18 grudnia, godz. 17 – Kraina lodu 2, o 19 – Czarny mercedes; od 21 do 23 grudnia oraz od 27 do 30 grudnia, godz. 15 – Baranek Shaun. Farmageddon, o 17 – O Yeti!, o 19 – Jak poślubić milionera?

Żuromin, kino „TON”, tel. 657 27 99: od 17 do 19 grudnia, godz. 17 – Kraina lodu 2, od 20 do 23 grudnia, godz. 17 – Śnieżna paczka, o 19 – Last Christmas.

Maków Mazowiecki, kino „Mazowsze”, tel. 29 717 12 72: 17 grudnia, godz. 15 – Kraina lodu 2, o 17 – 1800 gramów, o 19 – Proceder; od 27 do 30 grudnia, godz. 17 i 19 – Futro z misia.

DOMY KULTURY

CIECHANÓW

Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki, ul. Strażacka 5, tel. 672 35 09: 28 grudnia, godz. 11 – Projekt

FABRYKA KULTURY

Zgrzyt

KLUB STUDENCKI

CZYLI PIĄTE URODZINY ZGRZYTU...

5 na 5

20

12

godz. 20⁰⁰

Pablopavo

i Ludziki

edukacyjny „Dziecko i sztuka – mama na zakupach”; 29 grudnia, godz. 11 – Familijny Teatr dla Rodziny. Spektakl „Szydełkowa szopka babci Klary”; 31 grudnia, godz. 18 – Sylwestrowy Koncert Wiedeński.

Kawiarnia Artystyczna: 28 grudnia, godz. 14 – Seans przyjazny sensorycznie, projekcja filmu: Pettson i Findus: Najlepsza gwiazdka.

Klub Studenta Fabryka Kultury Zgrzyt, ul. Narutowicza 4A (przy akademii PWSZ), tel. 697 795 818 lub info@zgrzyt.info zaprasza od wtorku do soboty od godziny 18: Urodziny Zgrzytu: 18 grudnia, godz. 20 – Tymon Tymański; 19 grudnia, godz. 20 – Grupa Mufłasz; 20 grudnia, godz. 20 – Pablopavo i Ludziki; 21 grudnia, godz. 20 – Inkwizycja, Aporia, Human Rights, Cock Joker; 28 grudnia, godz. 17 – stand-up Piotr ZOLA Szulowski; 31 grudnia, godz. 20 – Sylwester w Zgrzycie.

Bilety na wszystkie wydarzenia do nabycia w klubie lub w sprzedaży inter-



netowej www.zgrzyt.kupbilecik.pl

Kamienica Warszawska 18, otwarte: wtorki i środy: od godz. 12 do 20, od czwartku do soboty, od godz. 9 do 20, tel. 730 513 715: 18 grudnia, godz. 17.30 – wykład „Niemiecka wizja przebudowy Ciechanowa jako Zichenau na początku lat 40-tych XX wieku”.

PŁOŃSK

Miejskie Centrum Kultury, ul. Płocka 50, tel. 662 26 62: 20 grudnia, godz. 18 – Literacko – muzyczne piątki na świąteczny nastrój.

NASIELSK

Nasielski Ośrodek Kultury, ul. Kościuszki 12, tel. 691 23 43: 17 grudnia, godz. 10 – VII Przegląd kolęd i pastorałek.

PULTUSK

Miejskie Centrum Kultury i Sztuki, plac Teatralny 4, tel. 692 84 21: Do 20 grudnia wystawa fotograficzna „Rosja – najpiękniejszy kraj” finałisty konkursu Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego.

ŻUROMIN

wie; Dwór Krasińskich – Galeria malarstwa polskiego XIX wieku im. Januarego Suchodolskiego, Polonia Restituta. Polskie drogi do niepodległości; Folwark – Powozownia – Pojazdy Konne z kolekcji Wojciecha Wałachowskiego i SGGW w Warszawie, Europejskie Tradycje Polowań Konnych; Oranżeria – „Oranżeria wczoraj i dziś” wystawa multimedialna.

Zwiedzanie kościoła pw. Wniebowzięcia NMP oraz podziemi grobowych Krasińskich z przewodnikiem muzealnym: od wtorku do piątku, o godz. 11.30, 13.30 i 16.00; sobota i niedziela o godz. 14, 15 i 16.

Muzeum Szlachty Mazowieckiej, Ciechanów, ul. Warszawska 61a, tel. 672 53 46: do 20 grudnia – warsztaty bożonarodzeniowe dla grup zorganizowanych; muzeum otwarte od

Żuromińskie Centrum Kultury, pl. Piłsudskiego 27, tel. 657 27 99:

Wystawa malarstwa Marka Nowakowskiego (czynna od poniedziałku do piątku od 9.00 do 19.00); zwiedzanie wystawy z warsztatami w ramach lekcji sztuki po zgłoszeniu tel. (23) 657 27 99.

PRZASNYSZ

Miejski Dom Kultury w Przasnyszu im. Stanisława Ostoi – Kotkowskiego, ul. 3 Maja 16; tel. 504 064 225 lub (29) 752 32 20: 19 grudnia, godz. 10 – Przasnyski Jarmark Bożonarodzeniowy.

DZIAŁDOWO

Miejski Dom Kultury w Działdowie, ul. Wolności 64; tel. (23) 697 21 92 lub (23) 697-53-61: 21 grudnia,

godz. 17 – widowisko taneczno-teatralne „Czarownica z Beldan”, wg baśni K. Oleksiaka.

MUZEA

Muzeum Romantyzmu, Opinogóra, ul. Z. Krasińskiego 9, tel. (23) 671 70 25 lub (23) 671 70 30; muzeum otwarte: od 1 maja do 31 października w godz. 10 do 18 oraz od 1 listopada do 30 kwietnia od 8 do 16; Aktualne wystawy w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze: Pałacyk neogotycki – Wystawa stała poświęcona Zygmuntovi Krasińskiemu; Oficyna muzealna – Ród Krasińskich; Gabinet Szwoleżerów Gwardii Napoleona I – kolekcja ze zbiorów Agnieszki i Marka Arentowiczów, 1 Pułk Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego ze zbiorów Stanisława Ledóchowskiego i Muzeum Narodowego w Krakowie

lipca do sierpnia w godzinach: 10-18, od września do czerwca w godzinach: 8-16, codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych. Aktualna wystawa stała: „Utracony świat – ślady rodzin żydowskich w Ciechanowie do 1942 r.”; rzeźba ludowa ze zbiorów Heleny i Mariana Przedpelskich; „Dawne rzemiosło wsi mazowieckiej w miniaturze” (z darów Kazimierza Bobińskiego).

Zamek Książąt Mazowieckich – czynny codziennie od 10.00 do 18.00. Fakty i mity ciechanowskiego zamku.

Muzeum Pozytywizmu w Gołotczyźnie, tel. 671 30 78, czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych od maja do września w godz. 9-17 od października do kwietnia od 8 do 16

Dworek A. Bąkowskiej: wystawy stałe – „Szlachta mazowiecka w malarstwie i wnętrzach”, „Malarstwo i rzeźba Józefa Piwowara (1904-1987)”; ekspozycja poświęcona Aleksandrze z Sędzimirów Bąkowskiej (1851-1926).

Krzewnia A. Świętochowskiego: ekspozycja ukazująca oryginalny wystrój wnętrz oraz spuściznę po „Pośle Prawdy” A. Świętochowskim.

Budynki inwentarskie: ekspozycja maszyn i urządzeń rolniczych z przełomu XIX i XX wieku oraz „Pojazdy konne”.

Biezuń, Muzeum Małego Miasta, Stary Rynek 19, tel. 657 80 45, otwarte od poniedziałku do piątku w godz. 8-15, w soboty i niedziele w godz. 11-13. Stała wystawa: „Biezuń i jego mieszkańcy”.

Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej w Mławie, ul. 3 Maja 5, tel. 654 43 05, czynne oprócz

poniedziałków, we wtorki i czwartki w godz. 10-16, w środy, piątki i soboty w godz. 9-14, w niedziele (wstęp bezpłatny) w godz. 10-13. Wystawy stałe: archeologiczna – „Pradzieje Ziemi Zawkrzeńskiej”; historyczna dot. dziejów Mławy i regionu od XVI w. do 1945 r.; wystawa malarstwa „Wojciech Piechowski i jego współcześni” oraz ekspozycja przyrodnicza „Fauna Mazowsza Północnego”.

Pułtusk, Muzeum Regionalne, Rynek - Ratusz, tel. 692 51 32, otwarte codziennie oprócz poniedziałków w godz. 10-16, w niedziele w godz. 10-16.30; do 31 stycznia wystawa „Archeologia Pułtuska i okolic 2009 – 2019”.

Muzeum Historyczne w Przasnyszu, Rynek 1, tel. 29 752 28 66, otwarte od poniedziałku do piątku w godz. 8 – 16; ekspozycje stałe: „Złoty wiek Przasnysza” oraz Wielka Wojna w Przasnyszu. 100. Rocznica Wybuchu I Wojny Światowej; aktualna wystawa czasowa – „Na Posterunku. Policja Państwowa w powiecie przasnyskim w latach 1919-1939”.

BIBLIOTEKI:

Miejska Biblioteka Publiczna im. Zofii Nałkowskiej w Przasnyszu, ul. Jarosława Dąbrowskiego 3, tel. (29) 763 16 15: 18 grudnia, godz. 15 – Klub rękodziela; 18 grudnia, godz. 16 – Kawiarenka językowa.

Miejska Biblioteka Publiczna w Działdowie, ul. Wolności 64A, tel. (23) 697 20 43: 16 grudnia, godz. 12.15 – Warsztaty z programowania; 17 grudnia, godz. 10 – Klub malucha.

Do 31 grudnia wystawa „Moje akwarele” Hanny Iwanów.

Redakcja nie odpowiada za zmiany terminów imprez i projekcji filmów.

8 grudnia w Oranżerii Muzeum Romantyzmu w Opinogórze odbył się 591. już Koncert Niedzielny, który wprowadził odbiorców w świąteczny nastrój. Tym razem gościliśmy chór Camerata Varsovia pod dyrygenturą pani Elżbiety Siczek.

Chór powstał w 2000 r. z inicjatywy pani dyrygent oraz grupy chórzystów i od początku zrzesza miłośników muzyki choralnej z różnych środowisk. Chór Camerata Varsovia składa się z grupy pasjonatów, którzy chcą poświęcić swój wolny czas, energię i wielką miłość muzyce. W Opinogórze wystąpili: Aleksandra Włodarczyk, Anna Ornoch, Anna Spruch, Ewa Majcherczyk, Ewa Ornoch, Iwona Okrasa, Martyna Benedykta (sopran); Andrzej Jachimiał, Damian Młynarz, Dawid Miftadinow, Dawid Mysza, Marek Kuleta, Sylwester Moskiewicz (bas); Agnieszka Dzwonkowska, Alicja Pełka, Anna Czarniak, Monika Konieczna, Magdalena Mankiewicz, Małgorzata Małocha, Paulina Siódmak, Marta Szymańska, Patrycja Wojciechowska (alt); Karol Żeleźniak, Marcin Anuszkiewicz, Mirosław Stypa, Seweryn Cezary Kierzkowski (tenor).

Muzeum Romantyzmu w Opinogórze

Koncert koled



Chór wykonał najpiękniejsze i znane koledy i pastorałki. Wśród nich znalazły się utwory: „Bracia patrzcie jeno” (oprac. Wojciech Szaliński), „Adeste Fidelis” (John F. Wade), „Raduj się świecie” (muz. Gerg Friedrich Haendel), „O Gwiazdo Betlejemską” (oprac. Stanisław Niewiadomski), „Cicha noc” (muz. Franz Gruber, oprac. David Willcocks), „Carol of the Bells” (oprac. Pentatonix), „White Christmas” (Irving Berlin) i wiele innych.

To było popołudnie pełne uśmiechu, wspaniałych głosów, wzruszeń i najcieplejszych, świątecznych emocji.

Kolejny Koncert Niedzielny przewidziany jest 12 stycznia 2020 r. Będzie to Koncert Karnawałowy. Zapraszamy.

MRO

Chór wykonał najpiękniejsze i znane koledy i pastorałki

„Tradycje teatralne Pułtusk V”

Jubileuszowy finał pełen niespodzianek

„Teatr pod Dębem” z Pułtusk, „Teatr nie z tej Kulisy” z Warszawy i „Grupa 25” z Pułtusk to zespoły teatralne, które otrzymały nagrody w Pułtuskich Teatrach Amatorskich – Konkursie „PTA-K” podczas finału projektu „Tradycje teatralne Pułtusk V”. Nagrodą specjalną został uhonorowany „Teatr Cioci Heni” z Szelkowa.

Ideą i głównym celem projektu jest odrodzenie teatru amatorskiego dorosłych, z którego słynął Pułtusk i nasz region – zaznaczyła Izabela Sosnowicz-Ptak. Opowiedziała o projekcie „Tradycje teatralne Pułtusk V” pod patronatem burmistrza miasta Pułtusk, dofinansowanym ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz samorządu gminy Pułtusk.

W V edycji konkursu Pułtuskie Teatry Amatorskie – Konkurs „PTA-K” obejrzelśmy 7 interesujących przedstawień w wykonaniu pułtuskich pasjonatów teatru. Na scenie Miejskiego Centrum Kultury i Sztuki pojawia się coraz ciekawszy, odważniejszy repertuar, a zespoły z roku na rok reprezentują wyższy poziom wykonawczy i realizatorski – podsumowała Bożena Suchocka-Kozakiewicz, aktorka, reżyser, wykładowca Akademii Teatralnej w Warszawie, przewodnicząca jury. W imieniu swoim i pozostałych jurorów: Grzegorza Mrówczyńskiego, aktora i reżysera oraz Jana Kozikowskiego, scenografa i kostiumografa, podziękowała organizatorom „za serdeczne przyjęcie i sprawne, wręcz perfekcyjne przygotowanie imprezy”. Powiedziała: – Wyrażamy nadzieję, że ten wspaniały festiwal będzie się rozwijał i wciąż dostarczał widzom nowych doznań artystycznych.

Dla zespołów i aktorów

Komedia „Rozmowy przy wycinaniu lasu” Stanisława Tyma w reżyserii Adama Gadomskiego, która zapewniła publiczności przednią rozrywkę, przyniosła „Teatrowi pod Dębem”,



„Teatr pod Dębem” z Pułtusk – zdobywca I nagrody

który tworzą pracownicy Nadleśnictwa Pułtusk, I nagrodę dla zespołu oraz nagrodę ufundowaną przez Fundusz Popierania Twórczości Stowarzyszenia Autorów ZAiKS im. A. Szczypiorskiego

„Teatrowi nie z tej Kulisy” – działającemu przy Domu Kultury Włochy w Warszawie – za oszczędny scenograficznie thriller psychologiczny „Kara” Krzysztofa Bizio w reżyserii Marcina

części widzów okazał się lepszy niż polski film na tych samych motywach „(Nie)znajomi”.

Wyróżnienie zespołowe odebrała grupa Artystycznego Zespołu Estradowego „Tajaga”, powstała w tym roku przy MCKiŚ, za komediodramat „Pożądanie w cieniu pokrywy” Jacka Getnera w reżyserii Tadeusza Kosińskiego. Grająca Swojską Joanna Szatkowska otrzymała wyróżnienie aktorskie.

Nagrodę aktorską za rolę żeńską jurorzy przyznali tylko jedną. Została nią wyróżniona Iwona Gutowska, która stworzyła wzruszającą kreację Nauczycielki w tragikomedii Ivo Bresana „Przedstawienie „Hamleta” we wsi Głucha Dolna” w reżyserii Henryki Brdękiewicz. Spektakl wystawił znany „Teatr Cioci Heni” z Szelkowa. Wyróżnienie aktorskie za rolę żeńską (jedno z trzech) otrzymała Katarzyna Brdękiewicz za przekonującą rolę Komentatora. Wyróżnienia aktorskie za role męskie (jury przyznało ich cztery) odebrali równie przekonujący Stanisław Milczarczyk – Sekretarz organizacji partyjnej i Arnold Maciej Grossmann – Przewodniczący Frontu Narodowego.

Nagrody specjalne i nagrody publiczności

Tradycyjnie swoich faworytów nagrodziła publiczność. Zespołowo wygrał „Teatr pod Dębem”, który z okazji jubileuszu przygotował dwa spektakle. Jego

przedstawiciel Adam Gadomski za rolę Macugi w „Rozmowach przy wycinaniu lasu”, które reżyserował, otrzymał nagrodę dla najlepszego aktora.

Najlepszą aktorką została wybrana Martyna Wróblewska, która wcieliła się w młodą mężatkę i przyszłą mamę Anielę w „Zaśmieniu” w reż. Doroty Polewaczyk. To jej debiut sceniczny, a rola Anieli została przez autora scenariusza Artura Bednarka zmieniona ze względu na fakt, iż Martyna Wróblewska spodziewa się dziecka.

Oprócz nagród dla zespołów teatralnych i za role kobiece i męskie jurorzy przyznali także, ku zadowoleniu publiczności, Nagrodę Specjalną. Otrzymał ją Artur Bednarek „za udane spolszczenie i adaptację scenariusza filmowego na potrzeby teatru”. W przyszłym roku możemy więc spodziewać się autorskiego scenariusza.

Nagrodę Specjalną przyznali także organizatorzy i mecenas kultury. Uhonorowali nią prowadzony przez Henrykę Brdękiewicz „Teatr Cioci Heni” z Szelkowa „za całokształt działalności w dziedzinie teatru amatorskiego” oraz udział w pięciu edycjach projektu „Tradycje teatralne Pułtusk”. Działająca przy Gminnym Centrum Czytelnictwa i Sportu w Szelkowie grupa teatralna konkursowe spektakle wystawia nie tylko w swojej gminnej miejscowości i w Pułtusk, ale także w Makowie Maz. i innych miejscach w powiecie makowskim i poza jego granicami.

IK



Nagrodę Specjalną za całokształt działalności otrzymał „Teatr Cioci Heni”

(łącznie 12 tys. zł). Dla grupy i reżysera to wyjątkowa nagroda, bo przyznana podczas jubileuszu projektu, który jest również jubileuszem debiutującego w 2015 r. „Teatru pod Dębem”. Jurorzy przyznali także aktorom-leśnikom nagrody za role. Otrzymali je: Józef Dyga – Bimber, Adam Gadomski – Macuga, Andrzej Michalik – Zuzol, Michał Orłowski – Dunlop i Wojciech Szydłowski – Siekierowy.

II nagrodę (4 tys. zł) jury przyznało debiutującemu na pułtuskiej scenie

Turka i Tomasza Mitrowskiego, według widzów spektakl najtrudniejszy w odbiorze. Obaj reżyserzy za role Młodszej Mężczyzny i Starszej Mężczyzny odebrali wyróżnienia aktorskie.

III nagrodę (2 tys. zł) otrzymała istniejąca od 5 lat „Grupa 25” z Pułtusk za komediodramat „Zaśmienie” Artura Bednarka na motywach filmu „Perfetti sconosciuti” Paola Genovese w reżyserii Doroty Polewaczyk. Spektakl, w którym wykorzystano multimedia, dostarczył publiczności wielu wrażeń, a zdaniem

Przechowywany w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze zasób archiwalny, choć nie należy do szczególnie dużych, jest niewątpliwie bardzo cenny. Jego wyjątkowość polega nie tylko na tym, że znajduje się w muzeum, ale przede wszystkim na jego niepospolitym charakterze - jest to archiwum wyłącznie polonijne.

Zbiór archiwalno-biblioteczny pochodzi z Ośrodka Dokumentacji Wychodźstwa Polskiego w Pułtusku, a Muzeum Romantyzmu w Opinogórze jest jego dysponentem od 2009 roku. Powierzone zbiory obejmują różnorodne archiwalia, książki, czasopisma, płyte, informatory oraz inne materiały życia społecznego dokumentujące życie i działalność Polaków na wychodźstwie, w tym przede wszystkim organizacji polonijnych. Najstarsze dokumenty pochodzą z końca XIX w., jednak najbogatsze zasoby odnoszą się do ostatniego stulecia.

Wśród nich na szczególną uwagę zasługują zespoły archiwalne zawierające m.in. dane o polskich towarzystwach w Ameryce Południowej czy organizacjach kościelnych. Bogatym źródłem do poznania życia wewnętrznego Polonii amerykańskiej i europejskiej jest zbiór czasopism, w tym takich tytułów, jak „Ameryka Echo” (1914-1970) czy „Naród Polski” (1917-1959).

Muzeum zobowiązało się należycie przechowywać oraz zabezpieczyć powierzone zbiory, w związku z powyższym w 2018 roku przystąpiło do realizacji 2-letniego zadania pn. Archiwum polonijne Muzeum Romantyzmu w Opinogórze. Opracowanie, digitalizacja i udostępnienie zasobu, finansowanego ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Kultura cyfrowa” oraz ze środków

Muzeum Romantyzmu w Opinogórze

Archiwum polonijne



Departamentu Kultury, Promocji i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego. Partnerem merytorycznym przy realizacji zadania było Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Współpraca z AAN,

trwająca od 2016 r., gwarantowała prawidłowy przebieg zaplanowanych prac przy opracowaniu, konserwacji, digitalizacji, a także propagowaniu zasobu.

Podjęte działania obejmowały kilka etapów. W toku prac konserwatorskich udało się odpowiednio zabezpieczyć obiekty przed dalszym niszczeniem oraz umożliwić podjęcie najważniejszego działania, czyli digitalizację zasobu zgodnie z obowiązującymi przepisami w zakresie digitalizacji materiałów archiwalnych. Proces ten nadzorowany był przez pracownię digitalizacji AAN, wykonane skany zostały przekazane do Centrum Kompetencji w zakresie digitalizacji, tj. do Narodowego Archiwum Cyfrowego w celu archiwizacji w Centralnym Repozytorium Cyfrowym oraz upublicznieniu ich w ogólnodostępnym portalu

www.szukajwarchiwach.pl.

Kompleksowe działania przy dokumentacji aktowej z 7 zespołów ujętych w zadaniu zaowocowały nie tylko zabezpieczeniem ich przed dalszym niszczeniem, ale przede

wszystkim wykonane cyfrowe kopie dokumentów zostały bezpłatnie udostępnione szerokiemu gronu badaczy.

Zawierają one ogromną źródłową wiedzę na temat życia i działalności Polonii, przede wszystkim w obu Amerykach, m.in. w Stanach Zjednoczonych, Argentynie, Brazylii i na Kubie. Wśród nich znalazły się archiwalia organizacji społecznych oraz kombatanckich, które na tle zasobu polskich archiwów stanowią jedno z ważniejszych źródeł do badań nad diasporą polską w świecie. Niektóre z zespołów należą do unikatowych, jak Zbiór Akt Organizacji Polskich w Ameryce Południowej, w którym znalazły się akta najstarszej organizacji polonijnej obszaru latynoamerykańskiego – Towarzystwa Polskiego w Argentynie, decyzją dawnych powstańców powołanego 22 stycznia 1890 roku, w rocznicę wybuchu powstania styczniowego. Równie interesujące są akta Towarzystwa Wolna Polska w Buenos Aires, powstałego w 1919 roku. Polonika te są tym cenniejsze, że nie są to tylko akta luźne, ale m.in. księgi zawierające protokoły posiedzeń ich władz naczelnych. Nie mniej godne uwagi są dokumenty instytucji polonijnych działających w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, w tym najważniejszych, jak Wydział Narodowy Polski i Związek Narodowy Polski.

Opisany wyżej projekt digitalizacyjny realizowany przez Muzeum Romantyzmu nie był jedynym, bo pierwszą taką inicja-

tywę podjęto w 2016 r. przy realizacji projektu „Zabezpieczenie i upowszechnienie zasobów przechowywanych w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze”, finansowanego ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego, również przy współpracy partnerskiej z Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Wówczas opracowaniu, konserwacji, digitalizacji i udostępnieniu został poddany zespół Komitetu Narodowy Polski, dotyczący Akt Hallerczyków – żołnierzy ochotników wstępujących do tworzonej we Francji Armii Polskiej dowodzonej przez gen. J. Hallera. Udało się osiągnąć zamierzony cel, czyli wirtualnie scalić rozproszone Akta Hallerczyków, które stanowią część zespołu akt Komitetu Narodowego Polskiego przechowywanego w AAN.

Akta Wydziału Narodowego Polskiego mają niezwykle cenną wartość dokumentalną, zawierają m.in. oryginały kart powołań ochotników czy księgi z wykazami ochotników oraz dokumentację sporządzoną przez Centra Rekrutacyjne w USA. O wyjątkowości, unikatowości oraz nieocenionej wartości historycznej tego zespołu może świadczyć fakt, iż w 2018 r. został uhonorowany wpisem na Polską Listę Krajową Programu UNESCO „Pamięć Świata”.

Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, wnioskując o kolejne dofinansowania z dziedziny Kultury Cyfrowej, wypełnia nie tylko swój statutowy obowiązek troski o powierzone zbiory, ale przede wszystkim stara się upowszechniać i bezpłatnie udostępniać cyfrowe zasoby szerokiemu gronu badaczy za pośrednictwem internetu, bez ograniczeń wynikających z zasad korzystania z oryginalnych dokumentów.

Zachęcamy do zapoznania się z bogatymi cyfrowymi zbiorami archiwalnymi przechowywanymi w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, dostępnymi na stronie internetowej <http://szukajwarchiwach.pl/365>.

MRO

Powstała księga pamięci raciażan

W Miejskim Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji w Raciażu odbyła się promocja wydawnictwa „Księga pamięci. Wspomnienia i wywiady mieszkańców Raciaża”, zawierającego opowiadania dotyczące wojennych i powojennych czasów. Żyjący w tamtych latach ludzie opowiedzieli historie swojego życia członkom Regionalnego Stowarzyszenia Twórców Kultury i Dziedzictwa Narodowego w Raciażu, a oni zamieścili je w wydanej właśnie książce.



W książce zawarty jest wiele opowiadań mieszkańców

– „Księga pamięci” wywarła na mnie bardzo duże wrażenie, dlatego że przedstawia życie i emocje mieszkańców miasta w tych trudnych czasach oraz upamiętnia to, co się tutaj, w Raciażu, wydarzyło. Myślę, że też dlatego została wydana, żeby nasze pokolenie i każde następne mogło się z tymi wspomnieniami zapoznać – mówił Mariusz Godlewski, burmistrz Raciaża.

„Księga pamięci” może też być zaczątkiem pracowni dokumentacji dziejów

miasta Raciaża. Planuje się również opracowanie podobnej książki zawierającej opowieści mieszkańców gminy.

– Do tej pory przedstawiliśmy wspomnienia mieszkańców miasta, ale ze względu na to, że z biblioteki publicznej korzystają również mieszkańcy gminy, zamierzamy spisać i wydać także ich opowiadania – stwierdza Danuta Kantorowska, prezes Regionalnego Stowarzyszenia Twórców Kultury i Dziedzictwa Narodowego w Raciażu.

Paw

Biezuńskie Zeszyty Historyczne

Wokół medycyny i Zamoyskiego

Wraz z podpisaniem aktu notarialnego przez samorząd Mazowsza, który wykupił pałac Zamoyskich z rąk prywatnych właścicieli, miała również premierę nowa publikacja Muzeum Małego Miasta w Bieżuniu.

Wydany został mianowicie 33 już numer „Biezuńskich Zeszytów Historycznych”, w którym dominuje tematyka medyczna i weterynaryjna. Niemalże 150 stron publikacji poświęcono ogólnopolskiej konferencji naukowej „Od pajęczyny do penicyliny”, która odbyła się w maju tego roku w Muzeum Małego Miasta w Bieżuniu. W zbiorze znalazły się referaty wygłoszone przez wielu znakomitych prelegentów. Nie zabrakło także lokalnych historii dotyczących lekarzy Antoniego Wolskiego i państwa Ilskich, a także Michała Synoradzkiego, który w obecnej siedzibie MMM przez 5 lat prowadził aptekę, był również pisarzem i publicystą.

W najnowszym wydaniu biezuńskich zeszytów zamieszczono też rozprawę Jerzego Piotrowskiego, kierownika muzeum, pt. „Doktor Czesław Paciorek (1925-2019)”. Zmarły 5 września lekarz, który do końca swojego życia był człowiekiem aktywnym, zapamiętany zostanie jako bardzo barwna postać biezuńskiej społeczności. Miał opinię lekarza o ogromnej wiedzy. Jeśli ktoś miał problem, zawsze mógł zwrócić się o poradę do będącego już na emeryturze dra Paciorka. Warto tu również wspomnieć, że doktor Czesław Paciorek w czasie II wojny światowej został zesłany na Syberię. Na końcu publikacji Jerzy Piotrowski zamieścił dwa teksty pro memoria, w których opisał pogrzeb doktora.

Wśród publikacji odnajdujemy także referat członka Żuromińskiej Grupy Historycznej Marka Oryla pt. „Inwentarz parafii Chamsk z roku 1873” traktujący o stanie technicznym ówczesnego kościo-

ski. Można się z niego dowiedzieć, że historia związana z pochówkiem Stanisława Nikiela, członka PZPR i przewodniczącego Prezydium Rady Miejskiej w Żurominie, była jedną z przyczyn wprowadzenia

zmian w ustawie o grzebaniu zmarłych na cmentarzach. Stanisław Nikiel miał spocząć na cmentarzu parafialnym w Żurominie, co spotkało się z oporem miejscowej ludności na czele z ówczesnymi kanonikami. Niechęć ta przetrwała się w starcie na cmentarzu. W efekcie tego zajścia i wielu mu podobnych dziś nie ma problemu z pogrzebaniem osób, które kiedyś, z punktu widzenia Kościoła, na pochówek na cmentarzu nie zasługiwały.

Zwieńczeniem zeszytów są dwa referaty o Andrzeju Zamoyskim autorstwa Jerzego Piotrowskiego oraz nieżyjącego już historyka Bogusława Leśnodorskiego. Zamoyski był postacią bardzo związaną z Bieżuniem. Dziś jego siedzibę rodową będzie rewitalizował samorząd Mazowsza. Temat bardzo aktualny i z pewnością także bardzo ważny dla mieszkańców Bieżunia.

Swoją oficjalną premierę bogato ilustrowane „Biezuńskie Zeszyty Historyczne” będą miały na początku grudnia. W kolegium redakcyjnym numeru znaleźli się: Wiktor Mieszkowski, Jerzy Piotrowski, Lucyna Grabowska, Izabela Kubińska, Ewa Tatowska, Andrzej Szymański, Małgorzata Krasniewska oraz jako członek honorowy Roman F. Kochanowicz.



Okładka nr 33 „Biezuńskich Zeszytów Historycznych”, na której zamieszczono zdjęcie pracowników biezuńskiego szpitala z 1915 roku

ła w Chamsku, a także kaplicy w Dębsku. Ta ostatnia została translokowana do Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu, gdzie dziś możemy ją podziwiać.

Bardzo ciekawy tekst pod tytułem „Incydent na cmentarzu w Żurominie 16 lutego 1958 jako jedna z przesłanek uchwalenia ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych” opublikował również Maciej Kijow-

Uroczystości z okazji jubileuszu ciechanowskiego ratownictwa medycznego odbyły się na początku grudnia w Specjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim. Zakład Pomocy Doraźnej, w którego strukturze znajdują się specjalistyczne i podstawowe zespoły ratownicze, otrzymał z rąk marszałka województwa mazowieckiego Adama Struzika okolicznościowy medal „Pro Masovia”. Odbierający go kierownik pogotowia Krzysztof Malinowski podziękował i zwrócił uwagę, że został on przyznany wszystkim pracownikom, czyli całemu zespołowi, a nie imiennie któreś z osób.

Była to również okazja do podziękowania i wyróżnienia pracowników całego pogotowia, którzy niosą całodobową pomoc mieszkańcom powiatu, ale nie tylko. Ratownicy i lekarze od 70 lat ratują bowiem życie każdego potrzebującego.

Jubileusz był też okazją do zaprezentowania krótkiej historii pogotowia, którą zilustrowano archiwalnymi zdjęciami wyszperanymi w szpitalnej kronice. Dwaj ratownicy - Marek Łęgowski i Sławomir Ropelewski - którzy przygotowali prezentację, pokazali historię pogotowia zapisaną w postaciach, samochodach, sprzęcie, ubiorach i miejscach.

Oglądanie starych zdjęć wprawiło wszystkich zebranych na sali w rozbowienie. Widać na nich karetki, sanitarki, których już od dawna nie ma w służbie. Jednak słynne polonezy, zaadaptowane na ambulanse, jeszcze po 2000 r. woziły pacjentów i jeździły do wypadków, a jeszcze wcześniej były to kultowe, znane z filmów fiaty.auta te były wykorzystywane przez długi czas. Na starych zdjęciach widać, jak zmieniło się ratownictwo medyczne na przestrzeni ostatnich 30 lat. Dziś jest nowoczesne, spełnia wszystkie standardy europejskie.

Zaczął się po wojnie

Pogotowie ratunkowe w Ciechanowie powstało w 1949 r. z inicjatywy przedstawicieli Polskiego Czerwonego Krzyża oraz ówczesnego dyrektora szpitala Karola Szwanke, społecznika, lekarza, który poświęcił dużo energii, aby zorganizować taki punkt w mieście. Od 1927 r. był on dyrektorem szpitala komunalnego, który mieścił się przy ul. Płońskiej, a gdy skończyła się wojna, w 1945 r. dzięki jego staraniom powstał nowy szpital przy ul. Sienkiewicza. Wtedy też najstarsza organizacja humanitarna zaczęła organizować systemy pomocy doraźnej. W Ciechanowie przez siedemdziesiąt lat pomoc mieszkańcom niosło w sumie ponad stu lekarzy, pielęgniarek i ratowników medycznych. Po raz pierwszy karetka pogotowia wyjechała 1 lipca 1949 r. do wypadku drogowego na przejeździe kolejowym w Gąsoccie. Pierwszym kierownikiem pogotowia został Tadeusz Kuszyński. Ratownicy wyjeżdżali wtedy do pacjentów produkowanymi w Czechosłowacji prostymi, niezawodnymi i przede wszystkim tanimi samochodami marki Skoda 1100. Z czasem wymieniono je na karetki na bazie pochodzących z demobilu z Ludowego Wojska Polskiego pojazdów GAZ. Lata 60. to już zauważalny postęp motoryzacyjny w postaci sanitarek, takich jak warszawa czy nysa. Ważnym momentem w działalności pogotowia ratunkowego był 1973 r. Wtedy w wyniku integracji ze szpitalem powołany został Dział Pomocy Doraźnej i Przyjęć przy ul. Sienkiewicza w Ciechanowie. Rok później, w 1974 r., przy ul. Wyzwolenia powstała Rejonowa Kolumna Transportu Sanitarnego. W tym też okresie (lata 70. i 80.) w kraju bardzo rozwija się przemysł motoryzacyjny i do stacji ratunkowych trafiają fiaty 125p. Samochód ten na początku budził wiele kontrowersji, ale z czasem przyzwyczajono się do przewożenia nim pacjentów. Trudno było w nim bowiem zmieścić nosze, bo wystawały za bagażnik. Dziś kultowe auto z czasów PRL wzbudza nostalgię i ożywia wspomnienia.



Obecna załoga ciechanowskiego pogotowia ratunkowego

70 lat ratownictwa medycznego w Ciechanowie

Ciągle na sygnale i w pośpiechu



Pogotowie w Ciechanowie powstało 70 lat temu

Nie inaczej było w Ciechanowie. Nadal też w ratownictwie, choć częściej w policji, były wykorzystywane nysy. Ale samochody te spalały duże ilości paliwa, więc wyjeżdżano nimi tylko wtedy, kiedy trzeba było zabrać cały sprzęt medyczny niezbędny do ratowania życia, bo mieściło się go więcej niż w fiacie. Z czasem FSO zmieniała gabaryty fiat 125 kombi, aby ułatwić pracę medikom, którzy wcześniej w karetkach nie mogli się nawet wyprostować.

W 1985 r. Dział Pomocy Doraźnej i Przyjęć przeniósł się wraz z całym szpitalem do nowej siedziby przy ul. Powstańców Wielkopolskich, w której z małymi przerwami funkcjonuje do dziś. Oczywiście przeprowadzka odbyła się razem ze starym taborem, czyli fiatami 125p. Następna dekada należała już do kolejnej ikony motoryzacji - poloneza caro, który przez wiele lat był podstawowym środkiem transportu. - Używając nomenklatury medycznej, jeżeli pogotowie ratunkowe to żywy organizm, to jego mózgiem jest dyspozytornia, kiedyś nazywana biurem wezwań. Tam kobiety, pielęgniarki-dyspozytorki przez wiele lat stały na pierwszej linii frontu walki o ludzkie życie, sprawnie organizując pracę pogotowia - pokazywał na zdjęciu Marek Łęgowski. Dyspozytornia jednak, decyzją rządu, zlikwidowano w 2012 r. Dziś pacjent dzwoniący pod alarmowy numer 112 nie

ca ratowników i strażaków była owocna, choć krótka. Wcześniej ich siedzibą był budynek przy ul. Zagumiennej, który nie tak dawno od Urzędu Marszałkowskiego wykupiło miasto Ciechanów, by wybudować w tym miejscu parkingi. Ostatecznie pogotowie wróciło do starej siedziby, czyli szpitala przy ul. Powstańców Wielkopolskich, ale za to z zupełnie nowym taborem i nowoczesnym zapleczem. Podczas prezentacji nie zapomniano o tych, którzy włożyli dużo serca i wysiłku w codzienną pracę, a których już nie ma. Podkreślono, że pogotowie uczestniczy także w ważnych



Rejonowa Kolumna Transportu Sanitarnego przy ul. Wyzwolenia

łączy się bezpośrednio z dyspozytornią w Ciechanowie, lecz w Płocku. Obsługuje ona pół miliona mieszkańców. Wtedy to w obawie przed zmianami Ciechanów, Mława i Płońsk chciały stworzyć wspólny projekt dotyczący ratownictwa medycznego, ale się nie udało. Trzeba dodać, że koncepcja funkcjonowania pogotowia zmienia się co jakiś czas.

Ambulans to nie taksówka

Przed zmianami pogotowie mieściło się w budynku komendy straży pożarnej przy ul. Płockiej w Ciechanowie. Wspólna pra-

dla kraju wydarzeniach. 10 kwietnia 2010 roku, w dniu katastrofy pod Smoleńskiem, na placu ustawiono karetki i na znak żałoby włączono sygnały alarmowe.

ZPD bierze także czynny udział w życiu szpitala, reprezentując placówkę podczas uroczystości państwowych i wystawiając poczet sztandarowy. Aby podnosić swoje umiejętności zawodowe, pracownicy ZPD, stanowiący część systemu w czasie zagrożenia kryzysowych, ćwiczą wraz z innymi służbami. Współpracują także ze studentami PUZ w Ciechanowie. Ratownicy odwiedzają przedszkola i szkoły, angażując się w akcje charytatywne, np. Szlachet-

na Paczka, uczą pierwszej pomocy, biorą udział w zawodach ratowników, ale też w kampaniach społecznych i realizują własne, jak ta przed kilkoma laty, choć nadal aktualna „Ambulans to nie taksówka”. Tylko w zeszłym roku na terenie działania ZPD odnotowano 6.260 interwencji, co daje około 520 wyjazdów miesięcznie, czyli nieco ponad 17 dziennie. Bywają dni, że ambulans nawet nie parkuje, tylko jeździ od wezwania do wezwania. Trzeba też dodać, że w 2018 r. zrealizowano również 1.895 zleceń transportu chorych. Ludzie często, by uniknąć kolejek w przychodni czy szpitalnym oddziale ratunkowym, dzwonią po karetkę. Pogotowie ratunkowe powinno zajmować się najcięższymi przypadkami, wymagającymi szybkiej interwencji, kiedy potrzebne jest jednocześnie użycie specjalistycznego sprzętu. Często w takich sytuacjach liczy się każda minuta. Bywa, że ratownicy są zrywani do otarcia naskórka, złego samopoczucia czy niestrawności lub braku apetytu...

Coraz więcej wezwań

Zakład Pomocy Doraźnej dysponuje pięcioma ambulansami, które służą pacjentom miasta i powiatu ciechanowskiego. Trzy z nich to ambulanse systemowe, świadczące usługi z zakresu ratownictwa medycznego i dysponowane są do pacjentów będących w stanie zagrożenia życia i zdrowia. Dwa natomiast służą do transportu sanitarnego i medycznego. Ten drugi wykonywany jest głównie na zlecenie lekarzy rodzinnych. Najczęściej pacjenci wożeni są na konsultacje do poradni specjalistycznych czy pomiędzy szpitalami w ramach kontynuacji leczenia. Ostatnio informowaliśmy na łamach gazety, że szpital za własne środki zakupił dwie nowe karetki, na które przeznaczył 1 mln zł. Problem z dostępnością karetek wcale nie jest mały, bo ostatnio z powodu dużej liczby wezwań ciechanowskie zespoły często były dysponowane poza granice powiatu. W strukturach pogotowia funkcjonują trzy zespoły wyjazdowe systemu ratownictwa medycznego (ratujące życie i zdrowie, których wyjazdy odbywają się na zlecenie dyspozytora z Płocka) oraz dwa świadczące usługi transportu medycznego i sanitarnego. Szpital zatrudnia 30 ratowników medycznych, pięciu pielęgniarzy systemu, tyle samo pielęgniarek i lekarzy, jedną sekretarkę medyczną i kierownika. Liczba zespołów i pojazdów uzależniona jest od liczby mieszkańców obsługiwanych terenu. Niestety tych zespołów jest u nas stanowczo za mało. Dwa ZRM w Ciechanowie i jeden stacjonujący w Gołyminie nie są w stanie zaspokoić potrzeb mieszkańców. W ocenie ratowników samo miasto Ciechanów powinno być obsługiwane przez trzy Zespoły Ratownictwa Medycznego.

Odważni ludzie, którzy na co dzień z narażeniem zdrowia i życia niosą pomoc innym, zostali wyróżnieni podczas szpitalnych uroczystości. Każdego dnia spotykają na swojej drodze więcej ludzkiego cierpienia niż przeciętny Kowalski przez całe życie. Przysięga im motto: „Ten, kto ratuje życie jednego człowieka, ratuje cały świat”.

KATARZYNA KOZŁOWSKA

Od kilku lat w poświęconym motoryzacji kanale TVN Turbo nadawany jest program „99 godzin”. W odcinku wyemitowanym 23 listopada tego roku wystąpiła pochodząca z gminy Żafuski w powiecie płońskim Wiktoria Lukowska.

- To była wspaniała przygoda. Jeszcze nigdy nie remontowałam samochodu z zegarkiem w rękę – mówi z uśmiechem Wiktoria, która na co dzień pracuje w firmie świadczącej usługi w branży motoryzacyjnej.

„99 godzin”, czyli praca na czas

W każdym odcinku programu „99 godzin” kiluosobowa drużyna otrzymuje do wykonania zadanie, z którym musi poradzić sobie w ciągu tytułowych 99 godzin. Raz buduje „samochód marzeń”, innym razem przerabia motocykl lub jakiś inny konkretny marki pojazd.

Na wykonanie każdego zadania zespół dostaje pewną kwotę pieniędzy na zakup części i materiałów. W przypadku dziewczyn było to 6 tys. zł.

W ciągu 99 godzin, czyli czterech dob z niewielkim haczykiem, zespół musi zaplanować prace, rozpisnąć budżet, zrobić zakupy i przede wszystkim wykonać w całości powierzone zadanie. Aby to zrobić, trzeba wykazać się doskonałą organizacją pracy, umiejętnością współpracy w grupie, wytrzymałością fizyczną, psychiczną odpornością i inwencją twórczą.

Praca odbywała się w wynajętym przez stację telewizyjną warsztacie samochodowym.

Przy warsztacie jest niewielki domek, w którym członkowie zespołu śpią, odpoczywają i spożywają posiłki.

Producenci programu nie narzucają im rozkładu dnia, mogą spać i pracować, kiedy chcą. Mogą nawet nic nie robić, byle zadanie zostało wykonane.

Pracę zespołu śledzą kamery. Rejestrują wypowiedzi uczestników programu, ich wzajemne relacje i zmaganie z upływającym czasem.

Po wykonaniu (lub niewykonaniu zadania) z nakręconego materiału filmowego montowany jest 45-minutowy odcinek programu.

Pierwszy zespół żeński

25-letnia Wiktoria Lukowska była jedną z bohaterek odcinka, w którym po raz pierwszy w historii programu wystąpiła całkowicie żeńska drużyna.

4-osobowy zespół złożony z młodych kobiet miał zbudować – na bazie samochodu osobowego marki Toyota Celica – auto rajdowe. Aby tego dokonać, trzeba było m.in. usztywnić nadwozie, zmodyfikować rurę wydechową, dołożyć sportowe oświetlenie, zamontować nowe fotele i osłone silnika oraz wymienić opony i hamulce.

Oprócz Wiktorii, która w czasie powstawania opisywanego odcinka programu mieszkała w Warszawie i współprowadziła niewielki warsztat samochodowy, w zespole były jeszcze trzy inne, nieco od niej starsze panie związane z branżą motoryzacyjną: Monika, Agnieszka i Karolina (wszystkie z Warszawy).

- We wcześniej nie znałam żadnej z dziewczyn. Ale z Agnieszką i Moniką, jak się okazało, miałam wspólnego znajomego, który też pracuje w branży motoryzacyjnej. Pewnego poranka

Wiktoria w kanale samochodowym i telewizyjnym

odebrałam telefon od Agnieszki z pytaniem, czy mam czas, aby wziąć udział w programie. Zaskoczyła mnie ta propozycja, ale właściwie bez wahania się zgodziłam. Lubię nowe wyzwania, a wcześniej nie występowałam w telewizji. Potraktowałam tę propozycję jako zaproszenie do przeżycia przygody i zdobycia nowych doświadczeń. Chciałam też zobaczyć, jak powstaje taki program, dość popularny wśród osób interesujących się samochodami. A że nadarzyła się okazja, skorzystałam z możliwości, którą stworzyło mi życie – tłumaczy Wiktoria.

Pod presją czasu

- Lubię pracować w warsztacie samochodowym, więc nie przerażała mnie wizja spędzenia w nim 99 godzin. Ale czułam presję czasu i to było najgorsze. Na początku wydawało mi się, że te cztery dni i noce z dodatkiem to szmat czasu i że bardzo wiele można w tym okresie zrobić. Potem jednak, gdy zegar zaczął odmierzać kolejne godziny, ten dany nam czas zaczął się nagle kurczyć. Uświadomiłyśmy sobie, że te 99 godzin tak naprawdę jest krótkim okresem, a pracy jest ogrom. Poza tym niektóre rzeczy robiłyśmy po raz pierwszy. Na przykład malowanie auta lakierem strukturalnym. Cały projekt był dość trudny i złożony. W dodatku laminaty, które dostałyśmy do zamontowania, nie były od celicy, a od supry. Jednak najtrudniejszą dla nas częścią zadania była zmiana koloru auta i polakierowanie go wspomnianą przez mnie wcześniej strukturą – opowiada Wiktoria.



Wiktoria Lukowska przy pracy



Samochód wyjechał z warsztatu

Aby sprostać wyzwaniu, zespół musiał pracować nie tylko w dzień, ale także w nocy. Po zakończeniu programu jego uczestniczki obliczyły, że łącznie spały w ciągu tych nieco ponad 4 dob tylko 15 godzin (4 godziny na dobę). Trzy z nich, bo jedna spała dłużej...

Od pierwszej minuty programu widać było, że pomiędzy Karoliną a trzema pozostałymi kobietami iskrzy i zgrzyta. Gdy one pracowały, ona bawiła się telefonem komórkowym...

Gdy one późną nocną porą pracowały, ona tłumacząc się zmęczeniem zniknęła w pomieszczeniu, w którym ustawione były łóżka. W pewnym momencie programu Karolina została poproszona przez swoje koleżanki z zespołu o opuszczenie warsztatu i programu. I tak też się stało.

- Karolina od samego początku była jakby z boku projektu. Odniosłyśmy wrażenie, że założyła z góry, iż projekt jest nasz, a ona nam tylko pomaga. Dlatego bardziej nam prze-

szkadzała niż pomagała. Nie robiła tego, o co ją prosiliśmy, a zasypywała nas „ważnymi” informacjami zaczerpniętymi z mediów za pośrednictwem telefonu komórkowego – mówi Wiktoria, po czym pół serio, pół żartem, dodaje: - Ale jak wiadomo, zawsze tam, gdzie jest za dużo kobiet, pojawiają się awantury i problemy. W dodatku stres związany z upływającym czasem wcale nie pomagał nam się dogadywać. W sumie uważam, że stworzyłyśmy niezły zespół. Przynajmniej we trzy.

Zadanie wykonane, auto na licytację

Wyznaczone przez twórców programu zadanie udało się wykonać, choć prawie do ostatniej chwili nie było to pewne.

Zgodnie z zasadami programu zrobiona przez kobiety rajdówka stała się ich własnością.

- Obecnie jest jeszcze w naszym posiadaniu. Zamierzamy pokazać ją na kilku imprezach motoryzacyjnych, a potem przekazać na licytację. Chciałyśmy bowiem, aby pieniądze ze sprzedaży auta komuś pomogły – stwierdza Wiktoria.

Udział w programie, jak podkreśla moja rozmówczyni, zbliżył do siebie młode kobiety i emocjonalnie związał (przynajmniej ich większość). Dziś, jeśli nie są przyjaciółkami, to przynajmniej bardzo dobrymi koleżankami.

Kobieta plus warsztat

Wiktoria różne rzeczy robiła w dorosłym zawodowym życiu. Pracowała w gastronomii, współprowadziła warsztat samochodowy, była brafiterką (specjalistką w zakresie doboru właściwego biustonosza), doradcą serwisowym w warsztatach samochodowych i przedstawicielem handlowym w jednej z wiodących hurtowni motoryzacyjnych na rynku. Obecnie jest opiekunem rynku w firmie, która stworzyła innowacyjną aplikację internetową wspomagającą sklepy motoryzacyjne i warsztaty samochodowe (dzięki niej łatwiej można znaleźć w rozsianych po całej Polsce hurtowniach potrzebne części samochodowe).

Mechanika samochodowa jest nie tylko jej sposobem na zarabianie potrzebnych do życia pieniędzy, ale też pasją.

- Trudno powiedzieć, skąd wzięło się moje zainteresowanie samochodami. Już w dzieciństwie lubiłam się nimi bawić. W późniejszych latach cały czas ta motoryzacja była obecna w moim życiu. Interesowały mnie zasady działania silnika i nowinki ze świata motoryzacji. Później moje serce skradła klasyczna motoryzacja (jestem jej wierna do dnia dzisiejszego). Jeździłam na różne zloty motoryzacyjne, imprezy i wystawy. Szef firmy, w której poprzednio pracowałam, zaszczerpił we mnie miłość do aut amerykańskich. I tak poznając na swojej drodze różnych ludzi związanych z tą branżą, stworzyłam z motoryzacją dość trudny, ale jednocześnie bardzo trwały związek – zwierza się Wiktoria.

Jak podkreśla, udział w programie telewizyjnym dał jej możliwość wykorzystania wiedzy, którą do tej pory zdobyła, pracując na różnych stanowiskach w branży.

- Był swego rodzaju egzaminem z dużej części mojego życia. Uczestnicząc w programie, dowiedziałam się przede wszystkim, że kobieta w motoryzacji też ma prawo bytu, wbrew obiegowej opinii wielu ludzi. Moim zdaniem kobieta plus warsztat to zdecydowanie bardzo dobre połączenie. Oczywiście pod warunkiem, jeśli ma się w sobie chęć pracy w tej branży – zauważa Wiktoria.

Dlaczego tak mało kobiet wykonuje zawód mechanika samochodowego?

- Być może dlatego, że to dość ciężka praca. Szczególnie gdy trzeba dźwigać skrzynię biegów lub wyciągnąć z auta silnik. Tak czy inaczej, większość kobiet w branży motoryzacyjnej pracuje na stanowiskach przedstawicieli handlowych i doradców w serwisie albo zajmuje się motosportem. Mężczyźni, gdy widzą kobietę pracującą w warsztacie, reagują różnie. Jedni są pełni podziwu i szacunku, inni dziwią się, a jeszcze inni już na starcie powątpiewają w jej profesjonalizm – stwierdza moja rozmówczyni.

Jedni chwalą, inni hejtują

Program, jak to zwykle bywa, został różnie przyjęty przez widzów. Po emisji wiele osób dzwoniło do Wiktorii, gratulowało udziału i dzieliło się swoimi opiniami.

- Moi znajomi i rodzina zgodnie stwierdzili, że w programie byłam sobą. Usłyszałam bardzo dużo naprawdę miłych i ciepłych słów. Ale w internecie na mnie i moje koleżanki biorące udział w programie spłynęło dużo hejtu. Główny zarzut był taki, że kobiety w samochodowym warsztacie to fatalny pomysł. Na żadnej z nas nie zrobiło to jednak większego wrażenia, ponieważ jesteśmy przyzwyczajone do takiej krytyki. Poza tym wiemy, że w sieci jest duża grupa ludzi, którzy hejtują wszystko i wszystkich. Ot, taką mają naturę. Dla mnie osobiście cała ta negatywna fala hejtu stała się dodatkowym, używając motoryzacyjnego języka, silnikiem do działania – mówi Wiktoria Lukowska.

KRZYSZTOF KOWALSKI

Był najpopularniejszym polskim sportowcem w dwudziestolecie międzywojennym, wieści o jego wyczynach trafiały nawet pod strzechy. Kilkunastoletni chłopcy chcieli iść w jego ślady, czyli biegać tak, jak on – Janusz Kusociński. A gdy na Igrzyskach Olimpijskich w Los Angeles zdobył złoty medal w biegu na 10 km, wiwatował cały kraj. Ówczesna prasa przedstawiała go jako wręcz uosobienie cnót ludzkich i obywatelskich. Nie było w tym przesady.

Legenda „Kusego” trwa po dziś dzień. Na jego grobie w Palmirach, gdzie w 1940 r. został zamordowany przez Niemców, przeważnie leżą świeże kwiaty. Jego imię nosi kilkadziesiąt szkół. Jest też patronem obiektów sportowych i ulic chyba w każdym większym mieście.

„Tytan pracy treningowej”

Swoim wspomnieniom dał znamienity tytuł: „Od palanta do olimpiady”. Właśnie od gry na punkty przy użyciu kija i piłeczki, wtedy popularnej szczególnie w miastach, jako dziecko na warszawskich podwórkach rozpoczął karierę sportową (przyszedł na świat w 1907 r. w rodzinie urzędnika kolejowego). Gdy podrośł, przerzucił się na nie mniej popularną piłkę nożną. Grał w ataku w amatorskich drużynach stołecznych, najdłużej w Robotniczym Klubie Sportowym Sarmata. Niewysoki i krępy, miał „kiwkę”, a przede wszystkim odznaczał się uporem, nieustępliwością, wolą walki. Dla kolegów stał się wówczas „Kusym” i ten przydomek przylgnie doń na całe życie.

Nie futbol wszakże był jego przeznaczeniem. W 1925 r., na zawodach zorganizowanych z okazji święta robotniczego, z jakichś powodów w zespole Sarmaty zabrakło zawodnika do sztafety w krosie. Kierownictwo klubu z konieczności wysłało do boju Kusocińskiego. Pobiegł rewelacyjnie, ujawniając swój potencjał lekkoatletyczny. Wtedy postanowił, że zostanie biegaczem.

W 1928 r. przeniósł się z RKS Sarmata do KS Warszawianka, który prowadził prężną sekcję lekkoatletyczną. Rok wcześniej trafił w ręce Aleksandra Klumberga. Tenże szkoleniowiec – notabene Estończyk – stosował naówczas nowatorską metodę treningową, tzw. interwałową. Najogólniej mówiąc, polegała ona na szybkim pokonywaniu określonych odcinków trasy na zmianę z odcinkami „odpoczynkowymi”, co jednak wiązało się z ogromnym wysiłkiem fizycznym. Ta metoda zaaplikowana „Kusemu”, który odznaczał się niebywałą ambicją, do tego stopnia, że niemal z miejsca uzyskał miano „giganta pracy treningowej”, przynosiła wymierne rezultaty. Stał się znanym w kraju zawodnikiem na średnich i długich dystansach, zaczął bić rekordy Polski. Na szersze wody wypłynął na Międzynarodowym Zlocie Robotniczym w Pradze, gdzie na 1.500 m zajął drugie miejsce, a na 800 m trzecie. Trenując i startując, zaliczył – uwaga! – czynną służbę wojskową. Mimo wszystko

Legenda „Kusego”



Najbardziej znane zdjęcie Janusza Kusocińskiego

nie zdołał się zakwalifikować do reprezentacji Polski na IX Igrzyska Olimpijskie w Amsterdamie (1928 r.).

Medal na piersiach, bąble na stopach

Nie zalał się, jeszcze bardziej przyłożył się do treningu. Szczególnie zabłysnął w latach 1931-32. Dość powiedzieć, że pobił rekordy świata w biegach na 3 km (pokonał ten dystans o 1,6 sek. szybciej niż słynny Fin Paavo Nurmi) i na cztery mile.

Na olimpiadę w Los Angeles (1932 r.) wyruszał z dużymi szansami, ale nie w roli kandydata do medalu. Przełamanie hegemonii świetnych Finów – wspomnianego Nurmiego oraz równie mocnych Lauriego Virtanena i Voltamariego Iso-Hollo – w biegu na 10 km wydawało się niemożliwe. Ten pierwszy wszakże nieoczekiwanie został

zdyskwalifikowany przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski za przekroczenie przepisów o amatorstwie w sporcie, co niewątpliwie podłamało morale jego rodaków. Skorzystał na tym Polak? Nie, pod każdym względem znakomicie rozegrał bieg. Gdy po ostrym finiszu jako pierwszy mijał linię mety, 105-tysięczna publiczność zgromadzona na

w biegu na 100 m. Prawdopodobnie zdecydowała honorowa postawa Walsiewiczówny: przed olimpiadą odmówiła przyjęcia obywatelstwa amerykańskiego, by reprezentować barwy swego kraju ojczystego.

Tak czy owak, Kusociński stał się idolem. Młodzież, pukając do drzwi klubów sportowych, chciała brać z niego wzór. Mławianin Teodor Piętgowski (niedawno ukończył 101 lat!), w młodości terminując w zakładzie cukierniczym w Warszawie, uprawiał lekkoatletkę. – Moim pragnieniem było przynajmniej zobaczyć „Kusego”. Marzenie spełniło się w 1938 r. Mistrz



„Kusy” na treningu

stadionie, wśród której nie brakowało Polonusów, była brawa.

Chwilę potem wyszło na jaw, że odniósł to zwycięstwo, pokonując potworny ból. „Usiadł na trawie, zrzucił pantofle i można było widzieć przez lornetkę z naszej prasowej łóż, że nogi ma całe w bąblach podeszłych krwią” – wspominała polonijna dziennikarka Kazimiera Muszałówna. Okazało się, że przed startem niewłaściwie dobrano mu obuwie (kolce) – było za ciasne.

Wszystkie poważniejsze gazety – nie tylko sportowe – informacje o sukcesie „Kusego” podały na czołówkach. Do kraju wracał w glorii. Prezydent Ignacy Mościcki udekorował go Złotym Krzyżem Zasługi, a wtedy było to odznaczenie nadawane nielicznym.

Już w 1931 r. zwyciężył w plebiscycie „Przeglądu Sportowego” na najpopularniejszego polskiego sportowca. Powszechnie oczekiwano, że również w następnym roku zajmie pierwsze miejsce w tym prestiżowym rankingu. Losy prymatu ważyły się do samego końca, nieznacznie więcej czytelników postawiło jednak na Stanisławie Walsiewicz, złotą medalistkę z Los Angeles

przyszedł na zawody i biegał razem z nami. Do dziś pamiętam ten moment – opowiada.

Sukcesy polskich lekkoatletów w Los Angeles spowodowały, że owe przełaje, organizowane z okazji rocznic i świąt – 3 Maja, 6 Sierpnia (wymarz Pierwszej Kadrowej) czy 11 Listopada – stały się jeszcze bardziej popularne. Zdarzało się, że ich uczestnicy biegali w nieodpowiednim obuwiu czy boso. Nic to, liczył się sam start. Dzisiejsze liczne zawody uliczne – Biegi Niepodległości czy Biegi Solidarności – nawiązują do tamtych tradycji.

Kontuzja, rehabilitacja, nauka

W 1933 r. Kusociński doznał urazu lewego kolana (wydawał się niegroźny), ale nadal z powodzeniem startował. Wygrywał m.in. biegi na 5 km w Mediolanie, Pradze, Warszawie, Turynie.

Kontuzja okazała się poważniejsza niż przypuszczano. W 1936 r. poddał się operacji. Przymusową pauzę wyko-

wił – na uzupełnienie wykształcenia. Eksternistycznie zrobił maturę, więcej, ukończył Centralny Instytut Wychowania Fizycznego w Warszawie (dzisiejsza AWF). Tytuł jego pracy dyplomowej brzmiał: „Zaprawa gimnastyczna w lekkiej atletyce”. Przy tym pracował jako trener w Warszawiance i redagował „Kurier Sportowy”.

W olimpiadzie w Berlinie (1936 r.) uczestniczył w charakterze doradcy technicznego naszej reprezentacji w la. Przy okazji pomagał Wojciechowi Trojanowskiemu (często uważanemu za najwybitniejszego polskiego komentatora sportowego) w relacjonowaniu zawodów dla Polskiego Radia. Nawiasem mówiąc, Trojanowski, gdy po wojnie został pracownikiem Radia Wolna Europa, na falach eteru opowiadał o sukcesach i męstwie „Kusego”.

Po roku rehabilitacji wznowił treningi, lecz pełną formę odzyskał dopiero w 1939 r., co potwierdził na bieźni. Na przykład podczas tournée po krajach skandynawskich dwukrotnie bił rekordy kraju na dystansie 5 km. Przygotowywał się do olimpiady w Helsinkach (1940 r.).

„Ostatnie okrażenie”

Ostatni egzamin przyszło mu zdać nie na stadionie, lecz na polu walki zbrojnej i w konspiracji. We wrześniu 1939 r. ochotniczo zgłosił się do wojska. Dostał przydział do kompanii karabinów maszynowych 360 pułku piechoty. Bronił Warszawy (Sadyba, Okęcie), walczył dzielnie – jak na bieźni. Dwukrotnie ranny, nie zszedł z posterunku. 28 września otrzymał Krzyż Walecznych.

Po kapitulacji stolicy podjął tu pracę kelnera. Kilka miesięcy potem wstąpił do Organizacji Wojskowej „Wilki”, przyjął pseudonim Prawdzic. Został szefem komórki wywiadu przy komendzie okręgu OWW w Warszawie.

Aresztowany 28 marca 1940 r. na skutek dekonspiracji „Wilków” trafił na Pawiak. Torturowany w śledztwie, nie wydał współtowarzyszy. 21 czerwca Niemcy rozstrzelali go w Palmirach. Zamordowali tam w sumie ok. 1,7 tys. Polaków, w tym m.in. Mieczysław Niedziałkowski, czołowego działacza Polskiej Partii Socjalistycznej i redaktora „Robotnika”, byłego marszałka Sejmu Macieja Rataja oraz Tomasza Stankiewicza, srebrnego medalistę olimpijskiego w kolarstwie (Paryż, 1924 r.).

Oczywiście Niemcy wiedzieli, kim jest Janusz Kusociński. Lesław Bartelski, znany pisarz i żołnierz Armii Krajowej, wysunął hipotezę, że okupanci zgładzili naszego wybitnego sportowca dlatego, że nie chciał od nich przyjąć posady trenera, czyli miał się nie zgodzić na kolaborację. Ale nie ma na to przekonujących dowodów.

Pamięć

Dla władz Polski Ludowej „Kusy” był „neutralnym” politycznie bohaterem (w przeciwieństwie do np. Niedziałkowskiego), w jakimś sensie nader „wygodnym”, bo był mistrzem olimpijskim i ofiarą reżimu nazistowskiego. Dlatego chętnie godziły się na kultywowanie pamięci o nim. Od 1954 r. organizowany jest Międzynarodowy Memoriał Lekkoatletyczny im. Janusza Kusocińskiego. Jego imię nadawano szkołom i ulicom. W 1977 r. powstał film pt. „Ostatnie okrażenie” – o losach „Prawdzica”.

Wśród placówek oświatowych, które noszą imię Kusocińskiego, jest Szkoła Podstawowa nr 3 w Legionowie. Jej dyrektor Janina Zajac: – Mamą kąk pamięci, w którym zgromadzone są przede wszystkim zdjęcia bohatera z różnych sytuacji. Corocznie organizujemy święto szkoły, a jednym z jego punktów jest dyktando nt. patrona. W ten sposób popularyzujemy jego sylwetkę i sprawdzamy umiejętności językowe uczniów. Oczywiście wyjeżdżamy ze sztandarem i kwiatami na doroczne uroczystości w mauzoleum w Palmirach.

KRZYSZTOF JAKUBOWSKI



Grób Janusza Kusocińskiego na cmentarzu w Palmirach

Po rozstaniu z kulą

Czego brakuje mistrzowi olimpijskiemu na sportowej emeryturze?

- Nie trenuję wyczynowo, można śmiało powiedzieć, że sportowo to nic nie robię. Ostatni rzut oddałem trzy lata temu, ale wcale od tego nie tęsknię. Okrzepłem w cywilu, wiedziałem, co chcę robić po zakończeniu kariery, zostałem przecież przy sporcie, tylko w innym charakterze. Jako prezes Mazowieckiego Związku Lekkiej Atletyki i wiceprezes PZLA patrzę na sport z innej perspektywy, ale przecież wciąż przy nim jestem.

Ja do tej swojej emerytury przygotowywałem się jeszcze w trakcie kariery. Dlatego to przejście nie było takie trudne, jak może się wydawać. Wszystko trzeba było poukładać, poprzestawiać, ale wyszło tak, jak sobie zakładałem.

Z istotnych dla zawodowego sportowca rzeczy, za którymi można trochę tęsknić, to po prostu bycia w formie, w tej pełnej kontroli nad ciałem, które kiedyś słuchało cię w każdym szczególe. Wtedy człowiek czuł, że mógł góry przenosić.

*** Czy twoje przemyślenia dotyczą kiedyś funkcji trenera?**

- Na szczęście dość szybko zorientowałem się, że nie mam ku temu odpowiednich cech charakteru.

*** Czy gdybyś w Rio w 2016 r. zajął ciut wyższe miejsce, zostałbyś chwilę dłużej w sporcie? Czy igrzyska w Brazylii miały być ukoronowaniem twojej kariery sportowej?**

- Po Rio nic nie planowałem, nie zakładałem, że jeśli uda mi się powalczyć o podium, to przedłużę to swoje sportowe życie. To, że dociągnąłem do olimpiady w Brazylii, było już ogromnym sukcesem. Ja, zdobywając medal w Londynie, byłem już wiekowym kulomiotem. A cztery lata w sporcie to bardzo długo. Pewne rzeczy, które kiedyś przychodziły mi o tak, w pewnym momencie okazywały się nie do przeskoczenia. Szybkość, dynamika w pewnym wieku nieodwracalnie się zacierają. To było ogromnie frustrujące, potrafiłem przerywać treningi. Z trenerem zachodził mi głowę, co zrobić, zmienialiśmy plany, ale coś uciekało bezpowrotnie.

*** Teraz jesteś działaczem, zarządzasz Mazowieckim Związkiem Lekkiej Atletyki i jesteś wiceprezsem PZLA. To odpowiedzialne stanowiska?**

- Będąc jeszcze zawodnikiem, z racji tego, że mój trener był szefem szkolenia i zasiadał w zarządzie związku, ku, lepiej rozumiałem system, który w większym lub mniejszym stopniu decyduje o danej dyscyplinie. A nie jest on do końca zrozumiały nie tylko dla sportowców, ale też i trenerów.

Zdecydowałem się zostać działaczem, choć zdaję sobie sprawę, że w naszym kraju to słowo nie kojarzy się najlepiej, z całą odpowiedzialnością za podejmowane decyzje. Często trudne, z którymi bywa, że nie zgadzają się zawodnicy, trenerzy, kibice. Ale proszę mi wierzyć, że bez tych „działaczy” nie istniałby żaden profesjonalny sport, nie byłoby szkolenia młodzieży, sponsorów.

*** Ostatnio zrobiło się głośno za sprawą wpisu Joanny Jóźwik (5. zawodniczka igrzysk w Rio na 800 m), która oznajmiła, że PZL odsunął ją od szkolenia centralnego. Wiąże się to z tym, że wszystkie koszty zgrupowań i wyjazdów musi pokrywać sama. Zawodniczka zarzuciła związkowi, że ten na siłę próbuje jej przydzielić trenera związkowego, z którym ona nie chce współpracować. A ten, którego wybrała, nie jest mile widziany**

Tomasz Majewski, dwukrotny złoty medalista igrzysk olimpijskich, wiceprezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki

przez związkowców. To są właśnie te trudne decyzje, które musi podejmować działacz? Czy jest w ogóle szansa na rozwiązanie tego typu problemów?

- Być może. Zobaczmy, co Asia pokaże w roku olimpijskim i kto miał rację przy wyborze trenera. Powiem tylko, że to nie jest ani pierwsza, ani ostatnia tego typu sytuacja w polskiej lekkoatletyce. Takie historie przewijają się przez związek od lat. I niestety w ogromnej liczbie przypadków to decyzje związku były trafne. To nie jest tak, że decyzję o obsadzie trenera wymyśla sobie jakaś jedna osoba i to jest jej widzimisię. Prawda jest taka, że Asia w zeszłym sezonie nie łapała się w pierwszej setce światowego rankingu zawodniczek biegających na 800 m. Oczywiście dużo czasu straciła przez kontuzję. Niestety w lekkiej atletyce nie można kierować się zasługami i historią. Jesteś tak dobry jak twój ostatni wynik. Jeśli udałoby jej się uzyskać w przyszłym roku minimum na igrzyska w Tokio, to będzie niemal cud. Ja życzę jej oczywiście wszystkiego najlepszego i oby pokazała, że to związek się mylił.

*** A jaki był ten mijający rok dla polskich lekkoatletów?**

- Świetny. Zaczęło się od hali, później były Drużynowe Mistrzostwa Europy, a zwieńczeniem wszystkiego były październikowe Mistrzostwa Świata w Doha. Faworyci, na których liczyliśmy, nie zawiedli, udźwignęli presję związaną z wynikami. Co do ostatnich mistrzostw w Katarze, gdzie zdobyliśmy sześć medali, to było lepiej, niż zakładaliśmy. A to, co wydarzyło się w mojej konkurencji, przerosło najśmielsze oczekiwania. Między złotym medalistą a pozostałą dwójką był tylko centymetr różnicy. Pchnięcie kulą prawie na 23 m (wygrał Joe Kovacs z wynikiem 22,91 m) w moich czasach i dla mojego pokolenia kulomiotów wydawało się niemożliwe. To pokazuje, jak rozwinęła się ta konkurencja.

*** Jesteś reprezentantem starej szkoły jeśli chodzi o pchnięcie kulą. Technika doświadczenia, którą stosowałeś w kole, przetrwała już do historii. Dzisiaj niemal wszyscy stosują technikę obrotową. Z czego wynikają te zmiany?**

- Ze względu na mój wzrost w tamtych czasach w ogóle nie wchodziła w grę technika obrotowa. Ta wskazana była u zawodników niższych. Dzisiaj to się trochę zmienia i wysocy również kręcą się w kole. Ale robią to jednak trochę inaczej, zresztą dzisiaj technika pchnięcia kulą jest na dużo wyższym poziomie.

*** Z czego wynika ten postęp i to, że wyniki tak bardzo się poprawiły?**

- Z wiedzy i jej dostępności. Postęp w technice samego kręcenia niesamowicie poszedł naprzód. Dzisiaj więcej osób przywiązuje wagę do analizy samego rzutu. Nie ma co ukrywać, że świat sportu zmienił też internet, są szkolenia, trenerzy są dużo bardziej świadomi. Być może to pokolenie jest też bardziej utalentowane, ale to wynika z tego, że młodzi chłopcy są lepiej prowadzeni, a co za tym idzie rywalizacja jest dużo większa. Poziom w Polsce i na świecie zdecydowanie się



FOT. RADOŚLAW MARUT

podniósł. W moich czasach chodziliśmy po bibliotekach i szukaliśmy starych książek o metodach treningowych. Dzisiaj mój dobry kumpel z koła Ryan Whiting prowadzi szkolenia internetowe z pchnięcia kulą, ale to chyba jest możliwe tylko w Stanach.

*** Czy utrzymujesz jeszcze kontakty z kulomiotami, z którymi przez lata rywalizowałeś o medale?**

- Trafiłem na super pokolenie kulomiotów. Zarówno jako sportowców, ale też kolegów poza stadionem. Nigdy nie było tak, że to byli tylko wyłącznie moi rywale. Zdarzało się, że po konkursie ruszaliśmy wspólnie w miasto. Do dzisiaj mam kontakt z większością kulomiotów. Z jednymi widujemy się na zawodach z racji tego, że sami zostali trenerami bądź działaczami. Z innymi piszemy, wysyłamy sobie życzenia. To w ogromnej większości byli wspaniali ludzie.

*** Z dyskiem nie pożegnał się jeszcze twój dobry kolega Piotr Małachowski. Jak widzisz jego szanse na drodze do Tokio?**

- Piotrek przeżywa w tym momencie to, co ja w końcu swojej kariery. Człowiek bardzo chce, trenuje ciężiej niż za młodu, ale pewnych rzeczy już nie pokona. Piotrek wraz z trenerem są teraz na obozie w Tallinie. Jesień na pewno nie była dla niego łatwa przez nieudany start na Mistrzostwach Świata w Doha, gdzie nie przebrnął przez eliminacje. Był sfrustrowany, ale ja w niego wierzę, że na ostatnią imprezę w życiu przygotowuje się i sprawi niespodziankę.

*** Pamiętasz jeszcze, gdzie się poznaliście i co zdecydowało o tym, że zostaliście przyjaciółmi?**

- Poznaliśmy się oczywiście w Ciechanowie przed wyjazdem na obóz do Sopotu. To będzie już ponad 20 lat. Jak

Piotrek przeprowadził się z Biegunia i zamieszkał w internacie, to wspólnie trenowaliśmy na stadionie. Następnie przenieśliśmy się do Warszawy, gdzie zasuwaliliśmy na obiektach AWF-u. I tak przez następne dwie dekady.

*** No to dość o kuli. Może teraz o świętach i przyjemnościach? Czy odkąd nie jesteś zawodowym sportowcem Twoje Boże Narodzenie wygląda inaczej?**

- Przede wszystkim nie muszę w Wigilię rano zasuwać na trening. Generalnie przez te wszystkie lata byłem w domu na święta Bożego Narodzenia. Z Wielkanocą bywało już różnie, bo na przełomie marca i kwietnia często byliśmy na długich obozach. W grudniu zdarzało się wyjeżdżać, kupować ostatnie prezenty na lotniskach, ale w domu z rodziną zawsze byłam.

*** Co najbardziej lubisz zjeść w czasie świąt?**

- Od zawsze jadłem wszystko, co stało na stole. Na szczęście w mojej konkurencji nie trzeba było specjalnie trzymać diety, dlatego mogłem sobie pozwolić na obżarstwo nie tylko w święta. Największym sentymentem darzę chyba groch z kapustą. To zostało mi jeszcze z rodzinnego domu w Słończewie.

*** Wiem, że jesteś książkowym molem, fanem prozy Jo Nesbo i cyklu książek o komisarzu Harrym Hole. Co podoba ci się w norweskich kryminałach?**

- Co prawda nie udało mi się poznać samego pisarza, ale dzięki koledze mieszkającemu w Oslo mam książkę od Nesbo ze specjalną dedykacją. Na książki Jo Nesbo trafiłem jeszcze przed tą największą falą, która trąfiła do Polski. Pamiętam, że wyczekiwałem kolejnych części, kupując je gdzieś w inter-

necie. Jak na tak długą serię, która ciągnie się już ponad 20 lat, to trzyma poziom. Zdarzyły się oczywiście słabsze pozycje, ale umówmy się, Nesbo jest fenomenem. Od dawien dawna zaczytywałem się w skandynawskich kryminałach. Teraz czekam na kolejne serie między innymi od islandzkiego pisarza Arnaldura Indridasona.

*** Lubisz też literaturę fantasy. Lada moment premierę będzie miał serial „Wiedźmin” na podstawie książek Andrzeja Sapkowskiego. Pamiętasz, jak zaczęła się twoja przygoda z Gerałtem z Rivii?**

- Oj tak, z Sapkowskim i całym Wiedźminem mam wspaniałe wspomnienia. Wszystko zaczęło się jeszcze w dzieciństwie. Moi starsi bracia pochłaniali książki fantasy, kupowali „Fantastykę”. Bodajże w 1988 r. na jej łamach ukazało się pierwsze opowiadanie Andrzeja Sapkowskiego o Wiedźminie i wtedy wciągnęło mnie to na dobre. Całą sagę czytałem pewnie już kilka razy i chyba teraz ze względu na serial przeczytałem ją po raz kolejny. W Polsce, o czym może nie wszyscy wiedzą, mamy masę wspaniałych powieści i autorów ze świata fantastyki. Uwielbiam na przykład książki Roberta Węgnera. Jego „Opowieści z meekhańskiego pogranicza” to w skali światowej jedna z lepszych współczesnych serii fantasy. Jeśli ktoś już zdecyduje się nakręcić o niej serial, a pewnie prędzej czy później tak się stanie, to nie boję się stwierdzenia, że będzie to porównywalne do „Gry o tron”. O książkach możemy rozmawiać godzinami, a i tak nie wyczerpiemy tematu.

*** Twoją pasją była też od zawsze koszykówka. Jak teraz radzi sobie twoja ulubiona drużyna Detroit Pistons. Czy nadal zarywasz noce, śledząc rozgrywki NBA?**

- Po całkiem niezłym poprzednim sezonie ten obecny już nie będzie tak dobry. Niemniej sezon na pewno pasjonujący, co pokazał początek rozgrywek. Śledzę wszystko od deski do deski, choć staram się teraz, przy dwóch synach, bardziej się w nocy wysypiać. Byłem już tyle razy w Stanach, a tylko raz udało mi się zobaczyć NBA na żywo i wcale nie był to mecz Detroit. W Bostonie oglądałem Celtics kontra Sacramento Kings.

*** Niektórzy medaliści olimpijscy stają teraz w oktagonie, aby bić się w MMA. Widziałbyś siebie w takiej roli?**

- Zdecydowanie nie. Nigdy jakoś specjalnie nie pasjonowały mnie sporty, nie mówiąc już o tym, że ja miałbym się z kimś okładać po mordzie dla pieniędzy. Myślę, że każdy z byłych sportowców wchodzi w ten świat z innego powodu. Jedni, bo czegoś nie osiągnęli w trakcie swoich karier, inni - bo są ambitni, chcą sobie i innym coś udowodnić. Wiem, że Piotrek Małachowski po zakończeniu kariery myśli o tym na poważnie. Odradzam mu, ale co ja mogę? Ja osobiście nie mam z tym problemu, że ktoś bije się w MMA.

*** Inteligentny, wrażliwy, spokojny. Tak większość kibiców postrzegała Tomasza Majewskiego. Czy dzisiaj jest coś, co może wyprowadzić cię z równowagi?**

- Rzeczywiście jestem raczej pokojowo usposobiony, chociaż zdarzało się często, że sędziowie karali mnie podczas zawodów żółtymi kartkami. Wynikało to pewnie z jakichś przekleństw, które rzucałem pod nosem, będąc sfrustrowany i wściekły na siebie po kiepskim pchnięciu. Dzisiaj najbardziej mnie denerwuje chyba ludzka głupota, ale raczej nie aż tak, żeby mnie wyprowadzić z równowagi.

RADOŚLAW MARUT



Drużyna ciechanowskiej Nike

Przez trzy dni w hali ciechanowskiego MOSiR-u młodzi szczypiornicy rywalizowali o miano najlepszej drużyny XX Mikołajkowego Turnieju Piłki Ręcznej. W zorganizowanym przez klub Jurand Ciechanów turnieju udział wzięło sześć drużyn. Mecze rozgrywane były systemem „każdy z każdym” i trwały dwa razy po 15 minut. Ciechanów reprezentował zespół UKS Nike, który ostatecznie zajął piąte miejsce.

Dla Nike zawody zaczęły się udanie, bo zwycięstwem z UKS Trójka Nowa

Nike na piątkę

Sól - 18:10. Niestety kolejne cztery mecze drużyna prowadzona przez trenera Zbigniewa Czajkowskiego przegrała: z UKS Wilanowia Warszawa 16:23, z SKF Wisła Płock 13:19, z UKS 50 Białystok 18:21 i z Warszawianką Warszawa 14:22 (9:11). Na pocieszenie dla naszych chłopców pozostaje fakt, że byli oni o rok młodszy od rywali.

W meczu o pierwsze miejsce spotkały się Wisła Płock z Warszawianką. Po dość wyrównanej pierwszej poło-

wie w drugiej niepodzielnie panowali wiślaczy, odnosząc zwycięstwo 20:9. Królem strzelców turnieju z 34 bramkami został Hubert Olszewski z Wilanowii Warszawa.

Z ciechanowskich zawodników największą skutecznością wykazał się Piotr Kwieciński, strzelec 23 bramek. Podczas trwania zawodów trenerzy wybrali „7 turnieju”, w składzie której znaleźli się: Mikołaj Rodak, Piotr Szczygielski (obaj KS Warszawianka), Jakub Semik, Karol Trzciniński, Mikołaj Piechocki (wszyscy Wisła Płock), Bartosz Chmielnicki, Hubert Olszewski (obydwaj Wilanowia Warszawa).

Nike reprezentowali: Patryk Dudczak, Bartosz Kaliszewski, Jakub Sawicki - Maciej Wójcicki, Jakub Laskowski, Bartosz Krupiński, Szymon Kraśnicki, Szymon Komorowski, Piotr Kwieciński, Marcin Olszewski, Adam Tarnowski, Mikołaj Tokarski, Jakub Lisowski, Maciej Łazicki, Artur Kruk, Kacper Grabowski

Klasyfikacja końcowa turnieju: 1. SKF Wisła Płock, 2. KS Warszawianka Warszawa, 3. UKS Wilanowia Warszawa, 4. UKS 50 Białystok, 5. UKS Nike Ciechanów, 6. UKS Trójka Nowa Sól

lew

Zespół z Ciechanowa zaczął turniej zwycięstwem nad Trójką Nowa Sól

Motyl poleciał do Ostrowca

Już w środę w Ostrowcu Świętokrzyskim rozpoczną się pływackie mistrzostwa Polski seniorów, młodzieżowców oraz juniorów. W zawodach wystartuje najlepszy ciechanowski pływak, motylkowy specjalista, Adrian Krzywnicki.

Adi popłynie na swoim koronnym dystansie 100 m (środa) oraz na sprinterskim 50-metrowym (piątek).

- Celem Adiego są finały w obu konkurencjach, zarówno w kategorii 18-latków, jak i open. Tam wszystko

będzie możliwe - mówi trener Orki Zbigniew Grochowski.

Adrian Krzywnicki w przyszłym roku będzie zdawał maturę. Od lat łączy pasję, jaką jest pływanie, z nauką, co świetnie mu wychodzi, bo w szkole ma bardzo dobre stopnie. Reprezentował Polskę na międzynarodowych mitingach pływackich, jest multimedalistą juniorskich mistrzostw Polski.

Po letnich mistrzostwach Polski zapowiadał, że w grudniu będzie chciał godnie pożegnać się z zawodowym pływaniem. Czy po maturze zdecyduje się na kontynuowanie swojej pływackiej kariery? Odpowie na to pytanie zapewne po zakończeniu mistrzostw w Ostrowcu.

erM



W Ostrowcu Adrian Krzywnicki popłynie na dwóch dystansach

FOT. ARCHIWUM

Zakłady grają w hali



W ostatniej kolejce ligi zakładowej padło aż 38 bramek

FOT. KLIZNIEWSKI

Po raz czwarty rozegrano na obiekcie Mławskiej Hali Sportowej świąteczny turniej charytatywny w halowej piłce nożnej. Na zaproszenie organizatorów odpowiedział tuzin zespołów. Wszystkich uczestników połączyła chęć pomocy dla Marcina Breńskiego.

Dziennikarza, wracającego do zdrowia po ciężkim udarze, nie zabrakło na zawodach. Próbował się przywitać ze wszystkimi zawodnikami i kibicami, ale wzruszenie nie pozwoliło mu wydobyć z ust ani jednego słowa. Dopiero na specjalnie nagrany filmie parę godzin po imprezie serdecznie podziękował za wsparcie (m.in. wpisowe od poszczególnych ekip trafiło do specjalnej puszki).

Sportowa rywalizacja zeszła na drugi plan. Nie zabrakło emocji, prawdziwą huśtawkę nastrojów przeżyli szczególnie reprezentanci Mławianki I. Po dwóch kolejkach mieli na koncie tylko remis. Na dodatek punkt w konfrontacji z Koroną

Zagraли dla Marcina



Trzy najlepsze zespoły turnieju

FOT. GP

Szydłowo uratowali dopiero w ostatniej akcji spotkania po samobójczym trafieniu jednego z rywali.

Ostatecznie wyszli z grupy dopiero na trzecim miejscu. W fazie pucharowej złapali jednak wiatr w żagle i z łatwością przeszli

do finału. Gdy przegrywali w nim już 0:2 z Szydłowem, głów nie spuścili - wycofali bramkarza i w pięciu próbach wyrównać straty. Rozkręcił się na dobre Dominik Lemanek, który po sześciu minutach doprowadził do remisu.

Na tym się nie skończyło. Pięknym uderzeniem z dystansu popisał się Krzysztof Dąbkowski. Natomiast końcowy sukces przypieczętował Lemanek. W ten sposób skompletował hat-tricka. Rozstrzygnął w ten sposób walkę o koronę króla strzelców. Rzutem na taśmę wyprzedził Huberta Jaworskiego.

Na trzeciej pozycji finiszowała Mławianka II. Liderem młodej ekipy okazał się wspomniany wyżej Jaworski. Strzelał gole jak na zawołanie, ale to nie wystarczyło do triumfu w klasyfikacji najlepszych snajperów. Postawę zawodnika docenili jednak organizatorzy - został uznany najlepszym zawodnikiem turnieju.

Z kolei statuetka dla bramkarza numer jeden trafiła w ręce Kamila Głowackiego. Bramkarz Korony nie tylko skutecznie bronił, ale zdobył aż trzy bramki. Wszystko za sprawą kapitalnych uderzeń z dystansu.

GP

Klasyfikacja generalna: 1. Mławianka I Mława, 2. Korona Szydłowo, 3. Mławianka II Mława, 4. Fantazja Mława, 5-8. Joker Mława, Tamka Dzierzgowo, Straż Pożarna, Czarki Przasnysz, 9-12. Team Król, Body Club, Konopianka Konopki, SITS Brodnica

W tym roku do rozegrania została jeszcze jedna seria gier w ramach zakładowej ligi futsalu, która od połowy listopada prowadzona jest na parkiecie miejskiej hali sportowej.

Do tegorocznej edycji ligi przystąpiło osiemnaście zespołów, które podzielono na trzy sześciopozłowe grupy. Po rundzie zasadniczej, która potrwa do końca grudnia roku, trzy najlepsze zespoły z każdej grupy zagrają między sobą.

Po czterech kolejkach część zespołów zapewniła już sobie awans do ekstraklasy. O ostatnie miejsca w play off drużyny powalcą w najbliższym piątku.

4. kolejka (14 grudnia): Remirent - OSP Młock 3:1, Remy Picot - Kodi 4:1, Metaltech - L-Ark 1:3, Twormet - Grupa Mokotowska 2:0, DPD - RB 0:3, Bang - Koziczyn 7:1, PKM - VPC 4:3, Mikar - Intur 1:1, Cedrob - Sun Studio 0:3 (walkower)

erM

GRAŻYNA
CZERWIŃSKA

Bystrzyca Kłodzka



Bystrzyca Kłodzka

W południowo-zachodniej Polsce, niedaleko granicy z Czechami w powiecie kłodzkim leży niezwykle pięknie położone miasteczko Bystrzyca. Ponieważ miejscowości o takiej nazwie w Polsce jest wiele, to drugi człon określa jej położenie na ziemi kłodzkiej. Bystrzyca Kłodzka założona została na początku XIV wieku. Ulokowano ją na wzgórzu, w miejscu, gdzie rzeka Bystrzyca Łomnicka wpada do Nysy Kłodzkiej. Zachowany średniowieczny układ urbanistyczny, trapezowaty rynek z szachownicą ulic, tarasowa zabudowa piętrząca się nad korytem Nysy Łużyckiej, liczne kamieniczki i inne zabytki tworzą niepowtarzalny klimat słaskiego miasteczka z przepiękną panoramą.

Miasto otoczone było systemem umocnień obronnych, z których zachowały się znaczne fragmenty murów, warowna brama wjazdowa zwana Wodną oraz dwie baszty – Kłodzka i Rycerska. Ta ostatnia w XIX wieku została przerobiona na dzwonnice wzniesionej w pobliżu kościoła ewangelickiego. Kościół ten wraz z przynależną do niego szkołą parafialną stanowią dzisiaj siedzibę Muzeum Filumenistycznego, a na plac przy dzwonnicy w początku XIX wieku przeniesiono spod ratusza średniowieczne narzędzie karny. Jest to pręgierz wykonany z piaskowca w formie wysokiego cokołu, z wyrzniętymi datami budowy i przeniesienia na podstawie. Na zwieńczeniu wykuty jest łaciński napis „Bóg karze grzeszników”. Stojący przy ratuszu pręgierz służył do wymierzania kar za drobne przestępstwa i występki. Przeniesiony bliżej kościoła służył do przywiązywania koni, a nawet jako słup do zawieszania ław.

W najwyższym punkcie starego miasta zlokalizowany został czternastowieczny kościół św. Michała Archanioła, pierwotnie romański, później wielokrotnie przebudowywany i powiększany. Dzisiaj stanowi okazałą, rozczłonkowaną bryłę z dwunawowym wnętrzem i wieżą zwieńczoną wysokim hełmem. Pochodzący z różnych epok wystrój wnętrza świątyni kryje w sobie wiele interesujących zabytków. Najciekawszym chyba jest piętnastowieczna, polichromowana i bogato złocona rzeźba Madonny z Dzieciątkiem, umieszczona w neogotyckim ołtarzu głównym.

Na bystrzyckim rynku stoi barokowy monument z początku XVIII wieku, zwany kolumną Trójcy Świętej. Jest to najbardziej okazały zabytek miasta, według powszechnego przekonania symbolizujący walkę Kościoła z szatanem. Na szczycie dziesięciometrowego, zwężającego się fantazyjnie ku górze cokołu jest umieszczone wyobrażenie Trójcy. W połowie wysokości

ulokowana jest figura Matki Boskiej Wniebowziętej w otoczeniu św. Józefa, Anny i Joachima. U podnóża postumentu, na niewysokich kolumnach kamiennej balustrady stoją figury św. Michała Archanioła deptającego pokonanego smoka oraz św. Floriana, Franciszka Ksawerego i Jana Nepomucena. Cały monument, zdobiony dodatkowo licznymi złoconymi figurkami aniołów, różnymi detalami i ornamentami roślinnymi, otoczony jest żeliwnym ogrodzeniem. To wyjątkowe dzieło rzeźbiarskie powstało z fundacji radnych Bystrzycy jako wyraz dziękczynienia za uratowanie mieszkańców od zarazy, która dziesiątkowała



Kolumna Trójcy Świętej

Sgraffito – technika malarstwa ściennego polegająca na nakładaniu kolejnych kolorowych warstw tynku i zeskrobywaniu fragmentów wcześniejszych, ale nieutwardzonych nawierzchni, dzięki czemu powstaje dwu- lub wielobarwny wzór.

Gmerk – osobisty znak umieszczany na wyrobach i różnych budowalach jako sygnatura autora dzieła.

Filumenistyka – kolekcjonowanie etykiet zapalczanych; zbieracze w tej dziedzinie pojawili się w połowie XIX wieku wraz z pierwszymi pudełkami zapalek. Największą popularność filumenistyka zyskała w XX wieku. Obecnie ten rodzaj kolekcjonerstwa jest w zaniku z powodu braku nowych etykiet zapalczanych (na pudełkach zamiast naklejanych etykiet stosowany jest znacznie tańszy nadruk) oraz malejącego popytu na wypierane przez zapalniczki zapalki.

okoliczne miejscowości oraz w intencji dalszej ochrony, zwłaszcza od pożarów.

Blisko pomnika Trójcy, w centrum rynku wznosi się okazała trzykondygnacyjny ratusz z połowy XIX wieku. Część ścian budynku, nawiązującego swoim stylem do renesansu, jest pokryta dekoracją sgraffitową. W jednym narożniku budowli wznosi się lekka osmiokątna wieżyczka z dookólną galerią w połowie wysokości. Niedaleko rynku, przy moście na Bystrzycy, stoi wyjątkowy i najstarszy w mieście, otoczony żeliwnym ogrodzeniem pomnik przedstawiający naturalnej wielkości barokową figurę Jana

Nepomucena na niewysokim cokole. Stojąca postać jest nieco skrzycona, w obu dłoniach trzyma krzyż, w lewej dodatkowo liść palmowy. Otoczona aureolą z pięciu gwiazd głowa pochylona jest ku krucyfikowi, a wzrok Nepomuka skierowany jest na figurę Ukrzyżowanego. Cała rzeźba pokryta jest barwną polichromią, a na cokole jest wyryty gmerk autora z inskrypcją oraz datą „1704”. Unikalność tego pomnika wynika z faktu, że powstał on dwadzieścia pięć lat przed kanonizacją Jana Nepomucena. Święty ten został patronem od powodzi i opiekunem mostów, więc w Polsce jest bardzo często spotykany nad wodami, ale figury te powszechnie zaczęły pojawiać się dopiero w jakiś czas po kanonizacji.

Po drugiej stronie rzeki Bystrzycy wzniesiono na początku XIX wieku niewielki kościół św. Jana Nepomucena. Do dziś zachowało się jego oryginalne wnętrze. W drewnianym barokowym ołtarzu jest

położenia nad rwącą, górską rzeką, zwaną po prostu bystrzycą. W późnym średniowieczu miejscowość nosiła czeską nazwę Bystrice. Później, aż do zakończenia II wojny, miasto nazywało się Habelschwerdt, co tłumaczono dwojako. W jednej wersji jest to odniesienie do niemieckich słów oznaczających tarasowe położenie na wzgórzu, u zbiegu dwóch rzek. Druga teoria głosiła, że Habel (czyli po prostu Gawel) był to legendarny wartownik, który w dawnych, jeszcze przedchrześcijańskich czasach strzegł bezpieczeństwa podróżnych na trakcie wiodącym wzdłuż Nysy Kłodzkiej. Swoją wartownię założył nad rzeką w miejscu zwanym Kępą Gawłową, obok której sto lat później ulokowana została na surowym korzeniu Bystrzyca. Od legendarnego Habla wywodzić się miał jeden z najstarszych bystrzyckich rodów mieszczańskich.

Muzeum Filumenistyczne

W Bystrzycy Kłodzkiej od ponad półwiecza działa jedyne w Polsce i jedno z nielicznych na świecie Muzeum Filumenistyczne. Powstało ono w nawiązaniu do założonych tuż po wojnie Bystrzyckich Zakładów Przemysłu Zapalczanego, istniejących później



Ratusz

obraz poświęcony patronowi kościoła. Janowi Nepomucenowi towarzyszy aniołek z palcem przyłożonym do ust. Stanowi to aluzję do zachowanej przez świętego tajemnicy spowiedzi. Na drugim brzegu Nysy Kłodzkiej, na obrzeżach miasta wzniesiono w XVIII wieku kaplicę. Ponieważ miasto i okolice w tym okresie niszczyły często pożary, kaplicę poświęcono św. Florianowi – patronowi od ognia. Na sklepieniu budowli do dzisiaj zachowała się cenna polichromia z wizerunkiem św. Floriana polewającego wodą z dzbaną płonący kościół, wpisany wiernie w ówczesną zabudowę Bystrzycy.

Historia nazwy miasta

Obecna nazwa miasta, obowiązująca od zakończenia wojny, nawiązuje do jego

pod nazwą bystrzyckiej „Zapalki”. Niestety firma jest już zlikwidowana, ale pozostała bogato udokumentowana historia jej produkcji. Ekspozycje muzealne, poza etykietami zapalczanymi nie tylko z Bystrzycy, ale dokładnie z całego świata, prezentują również przedmioty i ilustracje związane z historią niecenia ognia, bogaty zbiór zapalniczek lontowych, benzynowych, gazowych, elektrycznych oraz chemicznych, a także dział regionalny poświęcony historii miasta i okolic.

W ostatnich latach, ze względu na zmiany technologiczne i cywilizacyjne, już niewiele obiektów przybywa do zbiorów opakowań zapalczanych, ale i tak wielkość kolekcji filumenistycznej jest imponująca – ponad pół miliona etykiet ze wszystkich kontynentów oraz prawie wszystkich krajów świata.

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

O mazowieckich „wicekrólach”

LESZEK
ZYGNER

Choć użyty w tytule artykułu termin „wicekról” jest lekką nadinterpretacją znaczenia urzędu królewskiego namiestnika (łac. viceserent) pełniącego władzę na Mazowszu wcielonym do Korony w 1526 r., to jednak użyłem go po to – trochę prowokacyjnie – aby wskazać na jego wyjątkowość w Polsce XVI wieku. Nie był on bowiem dotąd stosowany na określenie namiestnika królewskiego stojącego na czele prowincji państwa. Niewątpliwie wyjątkowość tego urzędu wynikała z odmiennego od innych prowincji statusu Mazowsza, które aż do 1526 r., czyli do śmierci księcia Janusza III, zachowało swoją polityczną i prawną odrębność, a na mocy uchwały sejmiku koronnego z 1527 r. stało się integralną częścią Królestwa Polskiego. Nim jed-

nak sejm koronny przesądził o statusie niezależnego dotąd Księstwa Mazowieckiego, to już rok wcześniej ówczesny król Polski Zygmunt Stary zaczął używać na swoich dokumentach tytułu „księcia Mazowsza” (łac. dux Masoviae) i w tym samym roku mianował ówczesnego wojewodę mazowieckiego Feliksa Brzeskiego (od 1524 r. właściciela Sochocina) swoim namiestnikiem na Mazowszu. Jak pisał przed laty Zygmunt Gloger w swej „Encyklopedii staropolskiej”: Mazowsze nie wcielało się do Korony jako prowincja, ale jako państwo, nad którym panowanie przypadło królówi, więc nominacja namiestnika nie była uchwałą sejmiku polskiego, ale aktem woli królewskiej. Od tej pory nowo mianowany „wicekról” Mazowsza pełnił w imieniu panującego władzę

sądową oraz czuwał nad bezpieczeństwem publicznym Mazowsza.

Po śmierci Feliksa Brzeskiego (1529) urząd wiceserenta mazowieckiego pełnili kolejno: Wawrzyniec Prażmowski h. Belina (1529-1532), Jan Łoski h. Brodzic (1532-1534), Stanisław Szreński h. Dołęga (1534-1535), Piotr Goryński h. Poraj (1535-1542), Jan Gamrat h. Sulima (1542-1545), Jan Dzierzgowski h. Jastrzębiec (1545-1554) oraz Stanisław Ławski h. Pobóg (1554-1574). Spośród wymienionych z północnego Mazowsza wywodziło się trzech namiestników: Stanisław Szreński ze Szreńska, Jan Dzierzgowski z Pawłowa koło Przasnysza oraz Stanisław Ławski ze Strzegocina koło Pułtusk. Natomiast spoza Mazowsza wywodził się Piotr Goryński, który poprzez małżeństwo z wdową po Miko-

łaju Ojrzanowskim, Katarzyną, przejął dobra ojrzanowskie koło Żelazowej Woli, a także Jan Gamrat, brat biskupa płockiego Piotra Gamrata oraz zausznik królowej Bony. Dodajmy, że byli oni również starostami ciechanowskimi, natomiast ich następcą Jan Dzierzgowski, także „człowiek królowej”, był kasztelanem ciechanowskim. Z kolei najdłużej urzędujący „wicekról” mazowiecki Stanisław Ławski – urząd pełnił 20 lat – wielki zwolennik integracji Mazowsza z Koroną, swój awans zawdzięczał protekcji Zygmunta Augusta, który niezbyt chętnie widział na urzędach ludzi swojej matki.

Spośród wymienionych wiceserentów szczególnie zasłużyli dla dzieł Mazowsza byli Wawrzyniec Prażmowski oraz Piotr Goryński. Pierwszy z wymienionych na sejmie mazowieckim w 1531

r. rozpoczął prace kodyfikacyjne zbierające dotychczasowe statuty książęce i miejscowe zwyczaje prawne celem wyeliminowania rażących sprzeczności z prawem koronnym. Przygotowany przez powołaną przez niego komisję zbiór prawa (tzw. zwód Prażmowski) nie uzyskał jednak pełnej akceptacji i dopiero zbiór praw przygotowany przez Piotra Goryńskiego zyskał aprobatę na sejmie w Piotrkowie w 1540 r. Natomiast do grona najbardziej „interesownych” namiestników – jak to się mówi na Mazowszu – należał Jan Gamrat, rodzony brat ówczesnego biskupa płockiego Piotra, który również od ziemskich uciech nie stronił, a jego romans (delikatnie nazywany „przyjaźnią”) z ulubioną dwórką i powiernicą królowej Bony, Dorotą Sobocką, późniejszą żoną wspomnianego już Jana Dzierzgowskiego, kasztelana ciechanowskiego i wiceserenta mazowieckiego, był tematem wielu barwnych opowieści zarówno na dworze królewskim w Krakowie, jak i w gronie duchownych diecezji płockiej.

Ostatecznie na sejmie koronacyjnym w 1576 r. szlachta wymogła na Stefanie Batorem, aby już więcej wiceserentów mazowieckich nie mianował. I tak też się stało. Od tej pory hierarchię urzędów mazowieckich zamykał – jak dawniej – wojewoda mazowiecki. Jednak pamięć o mazowieckich „wicekrólach” żywa była jeszcze wśród kolejnych pokoleń mazowieckiej szlachty.

HUMORESKI PONURE



nowakowska.pl

Żeby odżywić umysł, potrzebne jest nie tylko bierne wchłanianie, ale także czynne przetwarzanie informacji. To nie jest to samo; można dużo wiedzieć i być głupim jak but z lewej nogi, gdy przychodzi do wiedzy tej wykorzystania lub chociażby podzielenia się nią z bliźnimi.

Ale uwaga, niebezpieczeństwo dla stłuszczonej masowej tużem mózgu już nadchodzi, już skrada się podstępnie i bezszelestnie dobra zmiana!

Oto już wkrótce bloga ignorancja stanie się passe! Bycie dyżurnym głę-

Mądrości i jeszcze raz mądrości, gdyż mądrość jest źródłem tego, co wartościowe i dla duszy ludzkiej pożyteczne.

Mądrość nie jest synonimem ilorazu inteligencji.

Nie jest też tym samym co wiedza. A już na pewno nie odnosi się li tylko do wykształcenia.

Jasne, łatwiej jest praktykować mądrość, będąc w posiadaniu trzech wyżej wymienionych narzędzi, ale to nie jest warunek konieczny, a już w żadnym razie nie jest wystarczają-

kiedyś o tym pogwarzyć w jakimś zacnym gronie czytelników.

Skąd się wziął ten nieoczekiwany optymizm, wyrażony w moich życzeniach?

Oczywiście z Nobla!

Czy to się komu podoba czy nie, Nobel Olgi Tokarczuk sprawi, że ludzie będą więcej czytać. Przynajmniej przez dłuższą chwilę, dopóki nie wybrzmia echa tego wydarzenia, co potrwa.

Ludzie będą czytać Tokarczuk, a to jest naprawdę dobra wiadomość.

Będą czytać, bo wypada.

W dobrym tonie jest bowiem wiedzieć, kim jest i co napisała noblistka, ale to za mało, żeby zrobić wrażenie.

Jeszcze bardziej imponuje, gdy ktoś czytał jej powieści i ma jakąś o nich opinię.

Motywacje, jakie by nie były, są mniej ważne niż efekt – od powieści Tokarczuk się mądrzeje.

Może dlatego w pewnych kręgach jest tak szczerze nie lubiana.

Ludzie, gdy mądrzeją, przestają wierzyć w przemówienia i orędzie. Zaczynają też wątpić i sprawdzać. (Nikt nie twierdzi, że bycie mądrym jest zawsze przyjemne).

Musicie przyznać, że powszechne mądrenie to proces, który – w odróżnieniu od planowego tuczu maskulatury – bardzo zagraża status quo.

Więc raz jeszcze:

Mądrości nam życzę!

ANNA MARIA NOWAKOWSKA

Mądrości!

bem, podrygującym w rytmie disco polo wychodzi z mody. Ach, co to będzie, co to będzie...

Pewnie trochę tutaj przesadzam i własne pobożne życzenia przedstawiam jako rzeczywistość, ale przecież o to właśnie chodzi – o ŻYCZENIA!

Czyż nie nadchodzą nasze ulubione święta? Czyż nie będziemy składać sobie wzajemnie życzeń, nie dbając specjalnie o ich realizm?

No i ja właśnie tego nam pod choinkę życzę: mądrości, bo z niej wszystko co dobre bierze swój początek.

(Wiem, wiem, sprawa podlega dyskusji, jak zawsze, gdy gawędzimy o pojęciach nie do końca ostrych i zdefiniowanych).

Łatwiej napisać czym mądrość nie jest, niż określić, czym właściwie jest. Kilka rzeczy jest jednak pewnych. Raz, że praktykowanie mądrości wymaga wewnętrznej zgody na przyjęcie faktów (a nie ich gotowych interpretacji). Dwa, mądrość jest gotowa wyrzec się poczucia pewności, gdy napotyka złożone i/lub nieznane zjawiska. Nie miejsce tutaj na głębsze charakterystyki, ale byłoby miło

z pszenicą. Sianko pod obrusem – to nawiązanie do narodzin Dzieciątka Jezus na sianku. Przy wnoszeniu snopków gospodarz mówił: „Słoma do chałupy, a bieda z chałupy”; potem ta słoma służyła jako ściółka w kurniku, by kury dobrze się nosły. Na stołach, zależnie od zamożności, pojawiała się od trzech (symbol Trójcy Świętej) do 7 (dni tygodnia) potraw postnych,

wiał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

Iza i przeciw



Gość i miejsce przy stole

Czy wiecie, że kiedyś rozsypywano słomę wokół ławy, a nawet ustawiano snopy zboża w rogach izby? – zagadnęła nas znajoma podczas spotkania opłatkowego w koleżeńskim gronie. Kilkanaście kobiet, niektóre z innych części Mazowsza albo z innych regionów Polski, zaczęło przypominać sobie obyczaje związane z Wigilią Bożego Narodzenia.

Na Mazowszu (w Ciechanowie i okolicy też) uważano, żeby do domu jako gość wszedł pierwszy mężczyzna, co miało zwiastować dostatek w przyszłym roku. Natomiast wychodzący z domu mieli zobaczyć jako pierwszego obcego mężczyznę, nie kobietę, dlatego kobiety w wigilijny ranek miały siedzieć w domach i kończyć przygotowywanie potraw. Drzewko przynosił mężczyźni i dzieci i to dzieci je ubierały: orzecha-

mi, jabłkami, piernikami, ozdobami z bibuły i słomy, łańcuchami z papieru, rzadziej bombkami zwanymi też bańkami. Zanim do Polski dotarły choinki, stawiano w kątach izb wspomniane snopy niewymłóconego zboża, udekorowane np. światłami, czyli przestrzennymi ozdobami wykonanymi z opłatka albo wtykano za obrazu święte gałązki świerkowe lub wieszano pod sufitem gałęzie sośniny udekorowane jabłkami i orzechami. Zielone soki drzewka symbolizowały nowe życie. Były regiony, w których w domu była i choinka lub związane ze sobą gałązki świerkowe, i snopek zboża, zwany królem, bo zboże, szczególnie pszenica, z której pieczono chleb i opłatek, którym się dzielono przy wigilijnym stole, to symbole Jezusa, chleba życia. Czasem dodatkowo na stole stawiano donicę

mogło być też pięć (co oznaczało rany Chrystusa) lub dwanaście (liczba apostołów). Królowała ryba, znak chrześcijaństwa. Potrawy miały składać się ze wszystkich płodów, jakie rodzi przyroda: z pola (buraki, a z nich barszcz, groch i kapusta), sadu (owoce na kompot), wody (ryby, a już w dni świąteczne i raki) i lasu (grzyby dodawane do dań). Większą wagę niż do liczby dań, o czym zapominamy, przywiązywano do liczby osób: parzysta liczba miała zapewnić domowi powodzenie. Zapraszano nie tylko rodzinę, ale sąsiadów, ubogich. Nikt nie mógł zostać sam. Unikano liczby 13, bo 13. postacią podczas ostatniej wieczerzy był Judasz Iskariota. Oczywiście zostawiano dodatkowy talerz z symbolicznym opłatkiem. Wieczere rozpoczynał mężczyzna z rodziny najstarszy wiekiem. Odma-

wiał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia. Przed pasterką gospodarz na wsi dzielił się opłatkiem ze zwierzętami, w niektórych regionach nie ze wszystkimi, tylko tymi, które przypominały o zwierzętach

biał modlitwę, dzielił rodzinę opłatkiem i składał życzenia. Podarki dostawały przeważnie dzieci. W jednych domach śpiewano koledy, w innych dopiero czyniono to po pastercie, czyli mszy rozpoczynającej liturgię Bożego Narodzenia.



Przędki, tkacze... dziennikarze

Kiedy w ostatnich dniach zastanawiałem się, jak w związku z jubileuszem naszego tygodnika niebanalnie określić wykonywaną przez nas dziennikarską pracę, jej charakter, również jej społeczny wymiar – nasuwała mi się ciągle terminologia... tkacka. A to za sprawą naszej noblistki Olgi Tokarczuk i jej mowy przed Akademią Szwedzką. Myślę, że wielu z nas zapamiętało te słowa: *Świat jest tkaniną, którą przedziwny codziennie na wielkich kosmosach informacji, dyskusji, filmów, książek, plotek, anegdot. Dział się pracy tych trosk jest ogromny – za sprawą internetu prawie każdy może brać udział w tym procesie, odpowiedź i nieodpowiedź, miłość i nienawiść, ku dobru i ku złu, dla życia i dla śmierci. Kiedy zmienia się ta opowieść – zmienia się świat. W tym sensie świat jest stworzony ze słów. To, jak myślimy o świecie i – co chyba ważniejsze – jak o nim opowiadamy, ma więc olbrzymie znaczenie. Coś, co się wydarza, a nie zostaje opowiedziane, przestaje istnieć i umiera [...].*

Jeśli nadążam za wyobraźnią pisarki, może to wyglądać tak: Siedzimy przy tych wielkich krosnach prawie wszyscy; jedni spędzają tu wiele czasu i przęda, zakładają osnowy i wątki, inni wpadają sporadycznie, utkają mały fragment płótna pasujący do poprzedniego lub nie, ci wplotą jedną nitkę i zmieniają wzór, jeszcze inni dolożą barw: czarnych, białych, różowych...

Jeśli odniesiemy to do naszej profesji... Od lat przedziemy i tkamy, codziennie w ramach pracy, obowiązków służbowych wplatamy kolejne i kolejne porcje informacji, opinii, emocji...

Tutaj, na ziemi ciechanowskiej, na północnym Mazowszu, przysiedliśmy 40 lat temu na swoich zydełkach przy jakimś niewielkim fragmencie krosna i zaczęliśmy też prząść naszą lokalną opowieść. Głównie w barwach Mazowsza.

Można powiedzieć - jak w pieśni Stanisława Moniuszki:

*U prząsłniczki siedzą jak anioł dziewczeczki.
Przędą sobie, przędą jedwabne niteczki.
Kręć się, kręć, wrzeczono,
Wić się tobie, wić!
Ta pamięta lepiej,
Czyja dłuższa nić!*

Przedliśmy tak, jak potrafiliśmy, jakie były możliwości, metodami, jakie były używane. Staraliśmy się, żeby płótno było atrakcyjne,

mocne, użyteczne. Dostęp do tego krosna miała, siłą rzeczy, ograniczona liczba osób, przedli ci, którzy umieli opowiadać, pisać i mieli dostęp do odpowiednich narzędzi. Na nich więc spoczywała odpowiedzialność za słowo, za prawdziwe opisywanie świata, komentowanie rzeczywistości.

Co tylko udziergaliśmy przez tydzień - pokazywaliśmy w kolejnym wydaniu „Tygodnika”, chwaliliśmy się przed odbiorcami, czytelnikami, z napięciem oczekiwaliśmy na reakcje, oceny, dyskusję, polemiki.

Aż tu nagle zmienił się świat, technologie, sposoby komunikowania... Kto dziś jest dziennikarzem, kto odbiorcą? Kto prądą, a kto „młodzieńcem z wiciny”?

Można to zrobić. Do krosna może uścisnąć prawie każdy i pruć jak chce, jak potrafi. Może stworzyć materiał i rozpowszechnić go za darmo. Posiada internet, smartfona, wykorzysta portale społecznościowe, multimedia. Weźmie udział w gonitwie za sensacją, w której fakty miesają się z fake newsami, prawda z kłamstwem.

Rzetelność, dociekliwość, sprawdzanie źródeł, nie mówiąc już o „takich drobiazgach”, jak forma czy staranność językowa, to wartości coraz mniej pożądane. Tym bardziej że ich stosowanie kosztuje. Kto chciałby za nie płacić?

Powielają się więc w portalach, bezpłatnych gazetkach, różnych wydawnictwach te same materiały, teksty-potworki, nie podając źródeł, nagminnie przy tym stosując metodę „kopiuj-wklej”.

Do tego środowisko dziennikarskie, szczególnie to ogólnopolskie, spolityzowało się jak nigdy dotąd. Dziennikarzy już nie dzieli się na dobrych i złych, ale rządowych i opozycyjnych, lewackich i prawicowych (cokolwiek miałyoby to oznaczać). Jedni z drugimi w ogóle się nie komunikują.

Czy to zmierzch tradycyjnych mediów i profesjonalnego dziennikarstwa? Co powstaje w zamian?

Takie pytania, z niepokojem, coraz częściej zadajemy w swoim gronie.

A może państwo, ludzie pracujący w samorządach, instytucjach, firmach, organizacjach społecznych i również trudzący się przy tych wielkich krosnach, macie odpowiedź na pytanie. I jeszcze - co robić, żeby nie przuć cienko?

RYSZARD MARUT



Ach, ten Nobel



Są na tym świecie nagrody, a mam tu na myśli różne dyplomy, medale i statuetki, o których zdobyciu marzą miliony ludzi, bo wydają się być ważniejsze od innych. I to wcale nie z powodu ich faktycznej wartości, ale dzięki oprowie i rozgłosowi, które ich wręczaniu towarzyszą.

Do których należą z pewnością Oscary, bo któż - jak nie filmowcy - potrafiłby zrobić sobie taki światowy PR, a także złote medale olimpijskie dla sportowców, którym towarzyszą tłumy na stadionach, flagi na masztach i hymny narodowe grane na ich szczęście.

Dla świata nauki, literatury i polityki (pokojowej) są Noble. Dziś trochę o nich w związku ze zdobyciem tej nagrody w dziedzinie literatury przez Olę Tokarczuk. O Oldze Tokarczuk i jej książkach dzisiaj pisać tu nie chcę. Odkryłam ją dla siebie już dawno, niemal od początku jej kariery i co jakiś czas kupowałam i czytałam jej kolejne książki. Nie chcę się tu chwalić, ale mam węż psa tropiącego. Jeżeli chodzi o geniuszy, potrafię ich wyczuć nawet na początku ich kariery, nie tylko literackiej.

A tak się składa, że do historii ludzkości przechodzą nie ci spokojni, cisi i prawi obywatele, ale jednostki oryginalne, myślące inaczej i idące pod prąd wobec panujących w swoim czasie poglądów czy doktryn. I w tym miejscu chcę przypomnieć już trochę zakurzona postać samego Alfreda Nobla. Jego testament bowiem po otwarciu spowodował zdumienie, oburzenie, niektórzy zarzucali mu nawet starczą demencję (a zmarł w wieku 63 lat, czyli wg naszych kryteriów nie był stary). No bo jak to? Zapisał całą swoją fortunę (a była ona w swoim czasie niemała, bo poza dynamitem Nobel opatentował jeszcze 350 innych wynalazków), a raczej procenty od jej aktywów jako doroczne nagrody dla najlepszych naukowców w dziedzinie chemii, fizyki, medycyny i literatury. A także za działalność na niwie polityki pokojowej.

Nobel nie wyjaśnił, dlaczego ustanowił nagrody akurat w tych dziedzinach. ale możemy się tego domyślać. Sam był fizykiem i chemikiem. Miał słabe zdrowie, więc wiedział, jak ważna jest medycyna. Co do literatury, to nie wszyscy wiedzą, że Nobel zajmował się również pracą literacką. Pisał wiersze, napisał powieść i dramat. Przyznał się np. z Wiktorem Hugo i innymi literatami w Paryżu. Był też wielkim zwolennikiem pokoju. Wierzył nawet, że w ciągu kilkudziesięciu lat skończą się wszystkie wojny na świecie.

Kłopoty z egzekucją testamentu sprawiły, że nagrody po raz pierwszy przyznano dopiero w 1901 roku, w piątą rocznicę śmierci fundatora. Rok wcześniej wykonał testament Nobla - dwaj młodzi inżynierowie Ragnar Sohlman i Rudolf Liljeqvist - powołali Fundację Nobla, która miała administrować pieniędzmi. W przeprowadzeniu woli wynalazcy wspierał ich bratanek Alfreda - Emanuel Nobel.

I kiedy tak patrzyłam na tegoroczną uroczystość wręczenia medali i dyplomów Nobla przez szwedzkiego króla w towarzystwie żony i córki – następczyni tronu, na ich eleganckie suknie i korony czy diademy na głowach, na orkiestrę i śpiewaczkę, a potem na piękne i zgrabne księżniczki idące pod rękę z uczonymi, to pomyślałam przez chwilę, czy cały ten piękny świat i to otoczenie nie zostały wymyślone po to, abyśmy chociaż przez parę chwil pomyśleli: jaki ten świat wspaniały i sprawiedliwy, nagradza piękno, mądrość i dobroć!

I nic to, że król szwedzki Karol XVI Gustaw stracił ostatnio na reputacji i dostojęństwie, bo podobno miał romans z piosenkarką pop, bawił się z kolegami w nocnym klubie i kąpał w jacuzzi w towarzystwie skąpo ubranych kobiet - co zostało opublikowane w jednej z książek. Jego funkcja ogranicza się jedynie do reprezentacji, w tym właśnie do wręczania nagrody Nobla.

Nasza Olga w swojej stylizowanej sukni pięknie w to otoczenie się wtopiła. Aż czasem żal, że my nie mamy jakiegoś dekoracyjnego i dostojnego króla.

RENATA

LIPÍŃSKA-KONDRATOWICZ

[illegible]

Litery z ponumerowanymi pol. utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy udekorować w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: „Tygodnik Ciechanowski”, ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać SMS-em na numer **71068**. Ode treść SMS-a: **TC.KZ** nr krzyżówki, hasło oraz imię, nazwisko i adres. Koszt SMS-a 1 zł plus VAT (1,23 zł). Nagrodą jest książka (do odebrania w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 49 „Czas nallepszy doktor”.

Nagrodę otrzymuje **Julia Brzeznińska** z miejscowości Olszewka.

Krzyżówka nr 51-52

Świąteczny jarmark powiatowy w Ciechanowie

W sobotę, 14 grudnia, przed budynkiem Starostwa Powiatowego przy ul. 17 Stycznia odbył się jarmark bożonarodzeniowy. Impreza rozpoczęła się ok. godz. 12.00, a zakończyła ok. 20.00.

Główną atrakcją jarmarku były stoiska roztawione przez działające w powiecie Koła Gospodyń Wiejskich. Z możliwości pokazania się poza swoją gminą skorzystało dziesięć stowarzyszeń.

Na stoiskach można było kupić tradycyjne potrawy, takie jak pierogi,



Młodzi artyści związani z PCKiS



Na stoiskach można było kupić tradycyjne potrawy

barszcz czerwony, pierniczki, ciasta, bigos i wiele innych kulinarnych wyrobów. Do nabycia były również świąteczne ozdoby.

W programie imprezy znalazły się także występy muzyczne, wspólne śpiewanie kołęd i warsztaty plastyczne dla dzieci. Na ustawionej przed starostwem scenie zaprezentowali się też artyści związani z Powiatowym Centrum Kultury i Sztuki w Ciechanowie. Gwiazdą wieczoru był piosenkarz Mateusz Mijał.

Na jarmark przyjechał także św. Mikołaj, z którym każdy mógł się sfotografować.

Więcej zdjęć na stronie internetowej „TC”.

KK

Muzeum Szlachty Mazowieckiej

Kossak, Styka, Suchodolski i inni

Od połowy listopada w Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie czynna jest wystawa pt. „Niepodległość w malarstwie i grafice”.

Znajduje się tu prawie 60 obrazów i grafik pochodzących z XIX i pierwszego ćwierćwiecza XX wieku, przedstawiających różne wydarzenia historyczne poprzedzające odzyskanie przez Polskę niepodległości utraconej pod koniec XVIII wieku.

Są wśród nich dzieła tak znanych malarzy, jak: Januaria Suchodolski, Wojciech Kossak, Jerzy Kossak i Jan Styka. Można zobaczyć m.in. pochodzący z 1896 r. obraz Jana Styki pt. „Bitwa pod Racławicami” i namalowane w 1909 r. przez Wojciecha Kossaka „Rugi pruskie”.

Ciekawostką są grafiki przedstawiające karykatury legionistów Józefa Piłsudskiego, m.in. Edwarda Rydza-Śmigłego i Michała Roli-Zymierskiego.

Obrazy i grafiki zgrupowane są w siedmiu blokach tematycznych dotyczących: insurekcji kościuszkowskiej, Księstwa Warszawskiego, powstania



Fragment wystawy

listopadowego, powstania styczniowego, okresu represji popowstaniowych, legionów i wojny polsko-bolszewickiej.

Prezentowane w ciechanowskim muzeum dzieła pochodzą ze zbiorów: Muzeum Kultury Kurpiowskiej w Ostrołęce, Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, Muzeum Narodowego w Kielcach, Muzeum Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie, Muzeum Niepodległości w Warsza-

wie, Muzeum Okręgowego w Toruniu i kolekcji prywatnych.

Uzupełnieniem wystawy są cytaty pochodzące z dzieł Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Edwarda Słoińskiego i Antoniego Słonimskiego.

Wystawę przygotowali Dariusz Krawczyk i Elżbieta Długolecka. Można ją oglądać do końca czerwca przyszłego roku.

KK

TBS wybuduje sto mieszkań

Towarzystwo Budownictwa Społecznego w Ciechanowie rozpoczęło prace przy budowie drugiego bloku mieszkalnego przy ul. Karola Szwanke.

W czterokondygnacyjnym budynku będzie 36 lokali o powierzchni od 48,74 do 66,10 m kw. Powstanie też przy nim parking, na którym pomieszczą się 54 samochody.

TBS otrzymało na inwestycję prawie 5,9 mln zł kredytu z Banku Gospodarstwa Krajowego. Jej całkowita wartość wynosi ok. 8,4 mln zł, co oznacza, że ciechanowski samorząd miejski

z własnego budżetu wyłoży na ten cel 2,5 mln zł.

Zakończenie prac planowane jest na 31 stycznia 2021 r. Mieszkania mają zostać przekazane użytkownikom w lutym 2021 r.

Przyszli najemcy pokrywają na starcie 26 proc. kosztów budowy. Zaciągnięty przez TBS kredyt będą spłacać w czynszu.

Budowa pierwszego budynku przy ul. Karola Szwanke – w którym znajduje się 48 mieszkań – już się zakończyła. Obecnie najemcy

odbierają klucze do swych mieszkań.

Jak podkreślają władze Ciechanowa, była to pierwsza od 12 lat inwestycja TBS-u, w której kosztach partycypują zainteresowani uzyskaniem mieszkań najemcy.

Władze miasta przygotowują się do przekazania TBS następnym działek, na których powstaną kolejne bloki. W latach 2020-2023 TBS zamierza wybudować na terenie Ciechanowa około 100 mieszkań.

KK

Płońsk

Nagrody i medale dla nauczycieli

Na Uniwersytecie im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie wyróżniającym się nauczycielom wręczone zostały nagrody i medale za osiągnięcia edukacyjne. Uroczystość była zorganizowana przez Mazowieckie Kuratorium Oświaty w Warszawie.

Szczególnie duże powody do zadowolenia ma I Liceum Ogólnokształcące im. H. Sienkiewicza w Płońsku, którego nauczyciele Marta Domańska i Sławomir Kowalski otrzymali Nagrody Kuratora Oświaty. Robertowi Adamskiemu z tej samej placówki minister przyznał Medal Komisji Edukacji Narodowej.

Już wcześniej otrzymałam Nagrodę Ministra Edukacji, ale to dla mnie bardzo istotne wyróżnienie, zwłaszcza w momencie, gdy zawód nauczyciela jest bardzo różnie odbierany. Nie jest

tajemnicą, że te nagrody to również duża zasługa naszych uczniów odnoszących sukcesy w konkursach i olimpiadach. W ciągu 7 lat mojej pracy siedem uczennic zdobyło tytuły finalistek konkursu polonistycznego dla gimnazjalistów, jedna została laureatką, a 12 finalistkami olimpiady literatury i jęz. polskiego dla licealistów. Zorganizowałam też 23 spektakle szkolne - powieździła Marta Domańska, nauczycielka jęz. polskiego w płońskim liceum.

Cieszę się, że mogłam osobiście okłaskiwać nagrodzonych nauczycieli. To duże wyróżnienie i docenienie ich edukacyjnej drogi. Na co dzień przy wielu przedsięwzięciach mam okazję widzieć ich pracę i zaangażowanie, które przekłada się na sukcesy uczniów. Nauczyciel z pasją to skarb nie tylko dla ucznia czy szkoły, ale dla całej społeczności - dodała starosta Elżbieta Wiśniewska, która uczestniczyła w uroczystości.

Paw

Pułtusk

Nowa dyrektor PCPR

Już nie Anna Frejlich, a Marta Morozowa od 1 grudnia pełni funkcję dyrektora Powiatowego Centrum Pomocy Rodziny w Pułtusk.

Nowa dyrektor ma wyższe wykształcenie w dziedzinie psychologii społecznej. Ukończyła studia podyplomowe w zakresie przygotowania pedagogicznego nauczycieli, ma też specjalizację z zakresu organizacji pomocy społecznej. Do tej pory jako psycholog realizowała zadania starszego koordynatora pieczy zastępczej w PCPR.

Ta zmiana zaskoczyła wiele osób. Dotychczasowa dyrektor PCPR Anna Frejlich objęła tę funkcję po Beacie Józwiak, która w 2014 r. została wicestarostą. Wcześniej pracowała w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym im. Anny Karłowicz w Pułtusk. Jako dyrektor PCPR kontynuowała działania podjęte przez swoją poprzedniczkę. W ubiegłym roku podczas pikniku rodzinnego z okazji Dnia Rodzicielstwa Zastępczego Anna Frejlich wręczyła wicestarostce Beacie Józwiak wyróżnienie dla powiatu pułtuskiego, które odebrała 16 maja na VI Kongresie Rodzicielstwa Zastępczego w Warszawie. Powiat pułtusk jako jeden z czterech w Polsce nagrodzono za organizację rodzinnej opieki zastępczej. Wydawało się, że współpraca mię-

dy dyrektor PCPR a starostami układa się bardzo dobrze.

Anna Frejlich od lat pełni funkcję przewodniczącej Powiatowego Zespołu do spraw Orzekania o Niepełnosprawności; w tym roku w październiku właśnie w Pułtusk odbyła się narada przewodniczących powiatowych lub miejskich zespołów do spraw orzekania o niepełnosprawności na Mazowszu. Nie wiadomo jednak, czy nadal będzie pełnić tę funkcję.

Jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie, Annie Frejlich powierzono to stanowisko do końca listopada. Zarząd Powiatu nie przedłużył z nią umowy, a odwołał ją ze stanowiska. To wyjaśnia, dlaczego jej sprawa nie stała się jednym z tematów podczas sesji Rady Miejskiej – Anna Frejlich jest radną drugą kadencję, startowała z listy PSL i jako jedyna kobieta z tej listy zasiada w radzie. Jak wiadomo, z tego samego komitetu ubiegali się o mandaty radnych członkowie Zarządu Powiatu.

Nie wiadomo, co spowodowało zmianę w PCPR. Na stronie internetowej Starostwa Powiatowego pojawiła się tylko informacja o nowej dyrektor Marcie Morozie. Nie ma informacji dotyczącej jej poprzedniczki ani uzasadnienia decyzji Zarządu Powiatu.

IK

Nasielsk

Pierwszy szlak rowerowy

Pierwszy w tym mieście, a kolejny na Mazowszu szlak rowerowy powstał na granicy Zabłocia i Jaskółowa w gm. Nasielsk. Jest to trasa o długości 24 km, stanowiąca przedłużenie czarnego pułtuskiego szlaku rowerowego w gminie Serock. Dalej biegnie przez: Popowo Borowe, Lorcin, Zabiczyn, Paulinów, Siennicę, Stare Pieściorogi, Mogowo, PKP Nasielsk, Nowe Pieściorogi, Morgi, Czajki, Lelewo i Ciekryn, a kończy się właśnie na ciekińskim przystanku PKP.

Podróżując szlakiem czarnym, można po drodze podziwiać malownicze krajobrazy, napotkać niczym nieskażoną dziką naturę oraz zobaczyć obrazy z życia wsi. Przy trasie położone są obiekty, takie jak kościół św. Doroty w Ciekrynie i wieża ciśnień. Ponadto rowerzyści mogą popatrzeć na panoramę Nasielska, Nasielsko-Karniewski Obszar Chronionego Krajobrazu czy dotrzeć do

źródła rzeki Klusówki. W ramach projektu zamontowano 89 tabliczek i namalowano ponad czterdzieści znaków. Na trasie znalazły się także tablice z dużymi mapami. Szlak zostanie wprowadzony do centralnej ewidencji prowadzonej przez Komisję Turystyki Kolarskiej Zarządu Głównego PTTK. Trzeba podkreślić, że wiedzie on różnymi rodzajami dróg. Za pomoc w przedsięwzięciu, a w szczególności wsparcie merytoryczne przy planowaniu trasy i opracowywaniu opisów umieszczonych na tablicach PTTK odpowiada Łukasz Malinowski z Nasielsk Baszta Team, który zaangażował się w przygotowanie projektu.

Od 15 maja do 31 lipca 2020 r. w Nasielsku będzie funkcjonowała wypożyczalnia rowerów. Można więc będzie do miasteczka dojechać pociągiem, a następnie wypożyczyć rower i wyruszyć na nową trasę.

kak

WYPRZEDAŻ

UPUSTY DO **14 000 zł**
NA WYBRANE MODELE



ŠKODA



W zależności od wariantu i wersji zużycie paliwa w cyklu mieszanym od 4,9 l/100 km do 6,8 l/100 km, emisja CO₂ od 127 g/km do 154 g/km (dane na podstawie świadectw homologacji typu). Zużycie paliwa i emisja CO₂ zostały określone zgodnie z procedurą WLTP. O szczegóły zapytaj Autoryzowanego Dealera Marki ŠKODA lub sprawdź na stronie www.skoda-wltp.pl

Teraz komfort i bezpieczeństwo dostępne w niższej cenie!
Nie przegap gorącej wyprzedaży w ŠKODZIE i zaoszczędź nawet do 14 000 zł na wybranych modelach.

ŠKODA. Wszystko, co ważne.

Odwiedź salon ŠKODY!

Zapraszamy!

Jarzyński Auto Serwis Sp. z o. o.
ul. Kasprzaka 5, 06-400 Ciechanów
tel. 23 674 39 40, salon@jarzynski.ciechanow.pl



DEALER ROKU
2012

Założycielem firmy Farmasi na początku lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku był dr C. Tuna. Obecnie oferuje ona swoim klientom ponad 2.000 produktów z ekologicznych surowców. Są to nie tylko kosmetyki, ale także biodegradowalne środki czyszczące dla gospodarstw domowych. Farmasi wykorzystuje najnowsze światowe trendy, opracowuje i wzbogaca swoje produkty we własnych, supernowoczesnych laboratoriach, wykorzystując komponenty pochodzące z natury oraz wiedzę i doświadczenie zdobyte w branży farmaceutycznej.



Firma eksportuje swoje wyroby do 123 krajów na 5 kontynentach. Dociera do 365 milionów klientów, odwiedzających ponad 50.000 jej punktów sprzedaży. Od 2010 roku rozszerzyła sposób sprzedaży, stwarzając własny Multi Level Marketing, system poparty tureckim doświadczeniem biznesowym, co dynamicznie przyspieszyło wzrost sprzedaży. Obecnie produkty Farmasi sprzedawane są za pośrednictwem MLM w 28 krajach. Od ponad roku marka obecna jest na polskim rynku i z każdym miesiącem rośnie sprzedaż i wzrasta liczba klientów. Co stoi za tym sukcesem? Przede wszystkim misją firmy polegającą na zapewnieniu odbiorcom skutecznych, jak najbardziej naturalnych, przyjaznych dla zdrowia i przyrody wyrobów.

Farmasi w swoim działaniu kieruje się złotymi zasadami swojego twórcy dr. Cevdeta Tuna. Każdy klient może być pewny, że produkty Farmasi:

- nie zawierają parabenów, triclosanu, metali ciężkich;
- w ich składzie nie ma także fosforanów, formaldehydu oraz ftalanów;
- wszystkie zostały przetestowane dermatologicznie;
- zostały opracowane w specjalnych laboratoriach Farmasi;
- są wolne od GMO;
- nie zawierają składników pochodzących z chronionych lub zagrożonych wyginięciem gatunków roślin;
- nie zawierają składników pochodzenia zwierzęcego;
- nie są testowane na zwierzętach;
- dezodoranty w kulce nie zawierają aluminium;
- wytwarzane są w oparciu o procesy produkcyjne zgodne z normami GMP (Good Manufacturing Practice);
- w skład produktów do pielęgnacji twarzy wchodzi głównie organiczne składniki o potwierdzonym działaniu.

Joanna Łukasiak jest kierownikiem Farmasi na region Polski Północnej. Pod swoją opieką ma województwa: mazowieckie, podlaskie, warmińsko-mazurskie, pomorskie, kujawsko-pomorskie i zachodniopomorskie. Dotychczas współpracowała z dwiema największymi firmami sprzedaży bezpośredniej z branży kosmetycznej w Polsce - z jedną aż 16 lat, z drugą 8.

Na współpracę z Farmasi zdecydowała się ze względu na fakt, iż kosmetyki produkowane są na bazie naturalnych olejków, a tym samym nie zawierają szkodliwych substancji. W ofercie Farmasi znajdziemy preparaty, w skład których wchodzi: olejki różany lub z drzewa herbacianego, nagietkowy, arganowy, aloes, ekstrakt aktywnego węgla, są także kosmetyki kolorowe, pielęgnacyjne, zapachy, szampony i odżywki - wszystkie będące dziełami natury i nowoczesnej technologii,

Rozmowa
z Joanną Łukasiak,
kierownikiem Farmasi
na region Polski Północnej

FARMASI

natura w służbie urody, zdrowia i portfela

pozbawione szkodliwych komponentów. Co ciekawe, kosmetyki Farmasi nie są przeznaczone dla poszczególnych grup wiekowych, ale skierowane na konkretne potrzeby skóry, takie jak nawilżenie, odżywienie, poprawa napięcia lub redukcja zmarszczek.

Prócz kosmetyków firma ma w swojej ofercie w pełni biodegradowalne środki czystości: bez parabenów, pozbawione ftalanów, chloru oraz metali ciężkich i innych substancji, które mogą być szkodliwe dla zdrowia. Środki czyszczące Farmasi wyróżnia fakt, że podobnie jak kosmetyki są opracowane na bazie bezpiecznych składników. Wśród jej produktów znajdziemy skoncentrowane płyny do mycia naczyń, które nie podrażniają skóry, płyny do zmywarek i nabyłyszczacze wyprodukowane np. na bazie octu jabłkowego. To, co wyróżnia tę firmę na tle konkurencji, to wyjątkowa dbałość o zdrowie klientów oraz troska o środowisko naturalne. Produkty Farmasi są w pełni bezpieczne dla użytkowników, także dla dzieci, przyrody oraz zwierząt domowych. W ofercie Farmasi jest dostępna m.in. specjalna bardzo delikatna linia kosmetyków dla dzieci, pozbawionych substancji spieniających SLS i SLES. W kosmetykach Farmasi, co bardzo ważne, nie znajdziemy sztucznych barwników ani aromatów. Nuta zapachowa to efekt wysokiej zawartości naturalnych olejków, a pudrowe kosmetyki kolorowe są wypalane w piecu, co sprawia, że mają dłuższą trwałość i są bardziej aksamitne.

- Chciałabym zwrócić uwagę Czytelników, że warto zmienić swoje nawyki

dotyczące pielęgnacji. Dzięki prostej zmianie kosmetyku na bardziej naturalny można znakomicie poprawić stan swojej skóry. W ofercie firmy Farmasi są właśnie kosmetyki, które powstały na bazie substancji naturalnych, mające krótką listę składników. To gwarancja poprawy cery przy jednoczesnym mniejszym obciążeniu budżetu, ponieważ kosmetyki Farmasi mają przystępne ceny, często niższe niż kosmetyki drogerijne. Warto podkreślić przede wszystkim, że tylko systematyczne używanie produktu da oczekiwane efekty - mówi Joanna Łukasiak.

Firma rozpoczęła swoją działalność w branży farmaceutycznej, a wiedzę i doświadczenie z tej dziedziny wykorzystwała w służbie urody, czyli w produkcji kosmetyków. W ofercie Farmasi poza kosmetykami kolorowymi, pielęgnacyjnymi, szeroką gamą zapachów oraz biodegradowalnymi środkami czystości znajdziemy linię suplementów diety z serii Nutriplus, zapakowanych w wegańskie kapsułki bez zawartości żelatyny i innych substancji pochodzenia zwierzęcego. Są tam czyste wyciągi z roślin, np. kurkumina, l-karnityna, witaminy i multiwi-

taminy dla dzieci. Wśród suplementów są także kwasy omega-3. Wszystko bez niepotrzebnych substancji dodatkowych, które znajdziemy w produktach aptecznych.

Bardzo ciekawą propozycją są probiotyki, które są uwolnione dopiero w jelitach. To daje pewność, że dobroczynne szczepy bakterii spełnią swoją rolę. Kolejnym innowacyjnym produktem jest kawa Nutriplus, która zawiera 40% ekstraktu kawy, a 60% cykorii. Kawa smakuje jak prawdziwa, jednak nie zakwasza organizmu i jest pozbawiona kwaśnego i gorzkiego smaku, typowego dla zamienników. Jest to produkt o zapachu i smaku kawy, który dodaje energii, a ponadto mogą go pić osoby, którym zwykła kawa szkodzi. Dzięki kawie Farmasi można się raczyć doskonałym, naturalnym smakiem małej czarnej, nie podrażniając żołądka i tracąc zbędne centymetry w talii.

Farmasi to nie tylko doskonałe produkty, ale firma, która oferuje szerokie możliwości biznesowe.

Można zaoszczędzić na kupnie produktów, polecać je, sprzedawać z zyskiem lub zbudować własny zespół. Kosmetyki Farmasi możemy kupić u konsultantki po cenie katalogowej, ale nie jest to jedyna możliwość. Firma działa również w systemie e-shopu,



czyli sklepu internetowego, w którym produkty są o 23% tańsze niż w katalogu. Z e-shopu mogą korzystać nie tylko finalni odbiorcy, chcący taniej kupić kosmetyki, środki czystości dla siebie i swojej rodziny. Ale internetowy sklep Farmasi może stać się naszą własną drogerią. Zarejestrowane klientki mogą polecać produkty, udostępniając swój dedykowany link, dzięki któremu mają zapewnione dochody z polecanych produktów i dodatkowe bonusy. W e-sklepie Farmasi można zarejestrować się bezpośrednio ze strony internetowej, można to również uczynić z pomocą każdej z konsultantek. Osoba rejestrująca się musi wpłacić 12,90 zł,

co daje jej możliwość kupowania w sklepie po niższej cenie oraz zapewnienia otrzymywanie próbek kosmetyków.

- Jesteśmy na polskim rynku firmą nową, dlatego mamy dla naszych klientów znakomite programy rekomendacyjne. Jeśli klienci są zadowoleni z naszych produktów, mogą je polecać innym. Dla osób, które zachęcą innych do skorzystania z naszej oferty, mamy bonusy pieniężne. Taka polecona osoba korzysta z indywidualnego linku swojego sponsora i korzysta ze zniżki, sama również może polecać tę możliwość dalej. W ten prosty sposób nasi klienci mają nie tylko dostęp do doskonałych produktów, ale i możliwość zarobku - zaznacza kierownik firmy w naszym województwie.

Farmasi daje szereg możliwości - kupno produktów wybranych z katalogu (konsultantkę, która dostosuje produkty do naszych potrzeb, bez trudu znajdziemy w internecie). Druga możliwość to zamówienie produktów w e-sklepie (możemy wejść na stronę www.farmasi.pl albo otrzymać od konsultantki link referencyjny). Kolejną formą współpracy jest polecanie produktów Farmasi - korzystamy z tańszych zakupów i zarabiamy. Następną możliwością to poszukiwanie osób, które będą polecać Farmasi i budować zespół współpracowników, zyskując procent od obrotu całego zespołu.

Możliwości jest wiele. Oferta współpracy z Farmasi skierowana jest nie tylko do obecnych konsultantek firm kosmetycznych, które chcą rozszerzyć paletę dostępnych marek i produktów (np. suplementy Nutriplus lub środki czystości), ale i osób zupełnie w branży nowych.

- Może to być osoba bez doświadczenia w sprzedaży i budowaniu zespołu. Może być po prostu zadowolonym klientem e-drogerii Farmasi lub kupującym produkty od konsultantki. Farmasi to także oferta dla osób, które chciałyby coś zmienić w swoim życiu, zrobić coś innego niż obecnie lub rozszerzyć swoją działalność. Osoby zainteresowane kosmetyką, zagadnieniami związanymi z urodą i zdrowiem są szczególnie mile widziane. Nie mając doświadczenia i środków finansowych, mogą stworzyć własną e-drogerię lub nawet otworzyć własną firmę, bazując na naszej wiedzy i wsparciu - podkreśla Joanna Łukasiak.

Wystarczy, że taka osoba zgłosi się do Farmasi poprzez stronę internetową lub bezpośrednio do kierownika regionu, a uzyska wiedzę i informacje, jakie kroki ma podjąć, aby zacząć działać w branży i zarabiać bez wkładu własnego. Przy pierwszym zakupie, umożliwiającym zarabianie w e-drogerii, pobierana jest kwota 12,90 zł. Co ważne, rejestracja na stronie do niczego klienta nie obliży. Farmasi nie określa minimalnych kwot zamówienia i terminów jego złożenia. Zarejestrowane konto jest aktywne przez 3 miesiące, a po pierwszym zamówieniu przez pół roku.

Zainteresowanych ofertą Farmasi oraz współpracą z firmą zachęcamy do skontaktowania się z kierownikiem regionalnym Joanną Łukasiak, numer telefonu **508 135 156** lub e-mail: joanna.lukasiak@farmasi.com



VILLA TROJANY

CAŁODOBOWY DOM OPIEKI

+48 798 447 443 Villa Trojany
+48 23 685 80 10 Żmijewo-Trojany 17
biuro@villatrojany.pl 06-561 Stupsk

www.villatrojany.pl

MIESIĘCZNY POBYT JUŻ OD 3000 ZŁ!

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA

FedMed

dbamy o twój uśmiech

- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- Ortodoncja dzieci i dorosłych
- Leczenie pod mikroskopem
- Stomatologia estetyczna
- Stomatologia zachowawcza
- Tomografia CBCT/3D
- Pantomogram
- Cefalogram
- Protetyka

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl

**BEZPŁATNE PRZEGLĄDY
STOMATOLOGICZNE**
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

TESTY ALERGICZNE

POKARMOWE I WZIEWNE
KONSERWANTY, BARWNIKI, EMULGATORY

IDENTYFIKACYJNE
pasożyty, bakterie, metale, pestycydy,
grzyby, candida, borelioza

RZUĆ PALENIE!!

Jednorazowy zabieg
antynikotynowy, antyalkoholowy

TERAPIA ODCHUDZAJĄCA

www.bicom-med.pl

tel. 502 895 455

Ciechanów, ul. Wyzwolenia 20

lek. Dariusz Rudziński
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra
dzieci i młodzieży

LECZENIE:

depresji, nerwic, lęku,
psychoz, zaburzeń snu
- u dorosłych i dzieci

Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog

Certyfikowany lekarz
medycyny estetycznej

Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa,
padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej

Gabinet: Ciechanów,
ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075

Wrócenie, świecowanie uszu.
602 842 374

Psychoterapia.
511 555 240

MOTORYZACYJNE

Sprzedam Fiata Pandę, 2009.
517 746 187

Sprzedam Seata Ibiza 1,9 SDI, 2001,
2999 zł. 506 521 289

Sprzedam Golfa 1.4 benzyna,
rok prod. 1996, mały przebieg,
stan bardzo dobry. 504 005 742,
514 972 003

SKLEP & SERWIS Hubert Malinowski



OFERUJEMY:

- myjki nowe i używane: KÄRCHER i KRANZLE
- urządzenia czyszczące myjące
- akcesoria, chemię profesjonalną
- serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
- odzież i obuwie robocze, artykuły BHP

Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32,
tel. 509 274 870

Serwis: Przybyszewo 3 k. Regimina,
tel. 501 444 220



elbitmed



SPECJALISTYCZNE PORADNIE MEDYCZNE
CIECHANÓW ul. STRAŻACKA 7

ZAPRASZA DO PORADNI:

chirurgii ogólnej i onkologicznej medycyny pracy urologicznej
pracowni endoskopowej (kolonoskopia, gastroscopia)
odżywiania i mikroodżywiania

JUŻ WKRÓTCE OTWARCIE PORADNI:

kardiologicznej ginekologicznej pulmonologicznej
reumatologicznej pracowni USG (badania diagnostyczne, biopsje)

rejestracja codziennie w godz. 15.00-20.00 tel. 672 35 30, 672 35 31

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Używane, nowe: grzejniki, drzwi,
okna plastikowe. Wszystkie wymiary
od ręki, również gospodarcze
od 80 zł. Tanio. Ojrzeń,
Ciechanowska 12. 502 543 397

FC-1581/19

**Balustardy nierdzewne,
łączenie ze szkłem
i drewnem.**
691 969 669, www.boyk.pl

FC-0159/19

Asfalt na zimno w workach.
23 673 34 35

FC-1607/19

Projekty budowlane: hale stalowe,
budynki handlowo - usługowe,
budynki dla rolnictwa i przemysłu,
budynki jedno i wielorodzinne,
pełna obsługa z formalnościami.
Tel. 607 147 537

59248-IP1598

Elewacje i ogrodzenia z cegły i płytek
klinkierowych. Wszelkie informacje
tel. 665 506 466

59248-ALT182

Dom za 160 000 zł.

Wejdz na: zbudujemy-dom.pl,
515 908 871

fcp-3

LEKARSKIE

Agnieszka Rynkowska
- psycholog,
psychotraumatolog,
terapeuta EMDR.
Tel. 504 034 239

fcp-1



MECH-BUD

www.mech-bud.pl

PREFABRYKATY BETONOWE
BETON TOWAROWY
KRUSZYWA
BUDOWLANE I DROGOWE



PĘCHCIN, ul. Przemysłowa 15, 06-400 Ciechanów

tel. 797 396 687, tel. 23 672 94 66, mech-bud@mech-bud.pl

Kupię 125, 126, Poloneza, Syrenę,
Warsawę. 797 126 742

PC-02987/19

Sprzedam Audi A3 uszkodzone.
692 388 139

PC-03017/19

Sprzedam samochód osobowy
Saab 1,9 D, 2006. 515 521 786

PC-03041/19

Autokasacja.
604 534 590

FC-1280/19

**KUPIĘ KAŻDE AUTO
SPRAWNE I USZKODZONE,
NA ZŁOM.**
TEL. 516 375 775

59248-BLT338

Kupię camping Niewiadów i auta
z PRL. Tel. 509 267 655

59248-1335

Passata kombi 1,9 TDI, 2004.
608 347 017

PC-03034/19

Skup samochodów.
513 552 226

FA-2

Auto-złomowanie
- osobowe, dostawcze,
ciężarowe. Odbiór
z miejsca. Zaświadczenia
do wydziału komunikacji.
668 939 875

FA-8

KOTŁY C.O.
Arcisz

OFERUJE

- kotły c.o. na drewno
- metrowej długości,
- trocinę, zrębki, węgiel
- i nie tylko,
- rębaki do gałęzi,
- drewno opałowe,

Gumowo 68, 600 306 637
www.arcisz.net arcisz@arcisz.net

MEBLE NA WYMIAR
602 663 478

SKUP

**CIECHANÓW,
UL. TOWAROWA 1**

- ZŁOMU,
- METALI KOLOROWYCH
- AKUMULATORÓW

Zakład przerobu kamienia budowlanego Z.P.H.U. Ciemiewscy S.C. z Regimina

Tel. 509 923 420, (23) 671 21 20, <https://kamienienamiare.pl/>

specjalizujący się w produkcji elementów z kamienia naturalnego i jego konglomeratów dla branży budowlanej tj.: parapetów, schodów, blatów, posadzek, wyrobów małej architektury

Zatrudni pracowników w najnowocześniejszym w branży zakładzie produkcyjnym na stanowiska:

Operator centrum i piły CNC

OBOWIĄZKI:

- Obsługa maszyn i urządzeń produkcyjnych
- Monitorowanie poprawności procesu produkcyjnego
- Monitorowanie pracy maszyn i urządzeń w procesie produkcyjnym
- Obsługa komputera - w zakresie obsługi maszyn (lub do przeszkolenia)

WYMAGANIA:

- Mile widziane doświadczenie w obsłudze maszyn
- Podstawy znajomości Icam/AutoCad
- Umiejętność pracy w zespole
- Punktualność, dokładność

Pomocnik utrzymania ruchu linii produkcyjnej

OBOWIĄZKI:

- Obsługa maszyn i urządzeń produkcyjnych
- Monitorowanie poprawności pracy maszyn i urządzeń produkcyjnych
- Konserwacja i bieżące naprawy

WYMAGANIA:

- Mile widziane doświadczenie/chęci przy obsłudze maszyn
- Umiejętność pracy w zespole, punktualność, dokładność
- Podstawy znajomości obsługi komputera

Pracownik utrzymania ruchu linii produkcyjnej oraz kontroli jakości

OBOWIĄZKI:

- Przygotowanie elementów oraz obróbka ręczna
- Obsługa maszyn i urządzeń produkcyjnych
- Konserwacja i bieżące naprawy

WYMAGANIA:

- Mile widziane doświadczenie (możliwość przyuczenia)
- Umiejętność pracy w zespole punktualność, dokładność

Pracownicy biurowi i wsparcia produkcji

Dwie osoby do pracy w biurze oraz do pracy w biurze i dostawy (prawa jazdy kat. B i doświadczenie)

OBOWIĄZKI:

- Dostawca i przedstawiciel handlowy
- Obsługa klienta i bieżące prace biurowe
- Fakturowanie itp.

WYMAGANIA:

- Mile widziane doświadczenie (możliwość przyuczenia)
- Umiejętność pracy w zespole, punktualność, dokładność

OFERUJEMY:

- Stabilną pracę w dynamicznie rozwijającej się firmie,
- Zatrudnienie na umowę o pracę,
- Praca stała - całoroczna.

Cv z prosimy o przesyłanie na mail: ciemiewscy@gmail.com lub osobiście w siedzibie firmy po wcześniejszym umówieniu
Zgodnie z art. 13 ROODO, dane osobowe przetwarzane są w celu prowadzenia obecnego procesu rekrutacji i przechowywane będą przez 3 miesiące od dnia publikacji

Bezpieczna pożyczka EKSPRESOWA
POŻYCZAMY NAWET DO 5000 ZŁ
GOTÓWKA W 1 DZIEŃ
WYSTARCZY DOWÓD
797-705-110
*Koszt pożyczki wg taryfy operatora

Skup aut za gotówkę. 793 225 912
59248-MT327

NAUKA

Matematyka. 513 939 564
PC-03070/19

NIERUCHOMOŚCI

Do wynajęcia plac parkingowy, warsztat-pojazdy ciężarowe TIR + zaplecze, pokoje biurowe. 600 053 191
FC-1629/19

Sprzedam działkę 80 a przy ul. Gruduskiej. 786 903 433
PC-03077/19

Sprzedam dom i budynek gospodarczy w Ojrzeńcu. 602 877 562
PC-03080/19

Wynajmę mieszkanie - kawalerka, pierwsze piętro. 608 432 219
PC-03081/19

Do wynajęcia 2 pokoje i kuchnia. 664 305 507
PC-03092/19

Sprzedam uzbrojone działki budowlane w Niestumiu. 606 898 054
59248-M1049

Działki, Mława, 30 zł/m². 506 230 891
RM-355

Sprzedam siedlisko, gm. Winnica. Tel. 693 777 904
FN-379

Sprzedam działki koło Szekowa. Tel. 666 052 261
Mak-196

Sprzedam kawalerkę w centrum Mławy. 510 098 468
RM-450

Wynajmę kawalerkę w Mławie. 601 187 504
RM-451

Wynajmę lokal po fryzjerce, Mława, ul. Reymonta 9. 507 213 614
RM-452

Sprzedam dom w Przasnyszu. 727 475 103
FE-167

Sprzedam śliczne działki, media, zezwolenie na budowę. 601 954 943
PC-02743/19

Sprzedam działki, Sońsk. 660 528 598
PC-02937/19

Sprzedam działkę 0,50 ha, Rutki Głowice. 516 764 809
PC-02951/19

Sprzedam dom, centrum Ciechanowa, działka 520 m². 510 833 316
PC-03043/19

Działki budowlane. 504 285 646
PC-02611/19

Do wynajęcia mieszkanie dla jednego pracownika. 602 691 641
FC-1605/19

Sprzedam działkę budowlaną 15 a na Krubinie. 888 539 126
PC-03044/19

Sprzedam działkę budowlaną, Władysławowo. 515 130 702
PC-03019/19

Sprzedam dom z garażem murowanym na działce o pow. 738 m² w dobrym punkcie Ciechanowa. 509 590 124
PC-03021/19

Wynajmę lokal 35 m² po salonie fryzjerskim, Ojrzeń. 502 057 944
FC-1574/19

PRACA

Kurs - pracownik ochrony. 607 989 155
FC-1577/19

Zatrudnię pracowników ogólnobudowlanych i pomocników. 509 923 398
FC-1582/19

Zatrudnię kierowcę C+E, transport międzynarodowy. 668 805 173
FC-1588/19

Kancelaria Radcy Prawnego Ewa Grabowska przyjmie do pracy aplikanta radcowskiego. Praca Maków Mazowiecki-Ciechanów. Tel. 600 270 534, grabowski.kancelaria@wp.pl
FC-1520/19

TETKOWSKI I PARTNERZY
KANCELARIA PRAWNICZA

KANCELARIA PRAWNICZA TETKOWSKI I PARTNERZY

informuje, że

prowadzi sprawy kredytów frankowych w związku z wyrokiem TSUE

Plac Kościuszki 5 w Ciechanowie
tel. 502 665 260,
email: kancelaria@tetskowski.com.pl

Kierowcę C+E. 604 414 197
FC-1539/19

Zatrudnię w gospodarstwie, Skrobocin. 505 360 559
59248-BLT347

Praca w gospodarstwie, około 20 krów mlecznych, przewodowa dojarka, wyciąg, zapewniam zakwaterowanie, pokój z telewizorem, wyżywienie, wynagrodzenie. 511 464 447
59248-MBT9

Zatrudnię kierowcę C E. Tel. 604 059 891
59248-FR218

Przyjmę do pracy brukarzy i pomocników. 608 164 160, 797 684 015
RM-448

Firma Poli-Bud poszukuje murarzy z doświadczeniem i pomocników: stała praca, dobre wynagrodzenie. 668 374 970
59248-PK1080

Praca w tartaku, stolarni, gmina Gzy. Tel. 796 756 835
59248-ALT180

Zatrudnię pracownika w gospodarstwie rolnym. Dobre warunki pracy. 505 076 073, 23 611 91 73
FP-70

Zatrudnię mobilną opiekunkę do dziecka. 503 025 321
PC-03098/19

Zatrudnię pracownika produkcji w Uniszkach Zawadzkich. Wymagana książeczka sanitarno-epidemiologiczna. Kontakt 607 923 593, 730 923 327
FC-1635/19

Zatrudnię do prac ogólnobudowlanych i posadzek. 606 398 360
PC-03106/19

Zatrudnię mężczyznę w gospodarstwie (krowy). 509 241 676
PC-03087/19

Zatrudnię ekspedientkę do pracy w sklepie spożywczym, Mława, ul. Rynkowa (Wólka) lub Osiedle Młodych. 500 224 235
RM-461

Alternatory, rozruszniki, sprężarki, klimatyzacje

Sprzedaż • naprawa • wymiana

Samochody osobowe, ciężarowe, maszyny rolnicze

Ciechanów, ul. Pułtуска 116 (za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07
Faktury VAT

Garaże blaszane wzmocnione

Kojce dla psów

Dowóz, montaż, gratis!

- Brama garażowa
- Wiaty
- Hale.

Producent: 23 6803201, 29 6408203, 69 6753588 www.robstal.pl

MAXVET PLUS
Autoryzowany dealer

DeLaval

512 689 095

- sprzedaż, montaż urządzeń udojowych (nowych i używanych)
- sprzedaż, montaż zbiorników do mleka
- serwis, przeglądy, części zamienne, atesty
- serwis klimatyzacji w maszynach rolniczych

SPRZEDAŻ PRZYCZEP SAMOCHODOWYCH

Fortez

www.fortez.pl

Pęczin ul. Wrzosowa 1, 06-400 Ciechanów
509 161 372

Ubojnia Zwierząt
Cezary Słoneczewski

Pianowo Bargły 3 k. Nasielska
skupuje krowy
(wszystkie)
oraz młode bydło.

Odbiór z gospodarstwa

tel. 606 402 852, 504 154 315,
604 206 737

FN-37

Skup bydła

Marcin Malinowski

konkurencyjne ceny

511 394 119

PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKA

FCP-12

Solid Group Sp. z o.o. Sp. k.
poszukuje pracowników grup
interwencyjnych (z pozwoleniem
do posiadania broni),
Ciechanów. Tel. 605 842 231

FC-1633/19

ROLNICZE

Sprzedam siano w belach i słomę.
608 811 650

PC-03056/19

Sprzedam 100 kul słomy.
518 150 682

PC-03057/19

Sprzedam bele słomy ze stodoły,
Kozńewo. 505 454 566

FE-162

Sprzedam jałówkę cielną na marca.
784 497 808

FE-163

Sprzedam kosiarkę rotacyjną.
692 819 327

59248-PK1095

Sprzedam krowę wycieloną.
23 612 07 32

RM-459

Sprzedam 10 ha łąki, gm.
Dzierzgowo. 508 456 175

RM-460

Sprzedam ciągnik Zetor 5211,
rok prod. 1988, cena 23 tys.,
Cyklopa 2,2 tys., sieczkarnię
do kukurydzy 1,8 tys., rozdrabniacz
bijakowy (11 kW) 1,2 tys.
do uzgodnienia. Tel. 605 956 920

FN-382

Sprzedam prasę kostkującą
i belującą, oraz siewnik konny
przerobiony do ciągnika 2,5 m
i słomę w kostkach ze stodoły.
Tel. 514 230 435

FN-383

Sprzedam obornik. 512 004 120

PC-03071/19

Sprzedam ziemię 1,24 ha, Rębów,
gm. Opinogóra. 502 086 568

PC-03072/19

Sprzedam Ursusa 1234,
Fend 308 z Turem, ładowarkę JCB.
535 816 080

PC-03066/19

Sprzedam słomę, siano, kisonkę.
692 350 269

PC-03067/19

Sprzedam siano, słomę C-360,
C-328 i sprzęt rolniczy.
Tel. 600 541 004

FN-385

Sprzedam ciągnik rolniczy
Polmot 102 KM. 510 645 638

FC-1632/19

Sprzedam siano, sianokiszonkę.
600 626 696

PC-03076/19

Sprzedam konie zimnokrwiste.
795 242 754

PC-03088/19

Otręby jęczmienne workowane.
798 851 786

PC-03089/19

Kupię owies. 798 851 786

PC-03090/19

olej napędowy,
olej opałowy
z dostawą

Tel: 501 680 623

Skup trzody i bydła

Płatność w 3 dni lub gotówką



Odbiór z Gospodarstwa

„AGROL” Adam Dymkowski

Goszczyce Poświętne 7

09-130 Baboszewo

tel. 23 661 20 45, 511 492 526



FC-1360

Profesjonalna korekcja racic



Tel. 698 723 520

FC-1154/19

Sprzedam słomę. 501 788 829

PC-03091/19

Sprzedam Ursusa 2812. 500 812 412

PC-03082/19

Sprzedam siewnik Poznaniak.
501 535 371

PC-03084/19

Sprzedam dwie jałóWKi hodowlane,
pług 5-skibowy grudziądzki, brony 3.
661 706 786

PC-03086/19

Sprzedam klacz zimnokrwistą
żrebną. 516 331 901

PC-03097/19

Wzmem w dzierżawę ziemię,
nieużytki, gm. Sońsk, Ojrzeń.
517 937 297

PC-03103/19

Sprzedam agregat uprawowy 2,10.
517 937 297

PC-03104/19

Kupię Fortschritt 303, 323,
nawet do remontu. 517 937 297

PC-03105/19

Sprzedam tanio zbiornik do mleka
1250 l samomyjacy. 507 300 133

PC-03093/19

Sprzedam żrebowki zimnokrwiste.
516 044 613

PC-03095/19

Sprzedam C-330 M lub zamiennie
na Zetora 7211, sprzedam słomę
rzepakową w belach. 508 232 669

FC-1645/19

Sprzedam sianokiszonkę, lucerna
z dowozem. 609 521 837

FC-1646/19

Sprzedam wapno magnezowe.
609 521 837

FC-1647/19

Skup zbóż. "Ferm-Pasz",
09-130 Baboszewo.
Z odbiorem 25 t.

Tel. 23 661 18 93, 789 333 677

FC-1475/19

Kupię ciągniki rolnicze,
maszyny rolnicze. 517 574 412

RM-407

Sprzedam śrutownik. 727 475 103

FE-168

Kupię ciągniki rolnicze. 507 771 711

59248-BLT333

Kukurydza sucha. 696 039 619

59248-MCT401

SKUP BYDŁA.
MARZEC SEBASTIAN,
518 868 373

59248-FR216

Szamba
Zbiorniki betonowe
od 900 zł
609 245 209

FCP-162

Zatrudnię
kierowcę C+E, kółka
Polska-Grecja-Polska.

Wymagane minimum 5 letnie
udokumentowane doświadczenie.

Naczepa firana, wynagrodzenie
do ustalenia indywidualnie.
Firma z okolic Mławy.

Tel. 501 607 692

FCP-200

SKUP TRZODY I BYDŁA

Agnieszka Wróbel



OFERUJEMY:

- Odbiór własnym transportem z gospodarstwa
- Atrakcyjne ceny
- Płatność gotówką lub przelewem w krótkim terminie

Niedzbórz 8

tel. 692 839 801

SKUP BYDŁA

- płatność gotówką
- odbiór z gospodarstwa
- wyrejestrowanie



Firma od 30 lat na rynku
PHU RAWA SP.J.
tel. 882 029 999

KOMPLEKSOWE USŁUGI ROLNICZE



HUBERT KRÓLAK

- SIEW KUKURYDZY I ZBÓŻ
- ZBIÓR TRAW NA SIANOKISZONKĘ PRZYCZEPĄ SAMOZBIERAJĄCĄ
- ZESTAW DO ZBIORU KUKURYDZY NA KISZONKĘ
- WYWÓZ OBORNIA ROZRZUTNIK 13 TON

Prusinowice 68, 06-150 Świercze, Tel: 605 666 127, 508 220 697

Sprzedam wystódki buraczane
z Glińojecka. Tel. 604 059 891

59248-FR217

Melasa dla bydła 1000 kg.
Dostawa i rozładunek.

Tel. 23 661 18 93, 789 333 677

FC-1475/19

Śruty: sojowa, rzepakowa,
słonecznikowa.

Big/bag, workowane.
Dostawa i rozładunek.

23 661 18 93, 789 333 677

FC-1475/19

Nawozy - azotowe,
fosforowe,
wieloskładniki, inne.

Dostawa i rozładunek.

Tel. 23 661 18 93, 789 333 677

FC-1475/19

Otręby pszenne,
jęczmienne, workowane.
Dostawa i rozładunek.

Tel. 23 661 10 13, 789 333 677

FC-1475/19

Wystódki toffi
oraz niemelasowane.
Dostawa i rozładunek.

Tel. 661 18 93, 789 333 677

FC-1475/19

Schładzalniki 150-6000 l, dojarki,
hale udojowe - sprzedaż, montaż,
zamiana, siewniki, rozsiewacze,
przetrasarki. Tel. 23 693 07 56,
604 554 034

FN-289

Sprzedam ziemię rolną
w gm. Gzy składającą się
z dwóch działek: 3,08 ha, Gotardy
i 1,18 ha, Ostaszewo Parki.
501 716 189

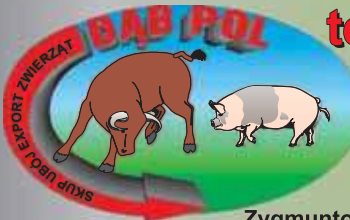
PC-03055/19

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT

tel. 23 671 72 08

507 132 860

płatność 3 dni
lub gotówką



Zygmuntowo k/Ciechanowa

wyrejestrowanie

Skup bydła rzeźnego



Odbiór z gospodarstwa.

Płatność w 3 dni!

0500 224 312

SKUP BYDŁA

(krowy, byki, jałóWKi)

Faktura, wyrejestrowanie,
płatność gotówką
lub przelew (2 dni)

Paweł Galewski,
509 102 856

Odbiór tuczników

Strefa niebieska
i inne.

Ciechanów.
Tel. 508 317 800



- oryginalne części do ciągników MTZ, T-25, Ursus, Zetor, Farmer
- opony, oleje, akumulatory, folie kisonkarskie
- części do kombajnów

RATY. DOBRE CENY!

Przyczepy, rozrzutniki,
wozy paszowe PRONAR
w kredycie 0%
fabrycznym oploc.

Wykonujemy
naprawy ciągników

Prążewo, 06-400 Ciechanów, tel./fax 23 673 20 07

Kupię ciągniki, prasy, ładowarki
i inne maszyny, dobre i uszkodzone.
693 888 308

59248-PK1074

Kredyty dla rolników. 511 818 944,
504 380 129

59248-C161

Sprzedam gospodarstwo 40 ha,
Przasnysz. 501 418 154

FP-75

Sprzedam marchew paszową.
Tel. 514 138 046

FN-374

Skupujemy bydło pourazowe.
Ubój w gospodarstwie.
23 671 72 08, 507 132 860,
606 451 837

fcp-db

Mocznik 1330 zł/t big-bag.
Kredytowanie 0%.
502 222 515

59248-A887

Sprzedam dwie młode krowy
i jałóWKę wszystkie cielne na grudnia.
Chmielewo koło Nasielska,
tel. 664 754 028

59248-BLT346

Sprzedam 2 tony pszenicy jarej.
Tel. 603 136 686

FN-378

Sprzedam belarkę Warfama Polmot,
siewnik Poznaniak 3, chwytak
do bel Euro. Tel. 666 052 261

Mak-197

Sprzedam przyczepę, rozrzutnik,
pługi, dwukółkę, zgrabiarkę, brony,
agregaty, siewnik, opryskiwacz,
kopaczkę, siewkę, ciągnik T-25.
660 744 936

Mak-198

Sprzedam widły do przewozu
paszy na podnośnik do ciągnika.
500 523 104

Mak-199

Sprzedam ziemniaki paszowe.
Tel. 514 138 046

FN-380

Sprzedam kombajn ziemniaczany
Anna I. Tel. 666 052 261

Mak-195

Wzmem w dzierżawę lub kupię ziemię
w gm. Sońsk. 797 392 452

59248-GP399

Sprzedam marchew odpadową.
605 068 595

59248-PK1096

Sprzedam dwie jałóWKi cielne.
505 565 085

RM-453

Sprzedam wystódki buraczane toffi.
664 054 628

FE-169

Sprzedam wystódki buraczane.
788 644 185

FE-170